

...Do sióstr,
bracia ślemy wici,
By związkowy
wzięli chrzest,
Niechaj złączą
się rozbici,
Bo w jedności
siła jest...

(refren pieśni
Krajowego Związku
Nauczycielstwa Ludowego
w Galicji
na melodię Warszawianki,
śł. Stefan Zaleski, 1906 r.)

szkolnastrona.pl
strony internetowe dla szkół

Nauczyciel Roku 2005
- finał 12 października!



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 39 28 IX 2005 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVIII

CENA 3,90 zł (w tym 7% VAT)



100-lecie Związku Nauczycielstwa Polskiego jest ważnym wydarzeniem nie tylko dla oświatowej społeczności, ale dla wszystkich, którzy w edukacji widzą podstawy rozwoju państwa. W bogatym i imponującym dorobku ZNP, jak żaden inny związek oświatowy, udowodnił, że w służbie edukacji publicznej widzi istotę swojej działalności. Tak było także wtedy, gdy 88 lat temu powoływał „Głos Nauczycielski”. Dzisiejszy jubileusz to również hołd złożony wielu pokoleniom nauczycieli i działaczy związkowych, którzy najpierw walczyli o polską oświatę, a potem niemal od podstaw ją tworzyli. Setne urodziny ZNP są wyjątkową okazją do złożenia Mu najlepszych życzeń i gratulacji

Zespół redakcji Głosu Nauczycielskiego

Konkurs plastyczny dla dzieci



www.OlimpiadaWyobrazniZVisa.pl
www.PuscWodzeWyobrazni.pl

Wybory 2005

Nie tylko niska frekwencja wskazuje na to, że wybory 2005 nie są wielkim przełomem w polskiej polityce. Wybór koalicji PiS i PO (trudno inaczej interpretować werdykt wyborców, skoro obie partie od kilku lat deklarowały chęć wspólnych rządów) jest również kontynuacją długookresowego trendu do wahadłowego przerzucania sympatii wyborców z prawicy na lewicę i odwrotnie. Nie najgorszy wynik SLD zapobiegnie jednak pojawieniu się tzw. syndromu polskiego w nauce o zachowaniach wyborczych – wzoru, wedle którego partia rządząca w ostatniej kadencji nie wchodzi do nowego Sejmu.



Kalendarium Głosu:

- ✓ do końca roku kalendarzowego — 94 dni
- ✓ do sprawdzianu dla szóstoklasistów — 188 dni
- ✓ do egzaminu gimnazjalnego — 210 dni (część humanistyczna) 211 dni (część matematyczno-przyrodnicza)
- ✓ do rozpoczęcia nowej matury 2006 — 218 dni
- ✓ do końca roku szkolnego — 275 dni

Pan
Lech Kaczyński
Prezydent m.st. Warszawy

List otwarty

Zarząd Okręgu Mazowieckiego wyraża protest z powodu uchwały Rady Warszawy z dnia 12 września 2005 r. dotyczącej uzupełnienia niedoborów w budżecie oświaty (w dziale wynagrodzenia) tzw. „środkami specjalnymi”, czyli według dzisiejszej nomenklatury „dochodami własnymi” wypracowanymi przez placówki oświatowe i przeznaczonymi na zaplanowane wydatki (meble, sprzęt, wyposażenie pracowni komputerowych, pomoce szkolne itp.). Wydatki te są niezbędne dla utrzymania w dobrym stanie bazy szkolnej i odpowiednich warunków w procesie nauczania.

Przyznawany placówkom przez miasto budżet od dawna nie zaspokaja tych potrzeb. Zabieranie w tej chwili pieniędzy wypracowanych przez placówki na konkretne, zaplanowane przez dyrektorów wydatki (często poprzedzone zawarciem umów, złożeniem zamówień) w celu pokrycia deficytu jest oburzające. Zwłaszcza, że deficyt ten został kolejny raz z góry zaplanowany przez urzędników miasta i narzucony dzielnicom wbrew ich stanowisku.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zwracał na to uwagę podczas tworzenia planu budżetowego na rok 2005. Projekty budżetów przygotowane przez Dzielnicowe Biuro Finansów Oświaty w dzielnicach zostały drastycznie okrojone i to właśnie w takich działach jak wynagrodzenia, czyli wydatkach stałych, z góry określonych.

Biuro Edukacji m. st. Warszawy nie uwzględniło jednak ani naszych uwag, ani stanowisk dzielnic. A teraz operatywnych i zapobiegliwych dyrektorów, którzy pomogli organowi prowadzącemu w zagospodarowaniu placówek, stawia się wobec problemu niewywiązania się z podjętych wcześniej zobowiązań, zabierając im przeznaczone na ten cel pieniądze.

Czyżby Prezydent Warszawy zamierzał przerzucić ciężar utrzymania placówek oświatowych na dyrektorów?

JERZY WIŚNIEWSKI
prezes Okręgu Mazowieckiego ZNP

Warszawa, 23.09.2005 r.

Więcej pracy

Według najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego sierpień był kolejnym miesiącem spadku stopy bezrobocia. Wynosi ona obecnie 17,8 proc. W analogicznym okresie ubiegłego roku bez pracy pozostawało o 1,3 proc. więcej osób.

Najwięcej bezrobotnych jest nadal w województwach: warmińsko-mazurskim (27,4 proc.), zachodniopomorskim (25,1 proc.) oraz lubuskim (24,3 proc.), czyli na terenach popegeerowskich. O pracę zaś naj-

łatwiej w Małopolsce, gdzie bezrobotnych jest 13,7 proc., na Mazowszu (14,3 proc.), Podlasiu (14,7 proc.) i w Wielkopolsce (14,9 proc.).

To nie jedyne pozytywne dane przekazane przez GUS. W ciągu pierwszego półrocza o 2,5 proc. spadły ceny żywności.

Powoli rosną też zarobki Polaków. W sektorze przedsiębiorstw wynoszą one obecnie 2480 brutto zł i są wyższe o 5,1 proc. niż w roku ubiegłym. W sektorze publicznym zaś pensje brutto wzrosły o 4,3 proc. i wynoszą 2903 zł. Pod tym względem znacznie odstaje sektor prywatny. Tu płace są nadal najniższe (2350 zł) i rosną najwolniej (2,7 proc.).

Są jednak i mniej optymistyczne wieści — w górę idą ceny leków. Od stycznia zdrożały one o 2,3 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Nauczyciel szkoły niepublicznej ma prawo do wcześniejszej emerytury, a placówki niepublicznej nadal nie!

Trybunał zamieształ...

Nauczyciele zatrudnieni w placówkach niepublicznych, np. w ognisku muzycznym, rodzinnym domu dziecka, słusznie upominają się o swoje prawa do wcześniejszej emerytury. Jakże jest bowiem uzasadnione, że nauczycielka w Towarzystwie Muzycznym jest pozbawiona tego przywileju? Właśnie takie pytanie zadał Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Koszalinie Trybunałowi Konstytucyjnemu, który 8 września rozpoznając sprawę, orzekł, że brak takiego postanowienia w Kartce Nauczyciela jest niekonstytucyjny. Jest bowiem wbrew zasadzie sprawiedliwości społecznej wyrażonej w art. 2 Konstytucji. O uprawnieniach emerytalnych powinno bowiem decydować wykonywanie konkretnego zawodu, a nie to, kto jest właścicielem czy organem prowadzącym danej pla-

cówki, publiczna czy niepubliczna jednostka.

Niestety, w przekazach medialnych z Trybunału nastąpiło nieścisłe przekłamanie, niektóre gazety podały, iż prawa do wcześniejszej emerytury nie mają ani nauczyciele szkół, ani placówek niepublicznych. Jest to niezgodne z prawdą, ponieważ rzecz dotyczy tylko tych drugich (o nauczycieli przedszkoli niepublicznych nikt się jeszcze nie upomniał, mimo że także nie mają prawa do wcześniejszej emerytury), na co wskazuje art. 91b ust. 2 pkt 4 Karty Nauczyciela. Nauczyciele ze szkół niepublicznych, co należy szczególnie podkreślić, mają już prawo do wcześniejszej emerytury, o czym stanowi art. 91b ust. 2 pkt 2 KN. Otrzymali go po wejściu w życie ustawy nowelizującej Kartę Nauczyciela z 15 lipca 2004 r., czyli

prawo do emerytury nabyli po 31 sierpnia 2004 r. Teraz są zaniepokojeni, gdy czytają, że prawo do wcześniejszej emerytury „powinni mieć wszyscy nauczyciele ze szkół publicznych i niepublicznych”. Podkreślimy jeszcze raz, prawo to mają!

Niestety, nie możemy tego powiedzieć o nauczycielach placówek niepublicznych, a to dlatego że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego niewiele im daje. Odnosi ono skutek, czyli daje prawo do wcześniejszej emerytury, tylko w przypadku nauczycielki, która wystąpiła ze sprawą. Natomiast inni, czyli cała grupa nauczycieli zatrudnionych w placówkach niepublicznych, może ewentualnie liczyć na uznanie tego wyroku przez ZUS. Należy jednak zauważyć, że ta instytucja nie jest zobligowana do respektowania tego wyroku, gdyż Trybunał tylko orzekł, że niekonstytucyjne jest to, czego nie ma w tym przepisie. Teraz tylko Sejm może tę sytuację zmienić poprzez nowelizację Karty, sprowadzając się do wpisu w art. 91b ust. 2 pkt 4 KN, obowiązywania art. 88 i 90. Jeżeli to nie nastąpi, każdy nauczyciel musiałby się zwracać do sądu pracy i ubezpieczeń społecznych o rozstrzygnięcie tej kwestii. Tak więc dużo hałasu i zamieszania, a skutek...

Teresa Konarska

Elektroniczny pośredniak

Bank ofert nauczycielskich to inicjatywa kuratorium warszawskiego, którą zdaniem MEN warto upowszechnić w całym kraju.

W roku ubiegłym kuratorium warszawskie jako jedyne w kraju zaproponowało swoje strony nauczycielom poszukującym pracy. Pomysłodawczyni Małgorzata Korczak, dyrektor Wydziału Kadri i Statusu Zawodowego Nauczycieli Kuratorium Oświaty w Warszawie, informuje, że dotychczas z tej możliwości skorzystało około 900 pedagogów. Co ciekawe, w tym roku na strony warszawskiego banku ofert zalogowali się także nauczyciele z kilku innych województw, m.in.: lubuskiego (22), łódzkiego (21), warmińsko-mazurskiego (13), śląskiego (30), zachodniopomorskiego (6). Średnio miesięcznie stronę odwiedza prawie 20 tys. internautów.

— Inicjatywa warszawskiego kuratorium warta jest upowszechnienia i świadczy o dużej mobilności nauczycieli w poszukiwaniu pracy — mówi Dorota Igielska, dyrektor Departamentu Pragmatyki Zawodowej MEN. — Do tego typu działań od kilku lat zachęcamy kuratorów, mimo że to nie oni prowadzą politykę kadrową w oświacie.

Dotychczas w kuratoriach na specjalnych tablicach umieszczano oferty szkół dla specjalistów z poszczególnych przedmiotów. Dyrektorzy w ramach dżentelmeńskiej umowy z kuratoriami kadrowcami mają obowiązek poinformowania o wolnych etatach, zgodnie z danymi zawartymi w arku-

szach organizacyjnych. Jednak jak dowiedzieliśmy się w kuratoriach warszawskim i katowickim bywa i tak, że oferta przesłana do kuratorium na miejscu okazuje się dla nauczyciela z pełnymi kwalifikacjami nieaktualna. Powód — dyrektor albo podzielił etat jako godziny nadliczbowe, albo obiecał go nauczycielowi... bez kwalifikacji.

— Jeżeli taka informacja do nas dociera, to natychmiast reagujemy bardzo konkretnie: nie wyrażamy zgody na zatrudnienie nauczyciela bez kwalifikacji — mówi Małgorzata Korczak. Podobnie reaguje kuratorium w Katowicach.

Od dwóch, trzech lat tablice ofert pracy dla nauczycieli w wielu kuratoriach zastąpiły strony internetowe. Jak informuje Jolanta Prasełek, kierownik oddziału organizacji i informacji kuratorium oświaty w Katowicach, w tym roku w ciągu czterech miesięcy zamieszczono 150 ofert, z czego 2/3 w sierpniu i we wrześniu. Wiele pojawi się ich prawdopodobnie pod koniec grudnia.

Adres banku ofert nauczycielskich warszawskiego kuratorium: www.cv.edu.pl

K.S.

PO przed PiS

Tradycyjnie już wybory parlamentarne poprzedziła akcja „Młodzi głosują” przygotowana przez Centrum Edukacji Obywatelskiej.

Młodzieżowe wybory przeprowadzono w 925 szkołach (560 gimnazja, 231 licea, 134 szkoły pozostałe), a nad ich przebiegiem czuwała Młodzieżowa Komisja Wyborcza. **W sumie oddano 184 791 głosów**, a frekwencja była niemalże dwukrotnie wyższa w porównaniu z „dorosłym” głosowaniem i wyniosła 68,7 proc.

Młodzież najwięcej głosów oddała na Platformę Obywatelską — 29 proc., na drugim miejscu znalazło się PiS — 28,2proc., a na trzecim Samoobrona — 15,4 proc.

maKu

Z żalem żegnamy

DANIELA PODRZYCKIEGO

przewodniczącego Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”,
lidera Polskiej Partii Pracy,
wybitnego działacza społecznego,
wielce zasłużonego dla obrony praw pracowniczych,
oddanego idei niesienia pomocy najbardziej potrzebującym

Zarząd Główny
Związku Nauczycielstwa Polskiego

Szkoła Policealna w Krakowie
zatrudni

**DYREKTORA
SZKOŁY**

wymagania:

- wykształcenie wyższe magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym,
- doświadczenie w oświacie

c.v. e-mailem: pracaznami@go2.pl

Pierwszy finał długiego maratonu

Zasadnicza część wyborczej rozgrywki została rozstrzygnięta. Według danych z 60 proc. obwodowych komisji wyborczych, które były znane w momencie oddania tekstu do druku, wybory wygrało Prawo i Sprawiedliwość, uzyskując ponad 26,56 proc. poparcia, wiceliderem została Platforma Obywatelska, na którą zagłosowało 24,08 proc. wyborców. W wyborach parlamentarnych udział wzięło około 39,3 proc. uprawnionych do głosowania.

Takie wyniki nie są ani wielkim zaskoczeniem, ani radykalnym przełomem. Zwycięstwo PiS i PO mogłoby być niespodzianką, gdyby nie było już kilkaset razy przewidziane i zapowiedziane przez publicystów i ekspertów. Sondaże przedwyborcze i publikacje prasowe rozstrzygnęły te wybory, na długo zanim ktokolwiek pojawił się przy urnach.

W coraz większym stopniu mamy do czynienia z fenomenem demokracji sondażowej i medialnej, wirtualnej republiki – to pierwszy wniosek z tegorocznych wyborów. Drugi wymagający odnotowania fakt to niska frekwencja. W żadnych parlamentarnych wyborach w III RP odsetek osób, która skorzystała ze swojego czynnego prawa wyborczego, nie był tak niski. Politycy bardzo by chcieli interpretować postawę osób niegłosujących jako apolityczny w istocie wyraz braku zainteresowania tą sferą życia społecznego. Okazuje się jednak, że rosnąca liczba Polaków brak udziału w akcie wyborczym tłumaczy świadomym bojkotem sposobu uprawiania polityki w Polsce. Frekwencja poniżej psychologicznej bariery 40 proc. wpasowuje się w trend spadkowy uczestnictwa w wyborach parlamentarnych (cztery lata temu było to ok.

43 proc., osiem lat temu 47 proc.). Oznacza zarazem, że Polską rządzić będzie koalicja wybrana przez co piątego uprawnionego do głosowania i trudno uznać to za silny mandat do rządu.

Nie tylko niska frekwencja wskazuje na to, że wybory 2005 nie są wielkim przełomem w polskiej polityce. Wybór koalicji PiS i PO (trudno inaczej interpretować werdykt wyborców, skoro obie partie od kilku lat deklarowały chęć wspólnych rządów) jest również kontynuacją długookresowego trendu do wahadłowego przetrzymywania sympatii wyborców z prawicy na lewicę i odwrotnie. Nie najgorszy wynik SLD zapobiegnie jednak pojawieniu się tzw. syndromu polskiego w nauce o zachowaniach wyborczych – wzoru, wedle którego partia rządząca w ostatniej kadencji nie wchodzi do nowego Sejmu. Mimo wszystko cieszy lepszy od sondażowego wynik SLD i PSL, bo parlament zdominowany przez PiS-PO utwierdza w swojej „centrowej” pozycji przez „lewicową” Samoobronę i „prawicowy” LPR byłby zapowiedzią ostatecznego krachu polskiego systemu politycznego. Obie partie dostały od wyborców złote kartki i mają cztery lata na rachunek sumienia oraz przygotowanie programu mogącego być alternatywą zarówno dla konserwatywnego liberalizmu PiS-PO, jak i populizmu Leppera i Giertycha.

Po raz kolejny zwycięska partia, aby wyłonić rząd, potrzebuje koalicjanta, ale w przeciwieństwie do dotychczasowych koalicji SLD-PSL i AWS-UW siła partnerów jest porównywalna. W dodatku minimalnie słabsza PO nie może zachować PiS wyjątkiem z układu, ponieważ partia braci Kaczyńskich może wyłonić stabilną większość w innych konfiguracjach i stworzyć większościowy rząd ludowy

(z PSL i Samoobroną) lub populistyczny sojusz z Samoobroną i LPR. Można powiedzieć, że społeczeństwo zaakceptowało liberalnego pittbulla, ale pod warunkiem, że będzie wyprowadzany na spacer na smyczy i w kagańcu. Jeśli wynik głosowania traktować jako kontynuację dotychczasowych trendów długookresowych, to polska praktyka parlamentarna każe powątpiewać w możliwość dotrwania koalicji PiS-PO do kolejnych wyborów. Rozwijając powyższą metaforę, można się spodziewać, że albo PO zerwie się ze smyczy, albo PiS pogna bestię precz, kiedy ta przestanie być dlań wygodna.

Czego spodziewać się po rządach koalicji PiS-PO? Kierunek rządu w sprawach gospodarczych będzie socjal-liberalny, a to oznacza, że rewolucyjnego thatcherizmu nie będzie i więcej zmieni się w kulturalno-światopoglądowej nadbudowie niż ekonomicznej bazie. Mimo że PiS-PO ma poparcie nie więcej niż 12 proc. wyborców, to zwycięzcy potraktują swój „triumf” jako mandat do podjęcia kolejnych radykalnych reform (oby nieco bardziej fortunnych niż te z czasów ekipy premiera Buzka).

Jeśli wierzyć zapowiedziom idących po władzę partii, daleko idące zmiany czekają edukację i oświatę. Prawie na pewno nauczyciele mogą się pożegnać z Kartą Nauczyciela i dotychczasowymi regulacjami awansu zawodowego. Zobaczymy natomiast, czy nowym włodarzom starczy zapału, aby dokonać wszystkich zapowiadanych zmian w sferze polityki edukacyjnej, z podniesieniem poziomu finansowania włącznie.

Pewnym stabilizatorem sytuacji mogłaby być grupa nauczycieli, którzy otrzymali mandaty poselskie. W tegorocznych wyborach w szranki stanęła rekordowa liczba pedagogów – około 900. Czy ci, którym udało się przekonać do siebie wyborców, będą pamiętać o swojej grupie zawodowej? Innymi słowy, czy ich pedagogiczna świadomość wpłynie na parlamentarną praktykę, czy po raz kolejny partyjny byt określi tę świadomość?

Przemysław Sadura



Sławomir Broniarz, prezes ZNP

Cieszę się, że wyborów nie wygrała PO, ponieważ, jak wynika z przedwyborczych deklaracji programowych, Platforma jest zwolennikiem urynkwienia edukacji, która, jej zdaniem, ma nie tylko poprawiać jakość polskiej edukacji, ale być panaceum na wszelkie bolączki. Jednak jeszcze nikt nigdzie nie sprawdził, czy uczynienie ze szkoły elementu gry rynkowej, dostępnego tylko tym, których na to stać, rzeczywiście ma wpływ na jakość kształcenia. Natomiast w sposób niepodważalny można stwierdzić, że komercjalizacja edukacji uczyniłaby z wiedzy, wykształcenia dobro dostępne nielicznym. Zwłaszcza że jak dotąd system stypendialny mający wspomagać finansowo osoby potrzebujące takiego wsparcia w procesie zdobywania wiedzy nie funkcjonuje, a kredyty studenckie nadal są obudowane tak dużą dozą ryzyka, że wielu młodych ludzi nie decyduje się na nie w obawie przed kłopotami ze spłaceniem zobowiązań w sytuacji, gdy będą bezrobotni.

Jakie wyzwania rodzi obecna sytuacja polityczna dla ZNP? Wracamy do korzeni, ponieważ celem działania Związku była walka o demokratyczną, powszechną, bezpłatną edukację i, o dziwo, te wyzwania stają się aktualne także dzisiaj. Rzeczka niezwykle ważną dla Związku będzie wykorzystanie ogromnego potencjału, jaki drzemie w członkach ZNP, zwłaszcza tych, którzy dotąd nie wykazali się wzmoczoną aktywnością. Głos każdego związkowca jest tak samo ważny jak głos działacza, prezesa – trzeba to sobie uzmysłowić. Liczy się każda osoba, która nosi legitymację związkową, ponieważ gwarantuje, że pomysły, plany i zamierzenia ZNP nie trafią w próżnię. Ich aktywność zapewni rozwój, na czym powinno zależeć nam wszystkim.

Kto trafi do ministerstwa edukacji? W obecnej sytuacji politycznej jest to nadal wróżenie z fusów, choć wiele wskazuje na to, że być może do resortu edukacji wróci minister Kazimierz Marcinkiewicz. Nie jest on łatwym partnerem. Jednak niezależnie od osób, które zajmą się polską edukacją w MEN, chcielibyśmy, żeby szanowały społeczny dialog w oświacie. Nie chcielibyśmy wracać do czasów, kiedy minister odmawiał ZNP prawa do wypowiedziania się w tak istotnych kwestiach jak reforma edukacji czy kształt przeobrażeń polskiej szkoły. Jako nauczyciele, związkowcy i rodzice mamy potrójne prawo, a nawet obowiązek zabierać głos w tych kwestiach. Nieraz wykazaliśmy, że opinie naszego środowiska są kompetentne, uprawnione i potrzebne w polskiej edukacji.

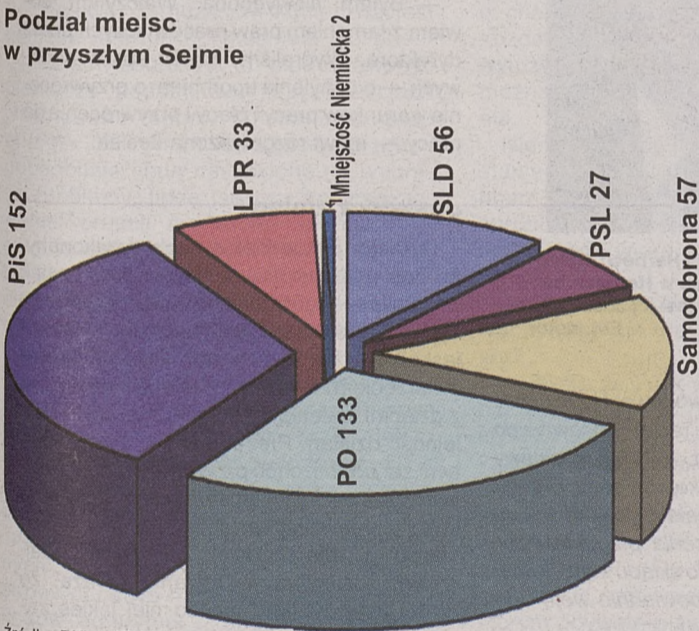
*

✓ Wśród nowych parlamentarzystów znaleźli się ludzie edukacji, którzy stanowili największą grupę kandydatów – ponad 900 osób ubiegających się o miejsce w parlamencie. Do Senatu weszli m. in. prof. Marek Rocki, były rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, prof. Ryszard Górecki, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

✓ Na ministerialnej giełdzie od dawna mówiło się, że jeżeli wybory wygra PiS, to resortem edukacji będzie rządził Kazimierz Marcinkiewicz, wiceminister edukacji w rządzie Hanny Suchockiej. Jednak nieoficjalnie wiadomo, że bardziej zależy mu na resortach gospodarczych. „Na mieście” pada także nazwisko posła Jarosława Zielińskiego z PiS, wiceprzewodniczącego sejmowej komisji edukacji. Mocnym kandydatem na ministra jest także prof. Jerzy Woźnicki, były rektor Politechniki Warszawskiej, były przewodniczący KRASP, a obecnie szef Fundacji Rektorów Polskich, który w ostatnich latach przyjął na siebie ciężar napisania i przeprowadzenia przez parlament nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, zainicjowanej przez prezydenta RP, Aleksandra Kwaśniewskiego. Gazety piszą także o kolejnym kandydacie, Michale Kleiberze, obecnym ministrze nauki.

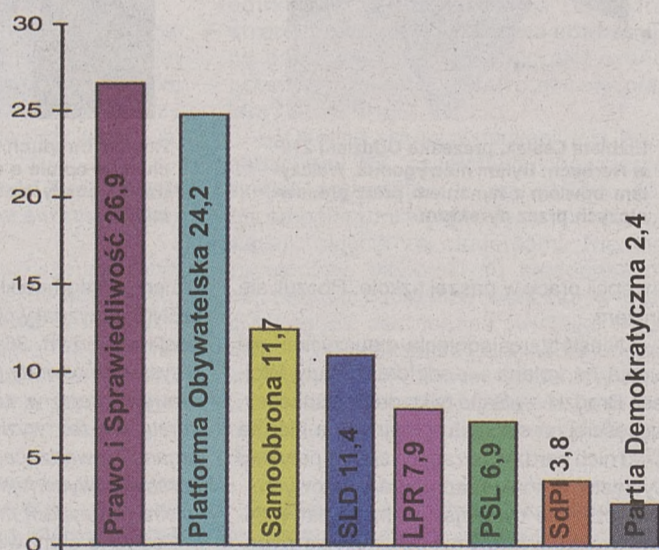
maku

Podział miejsc w przyszłym Sejmie



Źródło: PKW, 27.09

wynik wyborów do Sejmu



słyszając propozycje PO, nie kryło oburzenia, ale także obaw o przyszłość swoją i całego szkolnictwa.

Inne opinie można usłyszeć od samorządowców. Związek Gmin Wiejskich RP otwarcie twierdzi, że najbliższej mu właśnie do propozycji PO.

– Potrzebna jest pilna nowelizacja Karty Nauczyciela – mówi Renata Szczepańska z zarządu ZGW RP. – A szczególnie podwyższenie pensum dydaktycznego, likwidacja dodatku wiejskiego, mieszkaniowego i urlopu dla poratowania zdrowia oraz ograniczenie roli kuratora w procesie racjonalizacji sieci szkolnej.

Podobne postulaty zgłasza Związek Miast Polskich.

– Takie rozwiązanie oznacza masowe zwolnienia – mówi Krzysztof Baszczyński. – Zmiany proponowane przez niektóre ugrupowania polityczne i organizacje samorządowe zmierzają do całkowitego podporządkowania oświaty władzom lokalnym. To szaleństwo. Państwo przestanie sterować statkiem o nazwie „oświata”. Cały nauczycielski dorobek związany z awansem zawodowym trafi do kosza – gminy będą same kreowały politykę kadrową, decydowały kto i na jakich zasadach ma pracować w szkołach.

Nie ma zgody

Tuż przed wyborami w Brzezinach koło Łodzi przedstawiciele najsilniejszych ugrupowań politycznych, na spotkaniu zorganizowanym przez ZNP, dyskutowali o tym, dokąd zmierza polska oświata.

Wręcz rewolucyjną wizję zmian zaproponowała Platforma Obywatelska. Chce ona zlikwidować nadzór pedagogiczny, a w jego miejsce powołać niezależne grupy eksperckie. Proponuje także wydłużenie czasu pracy nauczycieli, podnosząc pensum do 20 godzin tygodniowo, a także finansowanie oświaty tylko poprzez uczniowski bon. Przynajmniej z łódzkiej perspektywy wygląda na to, że w sprawach oświaty w koalicji zgody nie ma. PiS bowiem chce utrzymać nadzór w dzisiejszej postaci, a także subwencję.

Według Krzysztofa Baszczyńskiego, prezesa Łódzkiego Okręgu ZNP, proponowane przez Platformę zmiany są nie do przyjęcia. – Oświata kolejnej reformy nie przetrwa – mówi.

Według niego nauczyciele do tej pory nie byli świadomi tego, co gotuje im nowa władza. Podczas debaty w Brzezinach wielu z nich,

Rozwiązanie siłowe

Roman Banduch, wójt podczęstochowskich Herbów, zaniepokoił się, że uczniowie z jego gminy uzyskują wyniki poniżej średniej wojewódzkiej. Uznał, że to efekt rutyny, w którą popadli nauczyciele. I postanowił przysłać im „naprawiacza”.

Witold Salański

Mysłał o kimś, kto potrafi zainspirować nauczycieli do większego zaangażowania w pracę. Nie podobało mu się np. to, że z powodu braku środków na zastępstwa nie chcieli pracować za darmo za chorych kolegów i puszczać dzieci do domów. Dziś zastępstwa są już płatne, ale wójta niepokoił za to wysoka zapadalność nauczycieli na różnego rodzaju choroby. W ubiegłym roku szkolnym tylko w Zespole Placówek Oświatowych w Herbach przechorowali łącznie 580 dni. Pogląd wójta podzielali niektórzy rodzice. Jeden z nich — zastrzegając anonimowość — napisał do lokalnej gazety: „Mamy dość szkoły uśpionej”.

Te niepocholebne opinie o szkole w Herbach bardzo bolały Romana Banducha, bo sam jest jej absolwentem. Zaczął więc naprawianie oświaty od zmiany kierownictwa we wszystkich gminnych placówkach (poza ZPO w Herbach działają jeszcze podstawówki w Olszynie, Hadrze i Lisowie) i w 2003 r. ogłosił konkursy na dyrektorów.

Nie przypuszczał, że konkurs na szefa ZPO w Herbach, w skład którego wchodzi Szkoła Podstawowa i Gimnazjum, wywoła takie emocje. Tzw. ulica zaczęła mówić, że Romanowi Banduchowi nie tyle chodzi o naprawienie gminnej oświaty, co o przerwanie dynastycznych rządów rodziny Rytlów w szkole. Przez ostatnie dwanaście lat funkcję dyrektora w Herbach pełniła Nina Rytel. „Tron” odziedziczyła po matce, która kierowała tutejszą podstawówką od 1968 roku.

O niechęci wójta do pani Rytel mogła świadczyć jego postawa po wygranych wyborach samorządowych jesienią 2002 r. — uważa Janusz Grzesiak, wicedyrektor szkoły w latach 1994—2003, obecnie nauczyciel wf. — Obciąż nam prawie wszystkie fundusze i wstrzymał wszelkie remonty, nie mówiąc już o zastopowaniu budowy hali sportowej. Musieliśmy żebrać o pieniądze nawet na papier toaletowy.

Wójt nie zaprzecza, że zaczął zaciskać szkole pasa, ale tylko dlatego, że jego poprzednik porwał się na budowę hali sportowej za 3,5 mln zł bez żadnego wsparcia z zewnątrz, co wpędziło gminę w olbrzymie tarapaty finansowe.

Przybysz z Wisły

Wszystkie te okoliczności nie pozostały chyba bez wpływu na członków komisji konkursowej, bo nie zdołali oni wyłonić nowego dyrektora. Jednak wójt nie dopuszczał myśli, że szefem będzie nadal Nina Rytel. I właśnie wtedy w Herbach pojawił się Wojciech Brodzki, były dyrektor szkoły w Wiśle. Przybysz z miasta Małysza przypadł wójtowi do gustu i od 1 września 2003 r. zaczął pełnić tymczasowo obowiązki dyrektora.

W szkole wszyscy zachodzili w głowę, co sprowadziło nowego szefa do Herbów. Z rozeznania wójta wynika, że Brodzki miał w Wiśle problemy z Urzędem Miasta. — Bo ośmielił się wystartować w wyborach na burmistrza, zagrażając późniejszemu zwycięzcy — wyjaśnia wójt. — Podobno zaczęli mu z tego powodu dokuczać. Wolał więc opuścić Wisłę

i znaleźć sobie nowy kąt. Spodobał mi się, bo sprawiał wrażenie człowieka doświadczonego i rzutkiego.

Znamienne jednak, że Delegatura Śląskiego Kuratorium Oświaty w Częstochowie nie wystawiła kandydatowi wójta pozytywnej opinii „ze względu na przewidywane niepokojące społeczne”. — Przeciwko kandydaturze pana Brodzkiego zaprotestowała szkolna społeczność — wyjaśnia Jarosław Grzybowski, dyrektor delegatury. — Musieliśmy uwzględnić te opinie. Niestety, pan wójt nie wziął pod uwagę naszych obaw i wybrał rozwiązanie siłowe.

Przewidywania delegatury rychło się sprawdziły. Nauczyciele zapewniają, że nie mają nic przeciwko idei robienia porządków przez wójta, ale pod warunkiem, że zaprowadzane są one na zasadach partnerskich.

Konflikt za konfliktem

— Nowy dyrektor skromnością nie grzeszył — wspomina pierwsze z nim spotkanie grona pedagogicznego Elżbieta Lesiak, prezeska Oddziału ZNP w Herbach. — Długo rozprawiał o swoich kwalifikacjach, dając do zrozumienia, że z pewnością nie sięgamy mu do pięt. I potraktował nas jako zacofanych prowincjuszy, którzy nawet nie wiedzą, co to jest internet. Po czym wzywał pojedynczo nauczycieli na rozmowy. Niektórym mówił prosto w oczy: pani czy pan nie pasuje do



Elżbieta Lesiak, prezeska Oddziału ZNP w Herbach: Byłam niewygodna. Walczyłam bowiem z łamaniem praw pracowniczych przez dyrektora.

koncepcji pracy w naszej szkole. Poczuli się poniżeni.

— Niestety, osiągnięcia nauczycieli nie rzucają na kolana — odpiera zarzuty Wojciech Brodzki. — Są to tylko drobne sukcesy, najczęściej na szczeblu gminnym, a nie ma wśród nich bardziej liczących się, na przykład zwycięstw w konkursach przedmiotowych.

Nauczyciele uważają, że na temat wyników dyrektor w ogóle nie powinien się wypowiadać. W testach przeprowadzonych w drugim semestrze uczniowie, których uczył matematyki, wypadli najslabiej. — Nic dziwnego, skoro ponad połowa lekcji w jego klasie przepadała, bo zawsze miał ważniejsze sprawy na głowie — tłumaczy Iwona Kałmuk, nauczycielka matematyki i informatyki.

Wojciech Brodzki: — Owszem, moja klasa wypadła gorzej, ale tylko dlatego, że uczniowie w klasie równoległej mieli możliwość ściągania.

Z relacji nauczycieli wynika, że dyrektor próbował wyniki tego testu najpierw zatuszować, a potem sfałszować, zmuszając nauczycielkę, która sprawdzała prace, do zmiany punktacji. I dzieciom miał za złe, że słabo im poszło. Zaczął je nękać częstymi klasówkami, wprowadził w swojej klasie ostry reżim. Jak twierdzą moi rozmówcy, w niesfornego ucznia potrafił nawet rzucić kluczami.

Tego rodzice już nie zdzierżyli. Zawiadomili o tym wydarzeniu prokuraturę, rzecznika

dyscyplinarnego dla nauczycieli i Rzecznika Praw Dziecka. Wojciech Brodzki wszystkiemu zaprzecza. Uważa, że z igły zrobiono widły, a cała sprawa ma podtekst... polityczny. Otóż, jak się zorientował, inicjatorem postawienia go w stan oskarżenia był ówczesny wiceprzewodniczący komitetu rodzicielskiego, tak się składa, były wójt, który przegrał wybory z Romanem Banduchem i teraz, zdaniem dyrektora, mści się na wszystkich ludziach nowego wójta.

Wójt — wojewoda 2:1

Wydarzeniem był także kolejny zorganizowany w marcu 2004 r. przez Romana Banducha konkurs na dyrektora. Wygrała go... Nina Rytel, a faworyt wójta, który także stanął w szranki, przepadł. Wójt unieważnił więc konkurs pod pretekstem uchybień formalnych i Wojciech Brodzki pełnił funkcję dyrektora nadal.

Dla nauczycieli tego już było za wiele i złożyli do wojewody śląskiego zażalenie na niezgodne z prawem postępowanie przy obsadzaniu stanowiska dyrektora. Odpowiedź była zaskakująca. Otóż wojewoda uznał, że konkurs na dyrektora był od samego początku nieważny, ponieważ został ogłoszony przez wójta, a nie przez Radę Gminy. Jednak eksperci, do których Roman Banduch zwrócił się o wykładnię prawa, byli innego zdania. Artur Klawenek, zastępca dyrektora Depar-



Roman Banduch, wójt Herbów: Niepocholebne opinie o szkole w Herbach bardzo go bolały, bo sam jest jej absolwentem.

tamentu Pragmatyki Zawodowej Nauczycieli MENiS, przyznał wójtowi rację: *Stosownie do postanowień art. 36a ust. 1, 2 i 5 (...) ustawy o systemie oświaty (...) kompetencje organu prowadzącego w zakresie ogłoszenia konkursu, jak też wyznaczenia przedstawicieli organu prowadzącego do składu komisji konkursowej, wykonuje odpowiednio wójt, burmistrz (prezydent miasta).*

Podobne stanowisko zajął Józef Siemiątkowski, dyrektor Biura Prawnego Rządowego Centrum Legislacji. Wójt widząc swoje na wierzchu, przedłużył umowę o pracę z Wojciechem Brodzkim na kolejne trzy lata (do 31 sierpnia 2007 r.). Ale wojewoda śląski ją unieważnił, bo dyrektorem szkoły nie może być osoba, przeciwko której toczy się postępowanie dyscyplinarne i dochodzenie policyjne pod zarzutem sfałszowania wyników testu z matematyki.

W tej sytuacji pełnienie obowiązków dyrektora wójt powierzył Beacie Halembie, wieloletniej i doświadczonej nauczycielce szkół w gminie Herby, zaś Wojciecha Brodzkiego mianował... wicedyrektorem, co spotkało się z ostrym protestem, zwłaszcza związkowców. Prezes Elżbieta Lesiak przypomniała, że nauczyciel, przeciwko któremu toczą się postępowania dyscyplinarne nie tylko nie może pełnić funkcji kierowniczych, lecz nawet być szeregowym nauczycielem. Wójt, rad nierad, zawiesił Wojciecha Brodzkiego do

czasu wyjaśnienia postępowania dyscyplinarnego.

3 stycznia 2005 r. wójt ponownie powierzył Brodzkiemu stanowisko wicedyrektora — Komisja Dyscyplinarna dla Nauczycieli przy Ministrze Edukacji i Sportu pod koniec grudnia 2004 r. zaleciła przywrócenie eksdyrektora do pracy.

Wtedy do kontrofensywy przystąpiła Rada Gminy ogłaszając trzeci już konkurs na dyrektora szkoły, który odbył się 21 marca br. Wygrała go Urszula Janik, nauczycielka języka niemieckiego. Jednak wójt uważał, że dyrektorem nadal jest Beata Halemba. Nie pomogła kolejna interwencja wojewody śląskiego, który zobowiązał wójta do powierzenia stanowiska germanistce do 30 czerwca 2005 r.

Nie da się ukryć, że sprawcą zamieszania z konkursami na dyrektora w gminie Herby stał się... wojewoda śląski Lechosław Jarzębski, który przyjął odmienną od ministerialnej wykładnię prawną i stwierdził, że konkursy przeprowadza i organizuje rada gminy, a nie wójt, burmistrz czy prezydent miasta. W tej sytuacji Henryk Gołębiowski, podsekretarz stanu w MENiS, wystosował 31 maja 2005 r. w imieniu ministra pismo do wojewody śląskiego z pouczeniem (żeby nie powiedzieć reprimendą): *Pozwolę sobie podkreślić, iż w sprawach dotyczących jednostek samorządu terytorialnego administracja rządowa powinna prezentować jednolite stanowisko. W innych przypadkach może nastąpić destabilizacja działań podmiotu prawa publicznego, które to działania muszą być celowe i skuteczne.*

Związkowcy uznali więc, że skoro władze wojewódzkie nie potrafią rozwiązać węzła gordyjskiego w Herbach, to może uczynią to władze centralne i 23 lipca 2005 r. skierowali skargę na wójta do premiera Marka Belki. Pod skargą widnieją podpisy 16 nauczycieli-związkowców (połowy rady pedagogicznej), w tym niepokornej Elżbiety Lesiak. Kiedy pod koniec sierpnia 2005 r. Wojciech Brodzki ponownie objął stanowisko dyrektora, pierwszą decyzją jaką podjął było jej zwolnienie.

— Byłam niewygodna. Walczyłam bowiem z łamaniem praw pracowniczych przez dyrektora. Wygraliśmy sześć spraw sądowych — o uchylenia upomnień, o przywrócenie warunków pracy i płacy i przywrócenie do pracy — mówi rozgoryczona Lesiak.

Jaskółka zmian

Dyrektor jest jednak święcie przekonany, że postąpił słusznie, ponieważ pani Lesiak popełniła — jego zdaniem — wiele kardynalnych błędów. Na przykład napisała na tablicy jaskółka przez u otwarte, nazwała krowę zwierzęciem leśnym i błędnie rozwiązała z dziećmi zadanie matematyczne, myląc kolejność działań. Prezes ZNP jest zdumiona tymi zarzutami, choć przyznaje, że rzeczywiście, zdarzył się jej lapsus, gdy pod słowem kukułka napisała na tablicy automatycznie „jaskółka”, ale pozostałe błędy, jak podejrzewa, zostały spreparowane. Uważa, że nawet jeśli dyrektor ma do niej jakieś zastrzeżenia, to powinien wziąć pod uwagę także dotychczasowe oceny jej pracy, a te były zawsze pozytywne.

Elżbieta Lesiak odwołała się do sądu pracy. O jej stronie stanęła Danuta Polak, częstochowska postanka, która uważa, że dyrektorowi chodziło wyłącznie o wyeliminowanie niewygodnej osoby. Skargę na wójta Herbów skierował do premiera Belki także Zarząd Główny ZNP. 7 września br. otrzymał odpowiedź z Departamentu Administracji Publicznej MSWiA, że *zostały już podjęte działania mające na celu wyjaśnienie przedmiotowej sprawy.*

Wojciech Brodzki mimo wszystko uważa, że sprawy idą w dobrym kierunku, bo na początku miał przeciwko sobie całą trzydziestoosobową radę pedagogiczną, a teraz najwyższej piętnastoosobowej. Nauczyciele wyjaśniają, że osiągnął ten wynik eliminując starych (czytaj: niepokornych) nauczycieli i zatrudniając nowych. Pytają więc wójta, czy w dalszym ciągu jest przekonany, że postawił na właściwego człowieka?

Z prof. Jadwigą Staniszkis, rozmawiają Maciej Kułak i Dariusz Sarzyński



Jadwiga Staniszkis jest socjologiem i politologiem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. W 1968 roku więziona za udział w niezależnym ruchu studenckim. W 1980 była doradcą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku, a następnie „Solidarności”. Zajmuje się socjologią polityki, globalizacją, teorią realnego socjalizmu. Autorka m.in.: „Ontologii socjalizmu”, „Postkomunizmu”, „Próby opisu”, „Zwierzęcia niepolitycznego”. W latach 1981-1995 była najczęściej cytowanym za granicą polskim socjologiem, a jej teksty włączane są na wielu uczelniach świata do wykazów lektur.

dzynarodowego. Gdyby również inne kraje, w tym Polska, także ich przestrzegały, wszyscy lepiej by na tym wyszli. Z Irakiem włącznie. Bo dopiero teraz znane są rzeczywiste koszty militarnej interwencji w Zatoce Perskiej.

W poczet zasług odchodzącego prezydenta nie można także wpisać wejścia Polski do Unii i NATO. Choć zarówno Aleksander Kwaśniewski, jak i Leszek Miller lubią się chwalić tym, że wprowadzili Polskę do tych struktur, pamiętać należy, że było to zaledwie zwińczenie procesu rozpoczętego na początku lat dziewięćdziesiątych. A Kwaśniewski i Miller byli przeciwko aż do 1993 roku.

— **Wyborcy jednak pamiętają lewicy bardziej współczesne grzechy, za które — jak widać w sondażach — przyjdzie jej w tej kadencji odpokutować...**

— Z pewnością lewicy przyjdzie zapłacić za upartyjnienie państwa i niebezpieczne zbliżenie go do układów biznesowych. Ale gdyby nie konflikty wewnątrz tych układów, które sprawiły, że światło dzienne ujrziała sprawa Orlenu i PZU, długo jeszcze opinia publiczna byłaby nieświadoma tych niejasnych powiązań. Obecna władza zresztą ma na

kładem jest Finlandia, która stała się jednym z najbogatszych państw właśnie dzięki temu, że ma dobrze wykształcone społeczeństwo. Tam dostęp do edukacji jest rzeczywiście otwarty, bo szkolnictwo na wszystkich etapach jest bezpłatne. Państwo to poszło jeszcze dalej, opracowało mechanizmy inwestowania w edukację offsetu, a na tworzenie ośrodków badawczych poszły z budżetu ogromne pieniądze. Tam najważniejsza jest wiedza. A w Polsce? Zamiast inwestować w szkolnictwo, jedno z najważniejszych ugrupowań chce wprowadzenia płatnych studiów! Nie tędy droga! I nie jest żadnym wytłumaczeniem brak pieniędzy. Bo one tak naprawdę są, tylko wydaje się je nie na to, co potrzebne. Na początek można poszukać środków w komercyjnych agendach rządowych. Likwidacja kilku z nich to dodatkowe miliony, które można przeznaczyć na edukację.

— **Do tego potrzebna jest wola polityczna, której u rządzących Polską przez ostatnie kilkanaście lat raczej nie widać. Oszczędzać na biurokracji chce tylko opozycja. Niestety, zmienia zdanie zaraz po objęciu władzy.**

Obliczeni na kadencję

— **W jakim kierunku poprowadzi Polskę koalicja Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości?**

— Najlepszym rozwiązaniem byłby rząd z jednej partii, a prezydent z drugiej. Obawiam się, że rządy tej trudnej, bo głęboko poróżnionej koalicji mogą oznaczać walkę o władzę nad poszczególnymi resortami i tym samym, wbrew deklaracjom, utrwalenie nieefektywnej struktury państwa. Tymczasem konieczna jest głęboka reforma administracji, bo obecny układ resortowy to marnotrawstwo pieniędzy podatników. Przy koalicjach wewnętrzne spory pochłaniają dużo energii. Jeśli do zmian dojdzie, to prawdopodobnie będą nastawione na wybrane problemy, takie jak np. zminimalizowanie korupcji. A przecież reforma państwa to uczynienie administracji kompatybilnej z unijną. Tylko wtedy można realnie bronić interesów kraju. Kluczowe jest też ograniczenie w państwie roli komercyjnych agencji i funduszy.

Jednak reforma systemu rządzenia to tylko jedna strona medalu. Znacznie poważniejszym problemem, przed jakim stanie nowy rząd, jest bezrobocie. Dziś pracuje około 12 milionów osób, z czego prawie 8 milionów jest zatrudnionych u innych, 4 miliony jest „samozatrudnionych”, co często jest fikcją. Z drugiej strony państwo ma na utrzymaniu 9 milionów emerytów i rencistów, ponad 3 miliony bezrobotnych, do tego jeszcze dzieci i młodzież. Takie proporcje sprawiają, że w kraju panuje bieda, a co się z tym wiąże popyt wewnętrzny jest bardzo niski. Jednak mimo tego, że pieniędzy na rynku jest mało i tak część z nich jest marnowana. Odpowiada za to nieefektywna i przesiąknięta korupcją administracja i nieefektywna polityka społeczna. Tylko koszty własne ZUS sięgają 3 mld zł rocznie.

— **Tylko czy można uzdrowić państwo w cztery lata?**

— Ograniczony czas rządzenia to niewątpliwie utrudnienie, ale politycy są świadomi czteroletnich cykli władzy. Dlatego w programach ich partii można znaleźć wyłącznie takie plany, które są możliwe do zrealizowania w czasie jednej kadencji. Niestety, elity polityczne wciąż zbyt mało uwagi przywiązują do potencjalnych korzyści wynikających z członkostwa Polski we Wspólnocie. A

wystarczy się przyjrzeć Włochom czy Hiszpanom, którzy nauczyli się wykorzystywać unijne fundusze i wspólnotowe mechanizmy decyzyjne. Wyszło to na dobre nie tylko ich krajowym gospodarcom, ale także umocniło pozycję tych państw na arenie międzynarodowej. My wprawdzie mamy niewielką — około 1,5 mld euro — nadwyżkę w dopłatach unijnych, ale jej podział jest fatalny. To w dużej mierze dopłaty dla rolników, de facto o charakterze socjalnym. By otrzymać pozostałą część nadwyżki, trzeba było wyłożyć z budżetu około 7 mld zł, które można spożytkować na edukację i badania.

Nie sądzę, aby nowy polski rząd był w stanie podjąć trud naprawy państwa. Mam jednak nadzieję, że przynajmniej spróbuje odbudować zaufanie do władzy i przywrócić wiarę w jego uczciwość.

— **Myśli Pani, że Donald Tusk i Lech Kaczyński nie są gwarantami odnowy?**

— Myślę, że Tusk w mniejszym stopniu niż Kaczyński nadaje się na odnowiciela. Ten pierwszy wygrywa w statystykach, bo ma w sobie coś ze stylu Kwaśniewskiego. Taką pozorną otwartość, która może być odbierana jako przyjazna przestrzeń dla osób o różnych poglądach.

W takim społeczeństwie jak nasze, w którym obywatele żyją na styk „od pierwszego do pierwszego”, a państwo nie ma żadnych rezerw, z jednej strony panuje poczucie, że zmiany są potrzebne, z drugiej jednak wciąż czai się strach przed rozbiciem budowanej od kilkunastu lat naszej małej stabilizacji. Ludzie boją się dodatkowych obciążeń związanych z wejściem do strefy euro, podwyżek cen. Dlatego wskazują na kogoś takiego jak Tusk, czy wcześniej Kwaśniewski. Kogoś, kto zagwarantuje im, że w najbliższym czasie rewolucji nie będzie.

— **Ludzie wybierają to, co znają. Jak zatem ocenia Pani rządy kończącej kadencji prezydenta?**

— Moim zdaniem były złe. Kwaśniewski doprowadził do zatarcia granicy między biznesowymi środowiskiem oligarchów a światem wielkiej polityki. Błędna była też jego polityka zagraniczna, szczególnie w kontekście naszej obecności w Europie. W konflikcie irackim Unia starała się pilnować pewnych standardów prawa mię-

sumieniu również spadek realnych płac. A tak nagłaśniany wzrost gospodarczy jest płytki i nie przekłada się na poziom życia. Rośnie też piramida korupcji, obejmując już niemal wszystkie szczeble władzy, z samorządem lokalnym włącznie. Lewica nie zrobiła nic w sprawie uzdrowienia służby zdrowia. Pojęcie dobra wspólnego stało się fikcją.

— **Przynajmniej teoretycznie ożyło ono w trakcie kampanii, bo pretendenci do różnych foteli szermują nim nader chętnie. I jeśli wierzyć zapewnieniom, na sercu leży im szczególnie edukacja. Jak Pani uważa, w którą stronę powinna iść polityka edukacyjna państwa, żeby przynajmniej część przedwyborczych haseł stała się ciałem?**

— Obecna sytuacja edukacji jest beznadziejna. Na uczelniach obowiązuje system doktorantów — omnibusów, którzy są potrzebni wyłącznie po to, by prowadzić zajęcia ze studentami. Nie ma asystentów, biblioteki są niedoposażone, ośrodki badawcze wchodzą w stadium agonii. Jest jednak światełko w tunelu — paradoksalnie od kilku lat obserwujemy olbrzymi wysiłek studentów, którzy mocno inwestują w siebie. To może być dobry początek dla zmian edukacyjnych.

— **Platforma Obywatelska proponuje małą oświatową rewolucję — bon, który szedłby za uczniem, zmiany w organizacji nadzoru pedagogicznego czy zwiększenie pensum dydaktycznego i oczywiście płatne studia. Czy ciągle reformowana oświata to wytrzyma?**

— Najważniejsza jest wiedza. Jeśli mają być jakieś zmiany, to powinny one dotyczyć sposobu i treści nauczania. Powinniśmy zmierzać do tego, by w szybko zmieniającym się świecie nauczyć dzieci samodzielnie rozwiązywania problemów. Tak jak ma to miejsce choćby w dobrych szkołach amerykańskich.

Politycy powinni pamiętać, że szkoła to nie miejsce na eksperymenty. Trzeba młodym ludziom wyjść naprzeciw. A nie wprowadzać płatne studia.

— **Politycy twierdzą, że Polski nie stać na studia bezpłatne...**

— ... a nowoczesnego państwa nie stać na bylejaką edukację. Dobrym przy-

— Właśnie cykl koniunkturalny, nierozzerwalnie związany z kadencyjnością władzy, powoduje niechęć do radykalnych rozwiązań. Dopóki nie zmieni się stosunek do edukacji i nie uzna się jej za sprawę ponadpartyjną, wyłączonej z politycznych sporów, nie uda się zbudować nowoczesnej Polski.

— **Czy szykujące się do przejścia władzy ugrupowania są na to gotowe?**

— Jeśli już, to myślę, że bardziej PiS niż PO.

— **Jaką przyszłość widzi Pani przed nauczycielskimi związkami zawodowymi? Jaką rolę powinny pełnić w przyszłości?**

— Przede wszystkim nie wiązać się z partiami politycznymi. Dobry związek zawodowy powinien pokazywać, jak ważny jest rozwój nauczyciela, szczególnie w tak szybko zmieniającym się świecie. Powinien protestować choćby przeciw podniesieniu pensum, a nie dołączać swoich członków do jakiejś partii politycznej. To jest doraźne, nic nie daje, bo i tak rządzący zapominają o przedwyborczych obietnicach. To niszczy poczucie niezależności. A przecież ZNP to związek z tak wielką tradycją, który zawsze patrzył w przyszłość.

— **Dziękujemy za rozmowę.**

(Rozmowa została przeprowadzona na dwa dni przed wyborami parlamentarnymi)

(maku)

PS Wyborcza wygrana PiS nie zaskoczyła Jadwigi Staniszkis. Wskazywały na nią badania z dni poprzedzających wybory. Ekipa braci Kaczyńskich zwycięstwo zawdzięcza m.in. mocno zarysowanemu w końcówce kampanii programowi socjalnemu. Socjolog jednak dość sceptycznie patrzy w przyszłość. Według niej osoby typowane do rady ministrów nie gwarantują realizacji wyborczych obietnic.

Dużym zaskoczeniem dla Staniszkis był dobry wynik SLD. Duży udział w nim miał lider PO Donald Tusk, który podczas kampanii zapowiadał rewizję emerytur mundurowych, przyczyniając się tym samym do mobilizacji żelaznego elektoratu lewicy.

Sporą niespodzianką była niska frekwencja, zwłaszcza w kontekście sondaży, które wskazywały niemalże 70-procentowy udział Polaków w głosowaniu.

za „Rzeczpospolitą” nr 225 z 26.09.20

Z Sławomirem Broniarzem, prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego rozmawia Lidia Jastrzębska



Sławomir Broniarz, od 1998 r. prezes ZNP. Ukończył Wydział Filozoficzno-Historyczny na Uniwersytecie Łódzkim. Pracował jako nauczyciel, a także dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Skierniewicach. Działalność związkową rozpoczął od szczebla prezesa Zarządu Oddziału w Skierniewicach. Uczestniczył w wielu społecznych inicjatywach ustawodawczych, m.in. dotyczących Karty Nauczyciela czy Paktu dla Edukacji. Zasiada w Zarządzie Europejskiego Komitetu Związków Zawodowych Oświaty i Nauki (ETUCE).

ność wpisane są nieustanne starania, żeby nie popadać w rutynę, zobojętnienie czy wywyższanie się, bo to nie pozwala być skutecznym. Doskonale wyczuwają to młodzi nauczyciele, których tak nasz Związek potrzebuje.

— Ten najważniejszy filar to ludzie...

— Ludzie, których cechuje szacunek dla drugiego człowieka, chęć pomocy, niecierpliwość — jak w czasie wojny — czy niewygoda. Oni wciąż odgrywają istotną rolę w związkowej działalności. Świadomość, że jest ktoś, do kogo można zwrócić się o pomoc, kto wesprze, towarzyszyła tym, którzy budowali polską oświatę w roku 1918, odbudowywali w roku 1945, w latach powojennych, i towarzyszy dzisiaj. To wciąż ten sam Związek.

— W Polsce ZNP jest postrzegany jako silna, bardzo wpływowa organizacja nauczycieli. Jak ocenia Pan ten punkt widzenia od wewnątrz?

— Drażni mnie jednowymiarowość w postrzeganiu ZNP, która niestety bierze się z faktu, że traktuje się nas jako związek zawodowy, który o niczym innym nie potrafi mówić jak o płacach i pensjach nauczycieli. Być może wynika to z dosyć ograniczonej możliwości prezentowania naszych poglądów, ale ten jednostronny osąd jest niesprawiedliwy i nieprawdziwy. Dlatego że po pierwsze, jesteśmy nauczycielami, 98 proc. członków ZNP pełni swoje funkcje społecznie i to oni

dziennym, a bezpieczeństwo nauczycieli wcale nie jest zadekretowane.

— Chciałby Pan, żeby była różnica, np. w wynagrodzeniu, w zależności od przynależności związkowej?

— Chciałbym, żeby obowiązywał u nas taki model, jaki istnieje w niektórych stanach USA. Tam, jeżeli związek coś wywalczy, to korzystają z tego wyłącznie jego członkowie.

Nie widzę powodu, żeby nie rozpocząć bardzo poważnej dyskusji, dlaczego ktoś, kto jest członkiem związku zawodowego nie ma możliwości skorzystania z tego, co ten związek w trudnych rozmowach z samorządem wynegocjował. Dlaczego ktoś, kto nie jest związany z żadnym związkiem, ma takie same przywileje i obowiązki jak jego kolega, który gros swojego czasu poświęca na działania społeczne? Dzisiaj, kiedy mimo starań nie uda się nam wynegocjować np. większego dodatku motywacyjnego dla nauczycieli, największe pretensje mają nie nasi członkowie, a ci, którzy do związku nie należą. A jeśli uda nam się coś wywalczyć, to korzystają wszyscy. Zmiana tej sytuacji to zapewne odległa przyszłość, ale zarazem realna perspektywa.

— Przed ZNP kolejne wyzwanie — nowy układ sił politycznych z odmiennymi koncepcjami dotyczącymi istotnych rozwiązań oświatowych i praw nauczycieli. Jesteśmy na to gotowi?

— Sądzę, że tak. Dla Związku jest ważne, żeby ta druga strona chciała roz-

Nie popadajmy w rutynę

— Panie Prezesie, z czym kojarzy się Panu setna rocznica ZNP?

— Z nieprzerwanym istnieniem, choć oczywiście nieraz nad Związkiem wisiała groźba likwidacji. Odwołując się tylko do ostatnich dziesięcioleci, warto przypomnieć, że istniało takie zagrożenie nie tylko w stanie wojennym, ale i wcześniej. Kiedy rodził się potężny ruch „Solidarności”, to także w gmachu ZNP były pomysły na radykalne przekształcenia. I gdyby wówczas nie zwyciężył rozsądek wielu działaczy i determinacja w obronie tego, co jest niezaprzeczalnym dorobkiem Związku, to pewnie dzisiaj zamiast jednego ZNP byłoby kilkanaście frakcji.

Takich realnych grób rozpadać było wiele. Na szczęście nie tylko przetrwalismy, ale wciąż jesteśmy aktywni i atrakcyjni dla nauczycieli. Świadczą o tym choćby legitymacje wręczone na spotkaniach z okazji stulecia Związku. Często nowo przyjmowanymi członkami ZNP są nauczyciele z rocznika '80 i późniejszych.

— Na czym dzisiaj polega atrakcyjność Związku?

— To nie jest wartość stała i niezależna. Atrakcyjność Związku wynika z oferty i działalności konkretnego ognia związkowego. Zatem inna jest tam, gdzie spotkają się aktywni, chętni do działania nauczyciele i pracownicy oświaty, inna w martwym, niestawiającym sobie zbyt wygórowanych wymagań ognisku. Bo atrakcyjność jest związana z użytecznością, możliwością wspierania przez Związek osób, które zwracają się do niego ze swoimi sprawami, z oferty, jaką potrafią zaproponować lokalni działacze. A czasy i potrzeby stale się zmieniają i dzisiaj nie wystarczy tylko porada prawna czy wspomaganie zasiłkami statutowymi. Młodemu nauczycielowi trzeba zaproponować coś więcej. Od kilku lat jest to pomoc w procesie awansu zawodowego, m.in. w stworzonych w tym celu punktach informacyjno-

-konsultacyjnych, które powstały w każdym okręgu ZNP.

Atrakcyjność działań Związku powinna również wynikać z chęci współdziałania z rodzicami, pokazania im zupełnie innego oblicza organizacji związkowej, która przez media najczęściej przedstawiana jest wyłącznie jako obrońca przywilejów nauczycieli. A przecież związkowcy także na ogół są rodzicami.

Atrakcyjność Związku to także cały zespół działań informacyjno-medialnych, które możemy zaoferować naszym członkom i wszystkim nauczycielom. To „Głos Nauczycielski”, publikacja kieleckiego Wydawnictwa Pedagogicznego, oferta doskonalenia Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych-Placówki. To wszystko składa się na atrakcyjność oferty Związku kierowanej do nauczycieli, wzbogacanej jeszcze propozycjami wynikającymi z osobistych pasji i zainteresowań działaczy: literackich, sportowych, naukowych.

Do ZNP przyciągają również kontakty międzynarodowe z sąsiadami, które już zaowocowały projektami współpracy wzbogacającej proces dydaktyczny, ale także autentycznymi, serdecznymi relacjami. W wyniku takiej współpracy np. wydajemy wspólnie z kolegami z Niemiec materiały dla nauczycieli przedsiębiorczości. To nowa jakość działania Związku.

— Jakie są dziś filary Związku?

— Filarem każdego związku, a Związku Nauczycielstwa Polskiego w szczególności, powinien być szacunek dla człowieka oraz rozumienie jego odmienności i potrzeb. Szacunek okazywany zarówno w relacjach nauczyciel — uczeń, jak nauczyciel-nauczyciel.

Każdego, kto chce działać w jakiegokolwiek organizacji, powinna charakteryzować chęć pracy dla drugiego człowieka. Jestem przekonany, że w zdecydowanej większości właśnie takie są motywacje naszych związkowych działaczy. W zawód nauczycielski i społeczną działal-

decydują o prawdziwym obliczu Związku. A po drugie jesteśmy fachowcami od oświaty, działamy w szkole, postrzegamy ją także poprzez nasze dzieci i staramy się ją zmieniać. Nas nie interesuje tylko kasa, choć to także ważne zadanie Związku, zwłaszcza że nie ograniczamy się tylko do portfeli członków ZNP, a nauczycieli w ogóle i środków państwa przeznaczonych na oświatę.

Sądzę, że naszym stuletnim dorobkiem dałoby się obdzielić wiele innych organizacji, nie tylko związkowych, i powinniśmy być z niej dumni. Także z tego, że nie pozwoliliśmy zminimalizować naszych zainteresowań wyłącznie do spraw socjalnych, wczasów, cebuli itp.

— Czy spostrzega Pan zagrożenie dla istnienia ruchu związkowego w Polsce i Europie?

— W Europie specjalnej groźby dla ruchu związkowego nie widzę, ponieważ następuje tam powolna konsolidacja wielu grup zawodowych, tworzą się wielkie centrale zawodowe, a poziom uzwiązkowienia w krajach europejskich jest kilkakrotnie większy niż u nas. Tam związki mają inne prawa, łącznie z takimi, które zachęcają do bycia związkowcem, jak podział zasiłków dla bezrobotnych. Natomiast w Polsce taka groźba istnieje, ponieważ każdy pracownik korzysta z takich samych praw. Nie ma więc powodu żeby należeć do związku, płacić składki itp., skoro nie daje to żadnych przywilejów. Ale to krótkowzroczne myślenie, bo za chwilę można stracić zatrudnienie i wynagrodzenie.

Bez organizacji będącej w stanie negocjować z samorządem warunki pracy i płacy będzie dochodzić do zjawisk patologicznych. Już wymaga się 40-godzinnego wymiaru czasu pracy z kredą przy tablicy, obowiązkowego przebywania w szkole od 8.00 do 16.00, nie wypłaca się pensji w określonym wymiarze, likwiduje bądź przekształca szkoły, a nauczycieli nikt nie pyta o zdanie. Tam, gdzie Związku brakuje, tego rodzaju zjawisko jest na porządku

mawiać i była skłonna uwierzyć, że nikt nie jest nieskończenie mądry.

Dzisiaj, pięć lat po uchwaleniu nowej KN, siedem lat po wprowadzeniu reformy systemu edukacji, możemy śmiało powiedzieć, że gdyby ówczesnych reformatorów cechowała większa pokora i chęć słuchania partnerów, to pewnie polska edukacja znajdowałaby się w innym miejscu. Gdyby chciano nam uwierzyć wówczas, gdy mówiliśmy, żeby trochę tę niezbędną reformę spowolnić, zmienić akcenty w jej wprowadzaniu, zacząć od przygotowania nauczycieli, zmiany programów, upowszechnienia przedszkola, to może dziś polska szkoła byłaby lepsza. Jak wiadomo, stało się inaczej, nastąpiła totalna przebudowa systemu, powstało obecnie kontestowane przez wielu gimnazjum, pominięto tak ważny etap w rozwoju dziecka, jakim jest przedszkole. Dopiero po siedmiu latach od wprowadzenia reformy przedszkola wreszcie zostały docenione w dokumencie rządowym i uznane za ważny szczebel wyrównywania szans edukacyjnych, co przyjmujemy z satysfakcją.

Od nowej ekipy rządowej oczekujemy partnerskiej rozmowy i chęci zrozumienia roli, jaką pełni ZNP, ale także spostrzegania nas jako nauczycieli. W trosce o nasze dzieci mamy prawo i obowiązek mówić o takich zagrożeniach jak komercjalizacja edukacji, bo to oznacza nierówny dostęp do szkoły.

Związek musi przechodzić proces konsolidacji i wzmacniania nie tylko swoich struktur, ale i zdecydowanej poprawy jakości pracy na każdym poziomie organizacyjnym. Musimy wykorzystywać te możliwości, które stwarza nam obecne prawo, mówię tutaj o negocjacjach regulaminów wynagradzania, realizacji zapisów Karty Nauczyciela. Musimy uczynić z ZNP organizację, która bazując na stuletnim doświadczeniu, umiejętnie i kompetentnie będzie realizowała to, co jest celem działania związku zawodowego, czyli ochronę praw pracowniczych.

— Dziękuję za rozmowę.

1 października 1905 r., na tajnym zjeździe nauczycieli Królestwa Polskiego w Pilaszowie pod Łowiczem powstał Związek Nauczycieli Ludowych. Ten dzień Związek Nauczycielstwa Polskiego przyjmuje za datę swych narodzin.

Polski Związek Nauczycielski powstał równocześnie z jawną szkołą polską. Najciekawszym etapem istnienia Związku był „bohaterski” okres jego życia od jesieni r. 1905 do końca r. 1906, okres działania jawnego, lecz nieulegalizowanego, ciekawszym od późniejszego praktycznego i prozaicznego od czasu legalizacji w styczniu 1907 roku, kiedy fale rewolucji opadły, zwróciły się szerokie perspektywy i zmierzchny jasne widoki. Już nie można było marzyć o nowych zdobyczach, lecz raczej stawać w obronie zdobytych przez niedawny szturm społeczny pozycji, systematycznie i stale uszczuplanych. Trzeba było trwać w nich do ostatecznych granic wytrwania, zastępując się już teraz legalnością.

(„Nasza walka o szkołę polską 1901-1917”, Aureli Drogoszewski, Nakładem Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską, skład główny w Naszej Księgarni, Warszawa, 1934)

...jutro

Mirosław Sawicki
minister edukacji narodowej:

Skuteczni dawniej i dziś

– Setna rocznica powstania Związku Nauczycielstwa Polskiego skłania do refleksji nie tylko nad działalnością organizacji zawodowej polskich nauczycieli, ale także do oceniania polityki edukacyjnej na przestrzeni wieku. ZNP, który jest spadkobiercą najstarszych tradycji zawodowego ruchu, zawsze walczył o najistotniejsze sprawy polskiego szkolnictwa i nauczycieli.

Związek również dzisiaj w sposób odpowiedzialny dąży do rozwiązania licznych problemów polskiej oświaty, bowiem stan i warunki naszego szkolnictwa zależą od aktywności całej społeczności nauczycielskiej. Mam świadomość, że system oświaty tworzą przede wszystkim pedagodzy. Polska zawsze mogła liczyć na nauczycieli, którzy z honorem i godnością wykonywali swoje powinności, realizując trudne zadania, bardzo często osiągając wybitne rezultaty. Dlatego zrozumiałe i warte podkreślenia jest zabieganie ZNP o zapewnienie nauczycielom odpowiednich warunków do nauczania kolejnych pokoleń Polaków.

Dziękuję wszystkim nauczycielom za trud uczenia, wychowywania i podejmowania ambitnych wyzwań. Z okazji pięknego jubileuszu stulecia Związku Nauczycielstwa Polskiego gratuluję Zarządowi oraz byłym i obecnym działaczom Związku dotychczasowych osiągnięć w działalności społecznej oraz życzę dalszych sukcesów.

Biskup prof. Tadeusz Pieronek

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie:

Jak w rodzinie

– Nie znam dokładnie historii Związku Nauczycielstwa Polskiego, ale sądzę, że przez tyle lat skupiając w swych szeregach nauczycieli, ma bardzo zaszczytną misję do spełnienia i piękne tradycje, które powinny być podtrzymywane i uszlachetniane. Dzisiaj obserwujemy przecież, że szkoła bardzo często ogranicza się do przekazywania wiedzy, a rezygnuje z wychowania.

Pamiętam swoich nauczycieli jeszcze sprzed wojny – ludzi, którzy swą pracę w szkole traktowali jak powołanie i byli za swych wychowanków odpowiedzialni niemal jak rodzice, a czasem jeszcze bardziej od nich troszczyli się o dzieci i młodzież. Z okazji setnej rocznicy powstania Związku, życzyłbym, aby ZNP wrócił do takiej właśnie misji – by zawód nauczyciela był nie tylko sposobem na zarabianie pieniędzy. Bo wtedy każde dziecko staje się towarem, zaś nauczyciel podręcznikiem, a nie osobą, która stojąc obok ucznia, wraz z nim doskonalili swoje człowieczeństwo.

Trudno jednak nie zauważyć, że nauczyciel nie jest solidnie opłacany. W tej sytuacji jego podstawową troską staje się zdobycie grosza na życie i nie starcza już czasu na zajmowanie się bardziej wzniosłymi celami. I nie ma w tym winy nauczycieli, tylko nędznych warunków, jakie im się oferuje. Wiem, że Związek dba również o zabezpieczenie socjalne swych członków, w tym o nauczycieli-emerytów. To dobrze, bo ZNP tworzą ludzie o takim samym powołaniu, tworząc swego rodzaju rodzinę.

Sądzę, że 100 lat to wystarczający czas doświadczeń, żeby Związek mógł zrobić rachunek sumienia. Odrzucił to, co się w przeszłości nie udało i poszedł w kierunku, który potrzebny jest wychowankom i szkole.

wczoraj...

Od początku XX wieku do odzyskania niepodległości, na fali strajków szkolnych żądających nauczania w języku polskim, powstawały liczne organizacje, także nauczycielskie, których celem było krzewienie polskiej oświaty na ziemiach trzech zaborów. Pierwszym zadaniem nowo powstałego Związku była więc walka o nauczanie w języku ojczystym. Nie mniej ważne, zarówno dla samego ZNP-u, jak i jego spadkobierców, stały się dbałość o kształcenie nauczycieli oraz organizowanie pomocy koleżeńskiej.

Już w 1913 r. Jan Władysław Dawid, wybitny pedagog, nauczyciel nauczycieli, postulował utworzenie wyższej szkoły kształcącej kadre dla szkół. Trzy lata później Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych podjęło prace nad tworzeniem narodowego systemu szkolnego, w którym głównymi założeniami były bezpłatna, powszechna szkoła podstawowa i nauczyciele jako pracownicy państwowi.

7 lutego 1919 r. naczelnik państwa Józef Piłsudski wydał dwa dekryty: wprowadzający powszechne i obowiązkowe nauczanie w zakresie siedmioletniej szkoły podstawowej oraz o kształceniu nauczycieli dla tych szkół. Przyjęto, że do pracy w podstawówkach przygotowywać będą pięcioletnie seminaria, do których przyjmowani będą absolwenci po siedmiu klasach szkoły powszechnej. Tuż po odzyskaniu niepodległości wypłatę poborów dla nauczycieli przejmuje skarb państwa, pozostawiając samorządom regulowanie należności w postaci dodatków mieszkaniowych oraz wszelkich ekwiwalentów, np. za ziemię, prąd, opał.

W 1920 r. środowisko nauczycielskie organizuje się, powołując, przy wydatnym udziale Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Fundusz Wdów i Sierot, który działał do 1939 r. Środki pochodziły z dobrowolnych składek oraz dotacji rządowych, a przeznaczano je na stałe zapomogi oraz jednorazowe zasiłki dla wdów i sierot po zmarłych nauczycielach.

W 1924 r. rozpoczęto budowę sanatorium przeciwgruźliczego w Zakopanem. Koszt przedsięwzięcia – niemal 2,7 mln zł został pokryty ze składek związkowców. Ten pierwszy na świecie zakład leczniczy pozostający własnością Związku zawodowego przyjął pacjentów już na początku 1926 r. Do wybuchu wojny leczono tam ponad 4 tys. chorych na gruźlicę nauczycieli, przy zróżnicowanych opłatach uzależnionych na przykład od posiadania własnej pościeli. Obecnie budynek przy ul. Ciągłówekki jest domem wypoczynkowym ZNP.

W 1930 r. na warszawskim Powiślu rozpoczęła się budowa kompleksu gmachów związkowych zainicjowana trzy lata wcześniej przez Juliana Smulikowskiego, ówczesnego wiceprezesa Związku. Obok siedziby ZNP (powstałego po połączeniu dwóch związków) znalazł się tam m. in. hotel dla studiujących związkowców, w którym miesięczna opłata, zależna od standardu pokoju, wynosiła od 10 do 25 zł (przeciętna nauczycielska pensja z tamtego okresu to ok. 120 zł). Hotel służył przede wszystkim studentom powołanego w 1932 r. Instytutu Pedagogicznego, pierwszej na świecie związkowej szkoły wyższej dla nauczycieli, która przejęła także funkcję ośrodka doskonalenia zawodowego.

Nauczycieli pozostających bez pracy wspierał Fundusz Wzajemnej Pomocy, udzielający zapomóg od 300 do 1000 zł, z przeznaczeniem na kształcenie dzieci lub bieżące potrzeby.

W okresie międzywojennym ZNP prowadził szeroko zakrojoną działalność wydawniczą, przede wszystkim poprzez wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, spółkę akcyjną, której był właścicielem. Dzięki Związkowi ukazywały się między innymi kalendarze nauczycielskie, pisma dla dzieci, poradniki metodyczne, przewodniki, pomoce naukowe oraz wychodzący od 1917 r. „Głos Nauczycielski” – początkowo miesięcznik, później tygodnik.

Po wybuchu II wojny światowej ZNP zszedł do działalności podziemnej pod kryptonimem Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Przez całą okupację realizowała ona zadania socjalne i samopomocowe. Jednak najważniejszą kartą w działalności TON-u była organizacja tajnego nauczania. W latach 1939 – 1945 prawie 28 tys. uczniów ukończyło dzięki temu szkoły średnie różnego



wczoraj...

dokończenie ze str. 7

typu, a około 6 tys. studia uniwersyteckie. Największym tajnym ośrodkiem akademickim była Warszawa, w której kształciło się 4,5 tys. studentów.

Powojenną działalność ZNP rozpoczął w lutym 1945 r. powrotem do nazwy i deklaracją poparcia dla Rządu Tymczasowego. Związkowcy odbudowywali własne struktury, walczyli z analfabetyzmem, pomagali przetrwać biedę. Z drugiej strony potrzebowali jednak obrony przed NKWD i polskim aparatem przemocy. Przy Zarządzie Głównym ZNP działała nawet grupa, której udało się doprowadzić w latach 40. do repatriacji kilkuset osób deportowanych do sowieckich łagrów.

W czasach PRL funkcjonowanie Związku było utrudnione. Państwo przejęło znaczną część związkowego majątku, nie mówiąc już o angażowaniu struktur związkowych w rozgrywki polityczne na różnych szczeblach władzy. Jednak należy pamiętać, że ZNP wywalczył w 1952 r. bezpłatne mieszkania dla nauczycieli na wsiach, a dwa lata później podwyżkę płac dla osób z wyższym wykształceniem oraz zaliczenie okresu tajnego nauczania do stażu emerytalnego.

O tym, że ZNP jest organizacją dynamiczną i żywo reagującą na zmiany polityczne, świadczy przełom, jaki nastąpił w szeregach związkowych na fali popaździernikowej odnowy życia społecznego i demokracji. Ale członkowie ZNP już wcześniej – czując nadejście politycznej odwilży – rozpoczęli ogólnozwiązkową dyskusję na temat potrzeby zmian w oświacie. 27 kwietnia 1956 r. Sejm PRL uchwalił „Ustawę o prawach i obowiązkach nauczycieli”, w której uwzględniono większość postulatów ZNP.

Przewrót październikowy w 1956 r. nastąpił w Związku w... listopadzie. W dniach od 15 do 17 odbyło się posiedzenie ZG ZNP – jak zanotowali kronikarze – jedno z najburzliwszych w całym stuleciu. W toku namiętnej, burzliwej i pełnej ostrych polemik dyskusji dokonano oceny polityki związkowej i oświatowej w czasach stalinowskich. Dokooptowano do Zarządu Głównego 55 nowych członków. Byli to przeważnie dawni działacze, którzy w okresie kultu jednostki stali się niewygodni i zostali zepchnięci na boczny tor. Na kolejnym zebraniu ZG ZNP (28-29 listopada 1956 r.) na prezesa wybrano Teofila Wojeńskiego, członka „Centralnej Piątki” TON w okresie okupacji hitlerowskiej, który został także redaktorem naczelnym „Głosu Nauczycielskiego”.

Zapadła też decyzja o powołaniu komisji rehabilitacyjnych, których zadaniem było – jak wspominał na łamach „Głosu Nauczycielskiego” Kazimierz Wojciechowski – „weryfikowanie krzywdzących decyzji personalnych z okresu kultu jednostki, naprawianie błędów i krzywd wyrządzonych nauczycielom i działaczom związkowym”. Postulat ZNP zaakceptowało MOiW, które zarządzeniem ministra z 12 stycznia 1957 r. powołało Główną Komisję Rehabilitacyjną pod przewodnictwem działacza związkowego, Stefana Pola, oraz komisje powiatowe i wojewódzkie. Zrehabilitowały one łącznie 3092 osoby. Wiele z nich wróciło do pracy w szkole i w Związku.

Na fali popaździernikowej odnowy życie związkowe zaczęło wracać do dawnej świetności. Wznowiono wydawanie „Ruchu Pedagogicznego”, „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” i „Psychologii Wychowawczej”. Uruchomiono jedenaście studiów nauczycielskich (SN), które funkcjonowały pod egidą ZNP. Spelniony został też postulat ZNP o budowie nauczycielskich sanatoriów i domów wczasowych. Wzniesione na przełomie lat 50. i 60. obiekty m. in. w Ciechocinku (290 miejsc) i Nałęczowie (115) do dziś służą nauczycielom i cieszą się dużą popularnością.

ZNP starał się służyć nie tylko swoim członkom, ale przede wszystkim zgodnie z przedwojenną tradycją dzieciom. Lata 60. XX wieku to okres wielkiego wyżu demograficznego w Polsce. Szkoły pękały w szwach. To wtedy zrodził się w ZNP pomysł akcji „Tysiąc szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego”, który został podchwyciony przez ówczesne władze partyjne z Władysławem Gomułką na czele i wykorzystany przez nie propagandowo.

Sukcesom towarzyszyły porażki. ZNP w czasach PRL starał się urzeczywistnić swój odwieczny postulat o kształceniu nauczycieli na poziomie wyższym. Niestety, w latach powojennych nie udawało się tego kontynuować. Jak informował „Głos”, w latach 1952-1964 z zawodu odeszło 42 tys. dobrze wykształconych nauczycieli, natomiast w latach 1945-1964 pracę w szkolnictwie podjęło 79 tys. osób niewykwalifikowanych. Związek dążył w negocjacjach z władzami PRL do zagwarantowania zawodowi nauczycielskiemu stabilizacji oraz warunków do dokończania się i doskonalenia. Wnioski te uwzględniła w dużej mierze Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela, uchwalona przez Sejm 27 kwietnia 1972 r.

W latach 70. ZNP uczestniczył w pracach nad reformą oświaty. Zdecydowanie przeciwstawiał się pokusom ów-



...jutro

Prof. Tadeusz Luty
przewodniczący Konferencji Rektorów
Akademickich Szkół Polskich,
rektor Politechniki Wrocławskiej:

Potrzebna wizja

– Sto lat ZNP to, bez względu na historię tego ruchu, prestiżowy jubileusz. Życzę Związkowi, aby nadal trwał i świetnie się rozwijał.

Wiem, że wielu ludzi z ZNP ma perspektywiczną wizję. Powinno ją więc popularyzować wśród kolegów. Związek powinien choćby jednym okiem widzieć perspektywę rozwoju szkolnictwa, w tym szkolnictwa wyższego, wnieść się ponad sprawy przyziemne, materialne. Podstawową wadą zarówno ZNP, jak i nauczycielskiej „Solidarności” jest nieodparta chęć egalitaryzmu. To zabójcze dla instytucji takich jak uniwersytety, które z natury swej są hierarchiczne. Egalitarna mentalność nauczycielskich związków zawodowych powoduje hamowanie rozwoju uczelni, równanie w dół.

Szkolnictwo wyższe przeżywa dziś transformację, dostosowując swoje struktury tak, by były spójne z europejskimi. Wymaga to podejmowania czasami niepopularnych decyzji. Ale rektorzy muszą widzieć perspektywę bardzo wielu lat i zdawać sobie sprawę, że nawet jeśli dziś ich decyzje będą kontrowersyjne, będą one dobre dla uczelni w przyszłości. Taką samą zasadą powinien się kierować ZNP, gdy składa kolejne wnioski i protesty. Chciałbym wierzyć, że nauczycielskie związki zawodowe, będą wspierać uczelnie w transformacji, chciałbym słyszeć ich głosy wyrastające ponad codzienność.

Wojciech Starzyński
prezes Społecznego Towarzystwa Oświatowego

Lekki retusz

– Cieszę się, że ZNP doczekał swojego stulecia. To instytucja z piękną tradycją dobrze służąca polskiej oświacie. Dlatego życzę mu długich lat życia i dobrego funkcjonowania. Bo uważam, że organizacja nauczycielska jest bardzo potrzebna. Jednak musi ona przejść lekki retusz zarówno ideologiczny, jak i w strukturach organizacyjnych. Jeśli się nie zmieni, moim zdaniem, nie ma szans na funkcjonowanie w nowoczesnym systemie edukacyjnym.

Przez szereg lat traktowałem ZNP jako korporację, coś w rodzaju izb nauczycielskich w najlepszym tych słów znaczeniu. Jednak w ostatnich latach za bardzo się przekształcił w roszczeniowy związek zawodowy, myślący tylko o interesach materialnych nauczycieli, a nie o całej oświacie. Chciałbym, żeby jego władze zrozumiały, że prawnie nauczyciele muszą mieć specjalny status, co nie oznacza, że muszą mieć przywileje. Słabości Związku upatruję w tym, że związał się z opcją polityczną, która przez 15 lat nic dobrego dla oświaty nie zrobiła, a przez ostatnie cztery lata wręcz wiele spraw zaprzepaściła. Mimo to wśród członków Związku spotykam ludzi, z którymi mam wiele wspólnego. Widzę możliwość współpracy STO ze Związkiem na poziomie szkół. Natomiast na poziomie centralnym ze względu na sympatie polityczne ZNP, który kiedyś wiązał się z lewicą socjalistyczną, a teraz z obozem postkomunistycznym, z naszej współpracy nic nie wynika.

Punktem, który mnie i władze Związku najwyraźniej dzieli, jest niesprawiedliwa i wielce krzywdząca ocena oświaty niepublicznej. Uważam również, że oświata powinna być poddawana szerokiej kontroli społecznej, a Związek za wystarczającą uważa kontrolę nauczycieli przez nauczycieli.

wczoraj...

czesnych władz zmierzających do wprowadzenia na modłę radziecką dziesięciolecie. Na szczęście projekt ten upadł ze względów finansowych. Jednak największy cios zadała Związkowi sterowana przez władze PRL Centralna Rada Związków Zawodowych, która w 1973 r. podjęła uchwałę o likwidacji branżowych związków zawodowych, co w praktyce oznaczało konieczność likwidacji zarządów okręgów ZNP. Było to – jak wtedy określano – przetrącenie kręgosłupa strukturze organizacyjnej ZNP. Związek się nie poddał i zdołał wywalczyć namiastkę okręgów – wojewódzkie oddziały ZG ZNP.

Próby zepchnięcia Związku na margines nie powiodły się. Pod koniec lat 80. ZNP liczył 780 tys. członków i posiadał 6 sanatoriów, 10 domów wczasowych i profilaktyczno-leczniczych, 46 domów nauczycielskich, 15 hoteli i domów noclegowych. Prowadził także 642 kasy zapomogowo-pożyczkowe, 198 klubów nauczycielskich, 140 nauczycielskich kół turystycznych i wydawał 8 czasopism.

Podobnie jak w 1956 r., Związek żywo zareagował na historyczne wydarzenia lat 1980–1981. Już 12 września 1980 r., a więc w niespełna dwa tygodnie po podpisaniu Porozumień Sierpniowych, odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, na którym zapadły historyczne decyzje. Postanowiono działać poza strukturą CRZZ, reaktywować zarządy okręgów, rozszerzyć zakres działalności sekcji związkowych i zawodowych i wystąpić do rządu o zapewnienie nauczycielom płac równych średnim zarobkom pracowników inżynierjno-technicznych. Później postulat ten rozszerzono, domagając się uznania nauczycieli jako specjalistów niezbędnych dla gospodarki i kultury narodowej.

ZNP prowadził w Gdańsku równoległe z nauczycielską „Solidarnością” (w dwóch odrębnych zespołach) negocjacje z komisją resortu oświaty i podpisał 17 listopada 1980 r. wspólny protokół ustaleń, obejmujący 148 punktów. Wkrótce okazało się, że ich realizacja nie będzie możliwa bez zmiany Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela z 1972 r., co spowodowało, że ZG przyjął 27 listopada uchwałę o powołaniu komisji związkowej ds. nowelizacji Karty. Negocjacje trwały przez cały rok 1981 i zostały przerwane 13 grudnia z powodu wprowadzenia stanu wojennego. Ostatecznie Sejm PRL nową Kartę Nauczyciela uchwalił 26 stycznia 1982 r., ale już bez udziału związków, które zostały zawieszono.

Reaktywował działalność dopiero 5 sierpnia 1984 r. w chwili zarejestrowania nowego statutu w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. Lata 80. to praca nad odbudowaniem struktur związkowych i reaktywowaniem dawnej działalności. Niebawem – w 1989 r. – związkowcy musieli wziąć kolejny zakręt historyczny. Narodziny III RP zostały powitane z wielkimi nadziejami na lepsze jutro dla oświaty, jednak droga okazała się wyboista. Związek robił wszystko, aby władze w trakcie transformacji ustrojowej nie traciły z pola widzenia problemów oświaty. Niestety, czasami musiał przypominać o tym rządzącym w sposób stanowczy, organizując strajki, głódówki i marsze milczenia.

Symbol na agrafce

Każdy widzi coś innego. Jedni ręcą, że przedstawia kaganek oświaty płonący nad biało-czerwoną wstęgą, inni, że husarskie skrzydła i kopię. A co naprawdę przedstawia logo ZNP? Jak mówią kroniki – wstęgę o barwach narodowych, która wskazuje na polskość i patriotyzm oraz słońce z promieniami, symbolizujące nauczycielski zawód.

Związkowe logo ma nie tylko dokładnie określoną symbolikę, ale i kolory. Reprodukacja projektu znaczka publikowana w „Głosie Nauczycielskim” w 1933 r. opatrzona była uwagą, że nie oddaje wiernie barw, gdyż nie dają się one odtworzyć w druku. Jednak na przechowanym przez archiwum Zarządu Głównego egzemplarzu odznaki widnieją wyraźnie dwa kolory – królewskiej purpury i srebra. Z czasem wprowadzono niewielkie korekty i purpura ustąpiła miejsca bordo, a potem jaskrawej czerwieni. Pięć lat temu Związek powrócił do przedwojennego bordo (nr 208 w palecie drukarskiej), czerwień na znaczku zarezerwowana została jedynie dla wstęgi o barwach narodowych.

Znaczkę ZNP liczy sobie już ponad 70 lat. Kiedy w 1930 r. dwa nauczycielskie związki połączyły się w jeden, symbol graficzny nie był najważniejszy. Dlatego konkurs na nowy emblemat został rozpisany w dwa lata później.

Odzew przekroczył najśmielsze oczekiwania – ponad stu autorów zgłosiło trzysta trzydziści projektów.

Kokosów laureaci konkursu nie otrzymali – 35 i 20 zł na ówczesne czasy to nie był majątek – ale honor duży. Jury, po kosmetycznych poprawkach,



na symbol Związku wybrało znaczek Kazimierzy Dobrowolskiej z Wilna, zdoławszy jednego z drugich miejsc, informując przy tym, że „nowa odznaka związkowa wykonana jest ze srebra w kształcie tarczy” i „symbolizuje charakter naszej organizacji”.

Taki symbol związkowej przynależności można było kupić za 2,20 zł, z czego 20 gr przeznaczono było na koszty przesyłki. Zamawiający mógł wybierać przy tym rodzaj zapięcia – gwint, szpilkę lub agrafkę. Chodziło o to, aby rzeczony emblemat nie niszczył garderoby, ale dobrze się jej trzymał. Było to o tyle ważne, że wielu związkowców znaczek nosiło na co dzień! Szkoda, że dziś takie manifestowanie przynależności do ZNP staje się coraz mniej popularne. A warto byłoby je propagować, choćby dla zachowania tradycji.

...dziś

Oddział w Toruniu uhonorował stulecie Związku między innymi zorganizowaniem wystawy dokonań artystycznych nauczycieli pt. *Czas tworzenia* w Muzeum Okręgowym Domu Eskenów. Połączone jubileusze: 85. rocznicy Związku na ziemi toruńskiej, 60. rocznicy powstania Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i 20. rocznicy Chóru Nauczycielskiego ZNP Con Anima 17 września br. zgromadziły wielu znakomitych gości, postów i senatorów, najwyższe władze miasta z prezydentem Michałem Zaleskim i województwa z marszałkiem Waldemarem Achramowiczem, także kościelne z Andrzejem Suskim, biskupem diecezji toruńskiej.

Nauczycielski ruch związkowy na Pomorzu tworzył się od 1920 r., kiedy na apel miejscowych władz oświatowych zaczęli przybywać do pracy w szkolnictwie nauczyciele z różnych regionów kraju. Do Torunia zjechało wtedy ośmiuset kolegów z Małopolski. To oni 5 grudnia 1920 r. powołali w Toruniu pierwsze ognisko nauczycieli szkół powszechnych. Na przewodniczącego wybrano Jana Ciomborowskiego, kierownika szkoły z Wadowic. W Toruniu uczył języka polskiego i historii w Państwowym Gimnazjum Klasycznym, dziś I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika. W grupie założycieli była Wanda Szuman, córka znanego psychologa, filozofa i lekarza, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Stefana Szumana. Obok jej legitymacji z numerem 1 w związkowej Izbie Tradycji złożony został dotychczasowy sztandar, bowiem toruński oddział otrzymał nowy, przekazany przez prezes Urszulę Polak trójce młodych nauczycieli, by kontynuowali chlubne tradycje organizacji.

14 lat po utworzeniu pierwszego ogniska w Toruniu powstaje Zarząd Grodzki Związku, a dwa lata później Zarząd Oddziału Powiatowego.

Toruński oddział ZNP pamięta o swoich seniorach. – To nasi najważniejsi goście – mówiła Urszula Polak w czasie uroczystości poświęconych stuleciu ZNP. 68-osobowa grupa nauczycieli z ponad 50-letnim stażem związkowym zajęła godne miejsce na scenie uniwersyteckiej auli. Wszyscy tego dnia otrzymali pamiątkowe medale.

Wrześniowe uroczystości w auli Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika poprzedził apel ku czci pomordowanych nauczycieli Pomorza w lasach Barbarki.

Kwartyla

Prezentujemy trzecie seminaryjne wystąpienie. Tym razem głos praktyka, który nie tylko podpowiada, co można wyczytać z zestawień maturalnych wyników i przy okazji nie dać się zwieść liczbom, ale także instruuje, jak samodzielnie wykonać wykresy i porównania.

Takie właśnie informacje otrzymali moi nauczyciele na sierpniowej radzie rozpoczynającej rok szkolny. Umieszczone były w niej wyniki wszystkich uczniów danej klasy, zdających dany przedmiot, obliczone: średnia, najwyższy wynik, najniższy wynik, mediana, 1 kwartyl i 3 kwartyl zarówno dla danej klasy, jak i dla całej szkoły. Dało to informację, jak wypadła klasa na tle szkoły. Myślę, że jest to materiał wyjściowy do szerokiej dyskusji w zespołach przedmiotowych.

Przyznaję, że liczby, to liczby. Trzeba się im dobrze przyjrzeć, żeby wyciągnąć wnioski. Dlatego pokusiłem się o wizualizację danych. Umieściłem pewne informacje w tabelach, a następnie sporządziłem wykresy. Nauczyciele mogli jednym rzutem oka ocenić, czy ich klasa osiągnęła wynik wyższy, czy niższy od średniej szkoły.

Ale Excel dał mi możliwość jeszcze bardziej pogłębionej analizy. Podzieliłem zakres wyników na przedziały 10-punktowe, z wyjątkiem jednego — od 0 do 30 punktów procentowych. Przedział ten obejmował oczywiście te osoby, które nie zdały egzaminu. Do każdego przedziału przyporządkowałem liczbę uczniów, którzy uzyskali wynik z danego przedziału. Dzięki temu otrzymałem wykres, którego kształt daje możliwość oceny odstępstwa od rozkładu normalnego (tzw. krzywej Gaussa).

Mieliśmy 216 maturzystów. Jest to już liczba wystarczająco duża do takich porównań.

W egzaminie można założyć, że wszystkie odchylenia od rozkładu normalnego wskazują na jakość nauczycieli i uczniów.

Podsumujmy — wskutek analizy wyników maturalnych mogę:

- ✓ porównać średnie wyniki mojej szkoły z wynikami województwa lub kraju;
- ✓ porównać wyniki różnych klas uczonych przez różnych nauczycieli tego samego przedmiotu;
- ✓ mam podstawę do nagrodzenia najlepszych nauczycieli;
- ✓ mam także podstawę do podjęcia działań zmierzających do poprawy pracy nauczycieli.

Na koniec jeszcze kilka uwag przekonujących, że obliczenia dokonywane w Excelu nie są trudne. Wszelkie dane oblicza się za pomocą standardowych funkcji, w które jest wyposażony ten program.

Przy obliczaniu średniej poziomu rozszerzonego musimy mieć informację, ile liczb jest w danym zakresie (nie wszyscy uczniowie piszący dany przedmiot wybrali poziom rozszerzony). Pomaga nam standardowa funkcja „ile liczb”. Program sam zaakragła liczby do żądanej liczby miejsc po przecinku. Podobnie znalezienie największego i najmniejszego wyniku, obliczenie średniej, mediany czy kwartyła to kwestia jednego kliknięcia.

Statystyczny słownik:

Mediana — pozycja skali pomiarowej dzieląca badaną grupę uczniów na dwie połowy.

Kwartyle — dzielą badaną próbę na 4 podpróby (części). Określane bywają także jako ćwiartki (kwarty).

Żas po tym w bardzo prosty sposób możemy uzyskać wykres. Zbierając dane w tabeli, nie musimy ich przepisywać (np. średniej). Wystarczy w odpowiedniej komórce napisać = i kliknąć w komórkę zawierającą potrzebną daną. Ten sposób jest dobry także dlatego, że wraz ze zmianą obliczeń (bo się pomyliliśmy) dynamicznie zmieni się także komórka w tabeli.

Jeżeli chcemy otrzymać wykres pokazujący wyniki z danego przedmiotu każdej klasy, zestawione ze średnią szkoły, zbudujemy tabelę, która ma tyle wierszy, ile klas i dwie lub cztery kolumny, w zależności od tego, czy będziemy rozpatrywać jeden, czy oba poziomy. W pierwszej kolumnie wstawimy wyniki poziomu podstawowego każdej z klas (nie zapominamy o nagłówkach kolumn i nazwach wierszy), w drugiej wyniki poziomu rozszerzonego, w trzeciej te same wartości równe średniej szkoły poziomu podstawowego i w czwartej średnie szkoły z poziomu rozszerzonego.

Zaznaczamy teraz całą tabelę, łącznie z nagłówkami kolumn i nazwami wierszy. Klikamy w kreator wykresów (ikonkę kreatora ilustruje rysunek obok). Postępujemy krok za krokiem, zgodnie z komunikatami kreatora. Wybieramy typ niestandardowy wykresu, a następnie typ liniowo-kolumnowy. Poziome linie pokazują średnie, słupki zaś — wyniki klas. Jeśli ktoś ma wprawę lub odwagę, może pozmiennić parametry wykresu (np. kolor kolumn i kresek). Najłatwiej to osiągnąć, klikając prawym przyciskiem myszy w obszar wykresu. Rozwinie się menu podręczne. Wybierając odpowiednie opcje, możemy wprowadzić pożądane zmiany.

Zainteresowała mnie także częstość rozkładu poszczególnych wyników. Chciałem wiedzieć, ilu uczniów szkoły lub klasy uzyskało wyniki poniżej 30 proc. oraz ilu w każdym z przedziałów dziesięciopunktowych (np. 50 — 59). Sporządziłem tabelę, której pierwszą kolumnę wypełniłem odpowiednimi przedziałami. Wartości liczbowe wpisałem, wykorzystując funkcję ILE.LICZB. Posortowałem wyniki rosnąco. Następnie, ustalając zakres funkcji, klikając najpierw w komórkę o najniższym wyniku z interesującego mnie przedziału, a następnie w komórkę o najwyższym wyniku z tego przedziału. Sporządzoną w ten sposób tabelę zaznaczyłem. Wcisnąjąc klawisz F11, uzyskałem natychmiast wykres kolumnowy na osobnym arkuszu. Wierzchołki kolumn układają się w krzywą. Analizując odstępstwa tego wykresu krzywej od krzywej Gaussa, możemy wyciągnąć ciekawe wnioski.

Całość wystąpienia oraz prezentacja są dostępne na stronie www.glos.pl

prawdę ci powie?

Analiza wyników to jedno, a dyskusja o nowej maturze w ogóle — drugie. Nauczyciele mają sporo uwag dotyczących warunków jej przeprowadzenia. Czy jest szansa na zmiany? — pytali dyskutanci.

Elżbieta Karpińska nauczycielka języka francuskiego z XXI LO im. Kołłątaja w Warszawie:

— Pan dyrektor Włodarski stwierdził, że należy rozmawiać z przyszłym maturzystą pod kątem wyboru przedmiotu. Czy więc, ja, ucząc języka francuskiego, który w liceum jest językiem marginalnym, mając tylko jedną klasę, która od zera zaczyna uczyć się tego języka, powinnam zniechęcić uczniów do zdawania matury na poziomie rozszerzonym? Jak wytłumaczyć im, że mimo kompetencji, jakie posiadam i mimo podręczników oraz innych pomocy, którymi dysponuję, z braku godzin nie jestem w stanie przygotować ich tak, jak chciałabym?

Wiem, że uczeń sam podejmuje ryzyko przystąpienia do egzaminu na poziomie rozszerzonym. A jeśli będę rozliczona przez dyrekcję mojego liceum z tego, że niewielu uczniów zda je język francuski na poziomie rozszerzonym? Czy to jest dowód, że źle pracuję?

Wiesław Włodarski: — Nie było moją intencją zniechęcać kogokolwiek do czegokolwiek. Chodziło tylko o uświadomienie, jakie ryzyko niesie przystąpienie do rozszerzonego egzaminu z danego przedmiotu w sytuacji, kiedy przedmiot nie był nauczany w szkole na tym poziomie. Tylko to chciałem powiedzieć.

W mojej szkole nie mam najmniejszego zamiaru wyciągać konsekwencji wobec nauczycieli — chemików, dlatego, że wynik egzaminu z tego przedmiotu na poziomie rozszerzonym wypadł poniżej średniej w województwie. Przeciwnie, rozpoczynając ten rok szkolny, pochwalilem ich, że przygotowali swoich uczniów tak, iż niektórzy osiągnęli wyniki powyżej przeciętnej wojewódzkiej.

Wyniki matur uczniów w moim liceum — oczywiście bez nazwisk uczniów — są umieszczone na naszej stronie internetowej. Każdy może wejść i je zobaczyć. Podałem tu przykład chemii, żeby uświadomić Państwu, że czasami, bez dokładnej analizy wyników można błędnie ocenić. Ja też rzucając zaledwie okiem na zestawienia z chemii zobaczyłem, że ten przedmiot wypadł poniżej średniej mazowieckiej. Pierwsza myśl — coś jest nie tak. Ale kiedy się przyjrzałem temu, kto zdawał, jacy maturzyści wybierali chemię, doszedłem do

wniosku, że chemia u mnie w szkole jest uczona naprawdę dobrze.

Henryk Rebandel, Akademia Medyczna w Warszawie: — Tuż po maturze uczelnie miały naprawdę duży ból głowy, jak zadziała rekrutacja oparta głównie na maturze. Zadziałała. Jakoś się dało te cyferki poustawiać w rzadki, policzyć je i przyjąć młodzież na studia. Natomiast dziś nurtują mnie inne pytania: czy ci, których przyjęliśmy, okażą się tak dobrymi studentami, jakimi się wydawali na nas na wynikach maturalnych? I czy będą tak samo dobrzy, jak ci ze starą maturą, których przyjmowaliśmy według naszego uczelnianego egzaminu?

Do tej pory wyniki egzaminu wstępnego na ogół przekładały się na średnie uzyskiwane podczas studiów. Jak będzie teraz? Czas pokaże.

Krystyna Mazurek, VIII LO w Toruniu: — W tym roku nie zapłacono nauczycielom siedzącym po 10 godzin w komisjach na ustnym egzaminie maturalnym. Czy przewiduje się wynagrodzenie za ich pracę w przyszłym roku? I czy egzaminatorom sprawdzającym arkusze pisemnej matury będą stworzone lepsze warunki? Teraz posadzono nas na tak twardej krzesłach, że po jakimś czasie nosiliśmy z sobą poduszki, żeby dało się pracować.

Maria Magdziarz, dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej: — Na przyszłorocznej maturze będziemy mieć trudniejszą sytuację niż na tegorocznej. Dochodzą wszak technika.

W maju nauczyciele języka polskiego i języków obcych, oprócz normalnej pracy w szkole, będą uczestniczyć jeszcze w egzaminach maturalnych. Jednocześnie ci, którzy są egzaminatorami jeszcze będą sprawdzać dodatkowo prace pisemne. Dlatego w przyszłym roku wydanie świadectw planujemy dopiero lipcu, a nie jak w tym roku do 30 czerwca. Bo normalne warunki sprawdzania prac maturalnych będziemy mogli zorganizować dopiero po zakończeniu roku szkolnego.

Ale czy ministrowi uda się wynegocjować ze szkołami wyższymi rekrutację we wrześniu? Od tego zależy, czy świadectwa będzie można wydać np. na koniec lipca, a co za tym idzie zadbać o przyzwoite warunki pracy dla egzaminatorów.



Nietypowe seminaria odbywają się także w Warszawie

Fot. archiwum

Nieprawdopodobna prowincja

Mimo iż ten udany mariaż naukowców i artystów z nauczycielami z prowincji trwa już prawie dziesięć lat, w środowisku oświatowym niewiele o nim wiadomo.

Krystyna Strużyna

Członkowie Stowarzyszenia Nauczycieli Humanistów nazwę „Prowincja” wybrali świadomie — aby przełamać dość powszechny stereotyp kojarzący wieś i małe miasteczka z zateklą atmosferą, marazmem i kulturowym zacołowaniem. Dla nich bycie z prowincji oznacza przede wszystkim trudniejszy start w edukacji i karierze zawodowej, ale także ambicję wyjścia poza opłotki i upór w dążeniu do wiedzy.

— Zaczęło się dziewięć lat temu, kiedy to 24 naukowców z Instytutu Badań Literackich PAN oraz kilku uniwersytetów raz w miesiącu rozjeżdżało się do dwunastu miejscowości, gdzie spotykało się, bywało, nawet z setką nauczycieli — mówi prof. Alina Kowalczykowa z Instytutu Badań Literackich PAN, współzałożycielka „Prowincji”. — Te kilkunastogodzinne zajęcia poświęcone były literaturze zakazanej przez cenzurę przed 1989 rokiem oraz dyskusjom o polskiej tradycji narodowej.

Wśród wykładców są znane nazwiska literaturyznawców, historyków, psychologów, znawców sztuki dawnej i współczesnej: Ryszard Nycz, Maria Poprzęcka, Anna Brzezińska, Andrzej Paczkowski, Julia i Janusz Tazbirowie. Z czasem „Prowincja” zaczęła organizować kursy również w Warszawie. Nauczyciele z tzw. Ściany Wschodniej mieli okazję spotkać się tu z Andrzejem Wajdą, Ryszardem Kapuścińskim, Anną Polony, Hanną Krall, Andrzejem Stasiukiem czy Jerzym Radziwiłowiczem.

— Te kursy są nietypowe. Artyści i naukowcy spotykają się z nauczycielami nie tylko w salach wykładowych, ale także przy ognisku, na wieczornych spacerach, w przerwach między wykładami — opowiada Wioletta Gałarska z Nowej Wsi (woj. podkarpackie). Andrzej Wajda zwraca uwagę, że te spotkania mają ogromne znaczenie dla nauczycieli z regionów zaniebanych. Szczególnie, gdy wymagania wobec nich wciąż rosną i dotyczą coraz częściej kształtowania u młodzieży wrażliwości i potrzeby kontaktu z tzw. wysoką kulturą, do której dostęp w małych miasteczkach i wsiach jest bardzo utrudniony.

Członkowie Stowarzyszenia traktują kursy właśnie jako jedną z form doskonalenia zawodowego. Tak wynika z przeprowadzonej przez „Prowincję” ankiety, na którą odpowiadało ponad 200 osób, w tym przedstawiciele kilkunastu uczelni i ośrodków metodycznych. Nauczyciele szczególnie sobie cenią powiązanie tematyki kursów z problemami, z jakimi borykają się w pracy. Na spotkaniach z naukowcami jest więc mowa np. o konfliktach narodowościowych, etnicznych, pokoleniowych czy religijnych pojawiających się w środowisku uczniowskim. Dyskutuje się również o kłopotach z adaptacją młodzieży z prowincji na uczelniach.

Przygraniczny zasięg działalności Stowarzyszenia powoduje, że wzbudza ono zainteresowanie także nauczycieli języka polskiego na Ukrainie, Białorusi i na Litwie. Wychodząc naprzeciw także ich oczekiwaniom, w pierwszych tygodniach nowego roku szkolnego „Prowincja”, wspólnie z Wydziałem Filologii Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego, zorganizuje konferencję naukową dla nauczycieli, poświęconą poszukiwaniom nowych interpretacji starych tematów na przykładzie twórczości Adama Mickiewicza.

Można się więc spodziewać, że „Prowincja”, która rozbudza to, co w doskonaleniu zawodowym najistotniejsze — ambicje twórcze — będzie miała coraz ciekawsze propozycje dla wszystkich nauczycieli humanistów. Bez względu na to, czy mieszkają na wsi, czy w dużym mieście.

Stowarzyszenie Nauczycieli Humanistów „Prowincja” liczy około 400 osób. Pierwszym prezesem była Bożena Bendig z Augustowa, następnie Hubert Wiciński, nauczyciel historii z Sawina, a obecnie funkcję tę pełni Jolanta Kubrak, polonistka z Suwałk. Pierwszym sponsorem Stowarzyszenia była córka Stefana Żeromskiego — Monika. Przez wiele lat wspierała je także Fundacja Stefana Batorego. Obecnie „Prowincję” sponsoruje: niemiecki fundusz „Erinnerung und Zukunft”, Ambasada Królestwa Holandii, Narodowy Bank Polski, Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Kontakt do „Prowincji”: 21-500 Biała Podlaska, ul. Kolejowa 8
Tel./fax: (0-83) 3434260, e-mail: prowincja@free.of.pl

Robienie wykresów — praktyczne wskazówki

Aby analizować dane, trzeba je zebrać i zestawić. Najlepiej nadaje się do tego arkusz kalkulacyjny, np. najpopularniejszy z nich — Excel.

W standardowym skoroszybie najczęściej są trzy arkusze. Aby zmienić ich liczbę, najlepiej wskazać myszą zakładkę i kliknąć prawym przyciskiem. Po rozwinięciu menu podręcznego należy wybrać opcję, np. wstaw, a później, z następnego menu — arkusz. Dobrze jest od razu nazwać arkusze, ja nazywałem je przedmiotami.

Po wprowadzeniu danych można przystąpić do ich analizy. Najczęściej chcemy obliczyć średnią. Można tę funkcję wybrać z paska narzędzi tak, jak pokazuje rysunek: po wybraniu funkcji musimy określić zakres w tabeli. Można to zrobić, przeciągając myszą lub wpisując adres pierwszej i ostatniej komórki w nawiasie, oddzielone dwukropkiem.

W przypadku, gdy dane nie stanowią zwartej kolumny (np. nie wszyscy uczniowie pisali część rozszerzoną) można postąpić w następujący sposób: niech Excel obliczy sumę wszystkich liczb w kolumnie (puste miejsca będzie liczył jako zera), a następnie podzieli przez liczbę występujących w kolumnie pozycji. Służy do tego następująca formuła (zakładam, że wyniki części rozszerzonej są wpisane w obszarze od C3 do C30, choć nie we wszystkich komórkach tego zakresu):

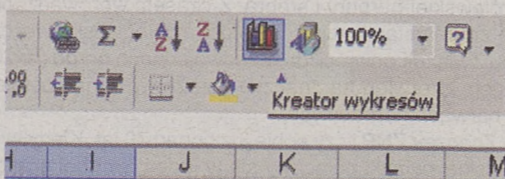
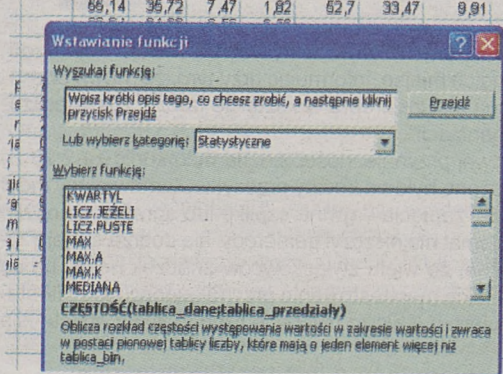
=SUMA(C3:C30)/ILE.LICZB(C3:C30)

Rysunek pokazuje również, że szukając największej lub najmniejszej wartości liczbowej w rozpatrywanym obszarze, możemy wykorzystać funkcję Maksimum lub Minimum.

Warto jeszcze dokładniej przyjrzeć się liczbom. Służą do tego kwartyle. Zarówno mediana, jak i kwartyle są dostępne w Excelu.

Łatwiej jest porównywać ze sobą klasy, gdy zbierzemy dane w tabeli.

	Suma	Średnia	Licznik	Maksimum	Minimum	Więcej funkcji...	óżnic
ca							
11							
1,3							11
79							10
36							1
37	2,06	53,2	54,07	14			



Pytania o teczki



Fot. M. Suchecki

Po krętych ścieżkach awansu prowadzi Beata Rechnio, ekspert MEN

Pełniłam funkcję opiekuna stażu. Jakie dokumenty w związku z tym powinnam dołączyć do teczki swojego awansu?

Wystarczające będzie dołączenie pisma dyrektora dotyczące wyznaczenia Pani na opiekuna stażu. Realizację tego zadania należy ująć w opisie i analizie realizacji wymagań zawartych w § 8 ust. 2 pkt 3 rozporządzenia z 1 grudnia 2004 r., pamiętając o wskazaniu na efekty — wpływ na jakość pracy stażysty, a w konsekwencji pracy szkoły.

Proszę pamiętać, że udokumentowanie działań w postaci załączników jest potrzebne tylko wtedy, gdy zadanie nie zostało ujęte w planie rozwoju zawodowego i sprawozdaniu z jego realizacji.

Mam problem z planem rozwoju. W tym roku kończę staż na nauczyciela dyplomowanego, plan mam napisany sferami. Czy to prawda, że powinnam go poprawić?

Zapewne ma Pani na myśli zmianę planu pod kątem nowego rozporządzenia w sprawie awansu z 1 grudnia 2004 r. Nie należy jednak przesadzać! Plan rozwoju zawodowego przede wszystkim musi uwzględniać potrzeby szkoły i uczniów. Jest tworzony właśnie pod kątem tych problemów, nie zaś wyłącznie „pod rozporządzenie”. Plan, który Pani napisała, został zatwierdzony do realizacji przez dyrektora placówki i uważam, że zmienianie go nie jest potrzebne.

Żadne przepisy nie normują formy planu rozwoju zawodowego. Oczywiście opracowując go, należy wziąć pod uwagę wymagania, które zgodnie z rozporządzeniem nauczyciel odbywając staż powinien spełniać: w „starym” rozporządzeniu z 3 sierpnia 2000 r.: § 3 ust. 1 — nauczyciel stażysta; § 4 ust. 1 — nauczyciel kontraktowy; 5 ust. 1 — nauczyciel mianowany, w „nowym” rozporządzeniu z 1 grudnia 2004 r.: § 6 ust. 1 — nauczyciel stażysta; § 7 ust. 1 — nauczyciel kontraktowy; § 8 ust. 1 — nauczyciel mianowany. Proszę porównać, nie są to drastyczne różnice.

Mój staż na nauczyciela dyplomowanego został przerwany z powodu wypadku (pobyt w szpitalu, rehabilitacja, zwolnienie lekarskie). Byłam nieobecna w pracy przez ponad 2 miesiące. Czy teraz powinnam ponownie napisać wniosek o rozpoczęcie stażu?

W tej sytuacji nie można mówić o przerwaniu stażu. Zapisy w Kartce Nauczyciela są jednoznaczne (art. 9d pkt 5 i 6). Jeśli nieobecność przekracza jeden miesiąc — staż zostaje przedłużony o czas nieobecności. Staż zostaje przerwany, kiedy nieobecność trwa dłużej niż jeden rok — wtedy należy go odbyć w pełnym wymiarze.

Nauczyciel kontraktowy i mianowany może przerwać staż na swój wniosek. W przypadku wznowienia, musi przejść staż w pełnym wymiarze.

Jakie załączniki powinno się uwzględnić przy opisie i analizie przypadków rozpoznawania i rozwiązywania problemów edukacyjnych lub wychowawczych?

Przedstawienie umiejętności rozpoznawania i rozwiązywania problemów edukacyjnych nie wymaga załączników. Nauczyciel kompletując teczkę, musi problem przedstawić, dokonać analizy, zaprezentować sposób rozwiązania go. Powinno to być opracowane w sposób uporządkowany i czytelny. Myślę, że należy się powstrzymać przed dokładaniem do teczki zbędnych kartek papieru.

Wkrótce będę pisać sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego. Nie wiem, czy mam opierać je na nowym rozporządzeniu, tj. z grudnia 2004 r., czy też pisać zgodnie z planem rozwoju zawodowego sprzed 3 lat, w którym treść wymagań, zaczerpnięta ze starego rozporządzenia, różni się trochę od obecnych. Druga sprawa, czy przygotowywać sprawozdanie w formie tabeli, czy raczej opisowo?

Będzie to sprawozdanie z realizacji planu rozwoju, a nie z rozporządzenia (aktualnego czy innego). Sama forma sprawozdania bywa różna. Niektórzy nauczyciele opracowują je jako opis, inni robią to w tabeli (podobnie jak plan rozwoju zawodowego).

Opracowałam program zajęć pozalekcyjnych, który jest już realizowany. Czy w myśl § 8 ust. 2 pkt 4 lit. a rozporządzenia z 1 grudnia 2004 r. mogę dołączyć więcej niż jeden program?

Obowiązujące przepisy nie zabraniają tego. W § 8 ust. 2 pkt 4 lit. a rozporządzenia mowa jest o opracowaniu i wdrożeniu programu, wystarczy więc jeden. Nie znaczy to jednak, że należy dosłownie rozumieć użyte przez Pana słowo „dołączyć”. Otóż w teczkę wystarczy zamieścić opis i analizę programu, wskazać efekty jego realizacji (co program dał szkole, uczniom).

Może kolejny program warto ująć w innym dziale teczki? Proszę spojrzeć na tę sprawę przez pryzmat ubogacenia wybranego działu: może wskaże Pan na pozytywne efekty uzyskane w trakcie realizacji tego programu — (§ 8 ust. 2 pkt 1); może w wyniku prowadzonych zajęć uczniowie zostali laureatami

konkursów — (§ 8 ust. 2 pkt 4 lit. f); może program uwzględnił zadania poszerzające zakres działań dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych szkoły — (§ 8 ust. 2 pkt 4 lit. c).

Jestem nauczycielką wf. Pracuję z uczniem zdolnym, który ma już znaczące osiągnięcia w sporcie i chciałabym ująć je w dokumentacji na nauczyciela dyplomowanego. Do którego punktu mogę to zakwalifikować?

Jest kilka możliwości. Jeśli pracuje Pani z tym uczniem w ramach zajęć pozalekcyjnych lub w oparciu o opracowany przez siebie plan (specjalnie dla takiego ucznia) — można zadanie umieścić w § 8 ust. 2 pkt 1 w opisie i analizie wskazując przyczyny i pozytywne efekty wyniku z podejmowanych działań. Osiągnięcia sportowe prowadzonego przez Panią ucznia równie dobrze mogą się znaleźć w § 8 ust. 2 pkt 4 lit. f (znaczące osiągnięcia w pracy zawodowej). Być może pracuje Pani w oparciu o program własny — wówczas można to ująć w § 8 ust. 2 pkt 4 lit. a.

Należy rozważyć, gdzie jest już dostateczna liczba zrealizowanych zadań wynikających z wymagań ujętych w rozporządzeniu, a gdzie warto je „wzbogacić” o wybitne osiągnięcia ucznia.

Czy organizację wycieczek i imprez klasowych można zaliczyć jako realizację § 8 ust. 2 pkt 4 lit. c rozporządzenia z 1 grudnia 2004 r.?

Uważam, że wycieczki (te organizowane raz, dwa razy w roku) i imprezy klasowe są ujmowane w programach wychowawczych niemal wszystkich szkół. Trudno więc jednoznacznie mówić o poszerzeniu działań szkoły. Nie znaczy to jednak, że nie ma dla nich miejsca w awansowej teczkę. Myślę, że mogą się znaleźć w § 8 ust. 2 pkt 1. Należy pamiętać, by w opisie i analizie realizacji wymagań wskazać na ich pozytywne efekty (integracja zespołu klasowego, zagospodarowanie czasu wolnego itp.).

Wycieczki mogłyby się również znaleźć w § 8 ust. 2 pkt 4 lit. c, gdyby były np. formą pracy prowadzonego przez Panią koła turystycznego. W takiej sytuacji można przyjąć, że jest to poszerzenie działań opiekuńczych i wychowawczych. Wiele zależy jednak od samego nauczyciela, od tego, jak swoje działania przedstawi komisji, która uzna lub nie te działania za spełnienie wymagań określonego punktu.

W tym roku kończę staż na nauczyciela dyplomowanego. Wiele zadań wykonałam wspólnie z koleżanką. Właśnie dowiedziałam się, że do dokumentacji mogę włożyć tylko zadania wykonane samodzielnie. Jak z tego wybrnąć i udokumentować ten dorobek?

Mam wrażenie, że niepokojąca Panią informacja jest wynikiem nieporozumienia. Praca w szkole czy innej placówce zawsze dotyczy znacznej liczby wychowanków i całości działań pedagogicznych. Wiele zadań jest planowanych i realizowanych przez zespoły nauczycieli. Także programy wychowawcze są

opracowywane przez wszystkich członków rad pedagogicznych. Do teczki można więc śmiało „włożyć” zadania wykonane wspólnie z innymi nauczycielami.

Widziałam teczki, w których dokumentacja dotycząca większości zrealizowanych zadań świadczyła o systematycznej współpracy nauczycieli np. w ramach zespołów przedmiotowych. Nie stanowiło to ujem dla autora, a wskazywało na umiejętność współdziałania z innymi, dzielenia się wiedzą i doświadczeniem.

Opracowałam program indywidualny dla ucznia, który realizuję od kilku miesięcy. Kiedy ów program powinien być zatwierdzony i jak go udokumentować w teczkę?

Opracowany program powinien być przedstawiony na posiedzeniu rady pedagogicznej przed rozpoczęciem roku szkolnego. Rada go opiniuje i zatwierdza do realizacji, po czym wpisany zostaje do szkolnego zestawu programów i wdrożony do praktyki pedagogicznej. Myślę, że celowe będzie dołączenie do teczki oświadczenia potwierdzającego: opracowanie programu, zatwierdzenie go do realizacji, wpisanie do szkolnego zestawu programów i wdrożenie do praktyki pedagogicznej.

Czy ukończone za granicą 5-letnie studia magisterskie (nie mam egzaminu państwowego w naszym kraju) mogą przekonać komisję, że moja znajomość języka jest na poziomie zaawansowanym?

Wyjaśnienie dotyczące dyplomów i zaświadczeń potwierdzających zaawansowaną znajomość języka (§ 8 ust. 2 pkt 4 lit. d) znaleźć można w załączniku do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 10 września 2002 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli.

Do którego punktu rozporządzenia można zakwalifikować współpracę z rodzicami?

W tym wypadku miejsce w teczkę zależy od kilku szczegółów. Jeśli były to planowe spotkania z rodzicami (semestralne itp.), nie warto o nich wspominać. Takie zebrania są obowiązkiem każdego wychowawcy. Jeśli jednak były to spotkania w związku z realizowanym programem własnym lub ukierunkowane na określony problem (cykliczne), czy też zajęcia otwarte, można je podciągnąć pod § 8 ust. 2 pkt 1 (uzyskanie pozytywnych efektów w pracy dydaktycznej, wychowawczej lub opiekuńczej). Pamiętać przy tym należy o wskazaniu na genezę podejmowanych działań, pozytywne efekty współpracy z rodzicami (podnoszenie kultury pedagogicznej rodziców, zacieśnianie więzi emocjonalnych między szkołą a domem rodzinnym ucznia, wskazywanie rodzicom racjonalnych sposobów pomocy dziecku mającemu kłopoty w nauce czy zachowaniu itp.).

Często współpraca z rodzicami pozwala nauczycielowi na poszerzenie działań szkoły (np. organizowanie zajęć dydaktycznych na terenie zakładu pracy rodzica, zajęcia pozalekcyjne w klubie sportowym czy prowadzone przez rodzica zajęcia warsztatowe dla uczniów), wówczas dokumentację można umieścić pod § 8 ust. 2 pkt 4 lit. c.

Autorka dziękuje pani Małgorzacie Korczak, dyrektor Wydziału Kadr i Statusu Zawodowego Kuratorium Oświaty w Warszawie, za pomoc w przygotowaniu materiału.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Czytelników, z początkiem października na stronie www.glos.pl uruchamiamy awansowe forum internetowe. Nauczyciele, którzy mają problemy ze skompletowaniem teczki lub wątpliwości dotyczące zapisów rozporządzenia w sprawie awansu, będą mogli zadać Beacie Rechnio pytanie. Nie znaczy to, że zaprzestajemy publikowania materiałów o awansie na łamach „Głosu Nauczycielskiego”. Już za dwa tygodnie pierwsza część poradnika „Jak zostać nauczycielem kontraktowym”.

Internat ich domem



W skierniewickim OHP za unijne pieniądze młodzież uczy się obsługi kasy fiskalnej

Fot. archiwum

Każdego roku prawie 30 tysięcy młodych ludzi z rodzin wypchniętych na margines życia społecznego dzięki Ochotniczemu Hufcom Pracy może się uczyć. Od roku także dzięki pieniądzą z Unii Europejskiej.

Maciej Kułak

Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Dobieszkowie koło Łodzi powołano do życia w 2000 r. Nowoczesny gmach, wyposażony w funkcjonalne warsztaty, pracownie komputerowe i internat, każdego roku przyjmuje około setkę gimnazjalistów. Niemal wszyscy pochodzą z rodzin patologicznych, w których króluje alkohol i przemoc. Wielu ma problemy z prawem. Dlatego też prawie 2/3 z nich korzysta z oferowanego przez OHP zakwaterowania. Tu, obok spokoju, mają codzienne posiłki i opiekę.

— Pracę wychowawczą rozpoczynamy od podstawowych rzeczy — opowiada Leona Winczewska-Wróbel, dyrektorka Centrum. — Wyjaśniamy, że każdego dnia trzeba się myć i zmieniać bieliznę. Dla większości naszych uczniów to nowość.

Gros z nich po raz pierwszy w życiu widziało toaletę wykładaną kafelkami. Jeszcze gorzej jest z ich edukacją, jak twierdzi dyrektorka zapóźnienia sięgają 3—4 lat. Wielu gimnazjalistów ma problemy z pisaniem, czytaniem, składowym formułowaniem nawet prostych zdań. W Dobieszkowie nadrabiają zalety.

— Mamy doświadczoną i odpowiednio wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną — mówi dyrektorka. — Są to ludzie z dyplomami resocjalizacji, psychologii, pedagogiki specjalnej i socjologii. Oni nie tylko uczą, lecz przede wszystkim wychowują, pokazując świat inny od tego, który dzieci znają z dotychczasowego życia. W „poprzednim życiu” czas spędzały na pijatykach, rozbojach i kradzieżach. U nas wychowawcy rozmawiają z nimi, słuchają ich, doradzają.

Gimnazjaliści mają wypełniony czas także po zajęciach szkolnych. Na terenie Centrum działają koła zainteresowań — Dyskusyjny Klub Filmowy, oświatowo-literackie, biblioteczne, koło kulinarne, plastyczne, taneczne, sportowe, turystyczne i komputerowe. Dlatego wielu w ogóle nie chce opuszczać inter-

natu. Spędzają tam weekendy, a nawet święta — bardziej uroczyste niż te w rodzinnych domach, bo bez alkoholu i awantur.

— Gdybym nie trafiła do OHP, na pewno nie skończyłabym szkoły — przekonuje Jola, gimnazjalistka, notoryczna wagarowiczka, której rodziców niewiele obchodziło, co robi córka poza domem. — Tu zawsze mnie ktoś przypilnuje, wytłumaczy, pomoże. Wierzę, że zdobędę zawód, znajdę pracę i będę żyć jak inni.

Centrum daje możliwość normalnego życia także dzięki przygotowaniu zawodowemu.

— Naszą dewizą jest wychowanie przez pracę — mówi dyrektorka Winczewska-Wróbel. — Mamy warsztaty, więc młodzież uczy się zawodu na miejscu.

Każdego roku na lokalny rynek pracy wychodzą wykształceni w OHP stolarze, ślusarze, krawcy, fryzjerzy i kucharze. Jednak nawet po skończeniu nauki w Centrum nie są pozostawieni samym sobie. Kasia, pochodząca z ubogiej rodziny, pod koniec nauki w Dobieszkowie zaszła w ciążę. Dzięki pomocy wychowawców mogła jednak dokończyć szkołę. A później nauczyciele z Dobieszkowa znaleźli jej pracę i pomogli wynająć mieszkanie. Co by było, gdyby została sama?

Od teorii do praktyki

Dzięki unijnemu wsparciu OHP w Dobieszkowie i w innych regionach kraju realizuje szereg programów edukacyjnych i wychowawczych. Jednym z nich jest „Twoja wiedza — Twój sukces”, który w tym roku realizowany jest pod hasłem „Edukacja kluczem do przyszłości”. Młodzież z Dobieszkowa ma już za sobą spotkania z psychologiem, lekarzem, specjalistą do spraw uzależnień. Ponadto uczestnicy w kursach z języka angielskiego, komputerowym i w wybranych przez siebie szkoleniach zawodowych oraz w zajęciach z prawnikiem.

— Właśnie omawiamy temat „Prawa człowieka a przemoc w rodzinie” — relacjonuje Agnieszka Szymanek-Skapić, prawnik prowadząca warsztaty. — Po oczach słuchaczy widzę, że wielu z nich ma z tym problemem do czynienia. Tłumaczę, czym jest przemoc, co może zrobić ofiara, jak się bronić.

Czasami uczestnicy kursu zostają po zajęciach z dziesiątkami pytań. Niektórzy starają się nieudolnie ukryć, że są ofiarami przemocy.

— Przedstawiają sytuację tak, jakoby działa się w domu ich znajomych. Jednak już na pierwszy rzut oka widać, że pijany sąsiad dręczący koleżankę i jej mamę to ojciec

dziewczynki, która zadaje mi pytania — opowiada prawniczka.

Od handlowca po botanika

Szereg zajęć w ramach projektów unijnych odbywa się nie tylko w łódzkim hufcu OHP, do którego należy Dobieszków. W skierniewickim, na przykład, młodzież skończyła właśnie część teoretyczną kursu obsługi kasy fiskalnej. Teraz zdobywa praktyczną wiedzę. A zwieńczeniem będzie certyfikat nadający uprawnienia do obsługi kasy. Wielu uczestników skierniewickiego kursu nie było wcześniej związanych z OHP. O propozycjach warsztatów i szkoleń dowiedzieli się od znajomych i z internetu. Tak jak Michał Kaczanowski, absolwent ogólniaka.

— Nie mam żadnego zawodu, więc kto dziś przyjmie mnie do pracy? — pyta retorycznie Michał. — Tu mogę uzupełnić wykształcenie, zdobyć przygotowanie zawodowe.

— W Skierniewicach jest dużo ofert pracy w handlu — dodaje Magda Dzida, absolwentka ogólniaka. — Myślę więc, że po tym kursie nie będę miała problemów ze znalezieniem pracy.

Magda Komesa, która w tym roku ukończyła liceum profilowane, o kursach dowiedziała się od swego brata. — W ubiegłym roku skończył tu szkolenie dla operatorów wózków widłowych i niemalże natychmiast dostał pracę — wspomina. — Może i mnie się uda?

Podobne opinie można usłyszeć również w Łodzi, w Zasadniczej Szkole Zawodowej, przysposabiającej do zawodów ogrodnika, elektryka, tapicera, stolarza, murarza, fryzjera lub mechanika samochodowego.

— Nasi uczniowie to cały przekrój zaniedbanego robotniczego środowiska — mówi Mirosława Dudzińska, komendant hufca. — Często jesteśmy ich ostatnią deską ratunku przed całkowitym zejściem na margines.

Ze względu na położenie hufca w ogrodzie botanicznym koronną specjalnością szkoły jest ogrodnictwo. Każdego roku najlepsi absolwenci znajdują pracę na miejscu, w ogro-

dzie. Pozostali też nie mają większych problemów z zatrudnieniem.

— Są wręcz rozchwytywani przez miejscowych przedsiębiorców — chwali komendant Dudzińska. — A wielu z nich zakłada własne firmy ogrodnicze.

Dzięki unijnym programom szkoła ciągle poszerza swoją ofertę. Ostatnio nowe kwalifikacje zdobyło 60 osób spoza hufca. Uczestniczyli w kursach zawodowych wspomaganych przez wykładowców języka angielskiego, psychologów i doradców zawodowych.

Dzisiaj OHP w niczym nie przypomina już junackiej organizacji sprzed kilkadziesiąt lat. Teraz to organizacja wyspecjalizowana nie tylko w przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu, lecz potężny ośrodek pośrednictwa pracy i doradztwa zawodowego. Każdego roku Młodzieżowe Biura Pracy OHP znajdują zatrudnienie dla około 160 tys. osób, a z indywidualnych porad i warsztatów rocznie korzysta tam ich ćwierć miliona. Doradztwo zawodowe Hufców to też 49 Mobilnych Centrów Informacji Zawodowej, których pracownicy docierają z poradnictwem zawodowym do młodzieży z najdalszych zakątków Polski, a także Młodzieżowe Centra Kariery i Szkolne Ośrodki Kariery, których w całym kraju jest ponad 360.

Dopóki młodzież jest pod opieką OHP, wszystko jest w porządku. Wychowawcy największe rozterki przeżywają, gdy młodzież opuszcza mury ośrodków.

— Boimy się ich powrotu do domu — mówi dyrektorka z Dobieszkowa. — Czy nie staną się tacy jak rodzice, nie wsiąkną w otaczających ich marazm, nie zrezygnują przy pierwszym niepowodzeniu?

Dzięki wsparciu Europejskiego Funduszu Społecznego, OHP zrealizowały już 103 programy, a 703 kolejne jest w trakcie realizacji. Ich łączna wartość wynosi prawie 2,3 mld zł. Sztandarowym jest projekt „Twoja wiedza — Twój sukces”, który w tym roku realizowany jest pod hasłem „Edukacja kluczem do przyszłości”.

Wycieczki z Klasą

Nowość!
Przewodnik, jakiego jeszcze nie było

Już w sprzedaży:

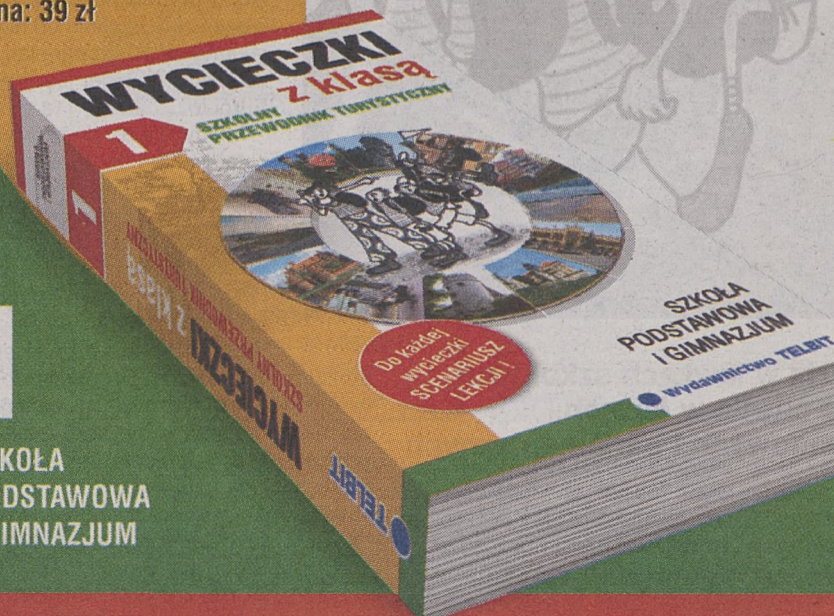
Wydawnictwo TELBIT,
tel./fax: (022) 331-88-70,
331-84-90, 331-84-91

www.telbit.pl

Cena: 39 zł

Szkolny Przewodnik Turystyczny

- 456 stron atrakcyjnych, dostosowanych do programów szkolnych, treści.
- 23 najciekawsze trasy po Polsce.
- Wątki literackie, historyczne, przyrodnicze i artystyczne.
- Do każdej wycieczki scenariusz lekcji!



UWAGA: W przygotowaniu kolejne książki z serii Wycieczki z Klasą!

Nawet maluchom Biblioteka Publiczna im. W.J. Grabskiego w warszawskim Ursusie nie kojarzy się z ciszą i nudą. Przeciwnie, lubią do niej przychodzić, a co najważniejsze, polubiły książki.



Fot. M. Suhecki

Przepis na sukces

Marta Regulska, młoda bibliotekarka, dzieli na kontynenty siedemnaścioro czwartoklasistów ze Szkoły Podstawowej nr 4. Krzesła to ich domy. W Afryce w jednej izbie gnieździ się kilka osób. Podobnie jest w Azji. Najbogatsza wydaje się Europa.

Z torby cukierków, czyli banku żywności, przedstawiciele kontynentów otrzymują statystyczne racje żywniowe. Afryka znów okazuje się najbiedniejsza. Wszyscy spotykają się w ONZ, czyli na kolorowej chuście, by negocjować wzajemną pomoc. Okazuje się, że bogacze niechętnie dzielą się z biedakami. Potem dzieci siadają w kręgu i każde mówi, dlaczego warto pomagać. Padają różne odpowiedzi: bo nam i osobie, której pomagamy będzie dobrze, bo ktoś też mi kiedyś pomoże, bo będziemy szczęśliwi...

Nadchodzi czas na komputerową prezentację. W tle płynie przepiękna piosenka nieco dziś zapomnianego Raymonda Lévesque'a „Gdybyśmy żyli miłością, nie byłoby biedy i żylibyśmy pięknie”. Jeśli czwartoklasiści chcą poznać przerażające statystyki dotyczące współczesnego świata, muszą o tym przeczytać na monitorze. Po buziach widać, że część z nich jest pod wrażeniem. Następnie z czytanej przez panią Martę przypowieści „Kiedy kończy się noc” dowiadują się, że „patrz na twarz jakiegokolwiek osoby, rozpoznasz w niej brata lub siostrę. Aż do tego momentu panuje noc w twoim sercu”.

Po chwili skupienia i refleksji dzieci oddają się beztrudnej zabawie – każdy chce być zawinięty w chustę-cukierek. Chusta służy też jako igloo, w którym można się ukryć. W podsumowaniu zajęć uczniowie odpowiadają na pytanie, czy podobała im się zabawa w kontynenty i czego się dzisiaj nauczyli. Do

dziecka, które chce na ten temat zabrać głos, przedmówca rzuca piłkę. By jednak nie przesadzić z filozofowaniem, chwilę potem wszyscy wykonują taniec integracyjny. A ponieważ za oknem zimno i plucha, próbują zaczarować pogodę tak, by deszcz przestał padać. Na koniec na pamiątkę dostają zakładkę – gadżet promocyjny biblioteki. Są w siódmym niebie!

Bliźniacy Grześ i Piotr Cegiełka na pewno na długo zapamiętają komputerową prezentację. Nie mogą się nadszwić, że na świecie tyle ludzi żyje w skrajnej biedzie, że nie mają domów i cierpią głód. Podobne wrażenia z biblioteki wyniosła Marta Szczachowska i Olek Gołębiowski.

Zajęcia podobały się również Januszowi Gutkowskiemu, nauczycielowi historii, który opiekował się grupą. — To bardzo ciekawe pomysły, chętnie zastosuję je na lekcji wychowawczej: gry połączone z edukacją, podczas których dzieci uczą się wrażliwości i empatii. Mam nadzieję, że biblioteka takie lekcje będzie organizować cyklicznie – mówi Gutkowski.

Marcie Regulskiej chodziło o to, aby podczas zajęć nie było rywalizacji, żeby dzieci uczyły się zasad współżycia i dowiedziały czegoś o współczesnym świecie. No i żeby biblioteka nie kojarzyła się im z nudnym miejscem, gdzie panuje cisza i tylko czyta się książki.

Jak widać, przepis na sukces publicznej biblioteki jest prosty: zatrudnić ludzi, którym się chce chcieć, ściągać dzieci do biblioteki, prowadząc szeroką działalność edukacyjną, organizować co dwa miesiące Festiwale Książki. To wszystko podać sosem w postaci Klubów Malucha, czyli czegoś w rodzaju ogniska przedszkolnego. Codziennie czytać bajki, a odrabianie lekcji łączyć z zajęciami czytelnymi i twórczymi spotkaniami z książką, czyli zajęciami artystyczno-literackimi. Do tego dodać konkursy plastyczne i recytatorskie. A potem nie dziwić się, jeśli podczas akcji Lato w Mieście przybiega do Biblioteki Grabskiego 700 dzieci!

Beata Igielska

Zakręcić w Europie



Fot. M. Strużyna

Dziś w ławkach szkolnych, za chwilę w ławkach rządowych i parlamentarnych

Ponad 3 tys. gimnazjalistów i licealistów z Warszawy i najbliższej okolicy uczestniczyło 14 września w widowisku zorganizowanym przez Fundację Centrum Twórczości Narodowej. Celem imprezy przygotowanej z dużym rozmachem było przekonanie zaproszonych gości — vipów krajowych i z Unii

Europejskiej, że Polska nie tylko hydraulikiem i żywnością stoi, ale rzeszą zdolnych młodych ludzi, którzy potrafią pozytywnie się „zakręcić”. I to właśnie od nich, a nie od struktur już za parę lat, zacznie zależeć, w jakiej będziemy żyć Europie.

Młodych ludzi do twórczej pracy i nadziei na to, „że niemożliwe może stać się możliwe” namawiał Władysław Bartoszewski, przewodniczący Rady Fundacji CTN. — Nie można siedzieć w domu i czekać na szczęście, ale trzeba działać, czasami wbrew wszystkiemu — mówił były wiceminister spraw zagranicznych. Do parcia do przodu w realizacji artystycznych uzdolnień gorąco namawiał uczniów Krzysztof Zanussi, który odniósł się „do zderzenia” tak zwanej wysokiej kultury ze sztuką ulicy.

Widowisko zakończył wspólny występ artystów profesjonalnych z amatorami na największym bębnie świata (10 m średnicy, waga 3 tony). Siła i entuzjazm, z jakimi młodzi ludzie uderzali w bębny, jest dobrą zapowiedzią pozytywnego „zakręcania” w Europie w przyszłości. **KS**

W KALISZU!

STUDIA MENEDŻERSKIE!

Mierzenie jakości jest obligatoryjne! Jeżeli chcesz się tego rzetelnie nauczyć, u najlepszych fachowców, zgłoś się do Kalisz!



Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty



zaprasza na trzyletnie

PODYPŁOMOWE STUDIA „NADZÓR I MIERZENIE JAKOŚCI PRACY SZKOŁY” (EWALUACJI PEDAGOGICZNEJ)

- Kogo przygotowujemy?**
Ekspertów znających teorię i praktykę ewaluacji pedagogicznej, mierzenia jakości i nadzoru, którzy potrafią w sposób wszechstronny, profesjonalny, obiektywny i rzetelny prowadzić diagnozy oświatowe, zbadać jakość szkoły i napisać raport o placówce.
- Kto uczy?**
Specjaliści w zakresie mierzenia jakości oraz nadzoru pedagogicznego (ewaluacji pedagogicznej) – profesorowie: Henryk Mizerek, Gabriel Łasiński, Wacław Strykowski, Lechosław Gawrecki oraz doktorzy: Stefan Wlazło, Józef Pielachowski, a także Irena Dzierzowska i inni.
- Jaka organizacja?**
Forma turnusowa, trzy zjazdy 6-8-dniowe w Kaliszu. Zakwaterowanie i nauka w jednym obiekcie. **Pierwszy zjazd:** 14-19. 11. br., **drugi:** 13-18. 03. 2006 r., **trzeci:** 29.05. – 5.06. 2006 r.
- Jaka odpłatność?**
2.000 zł (całość, płatne w ratach), noclegi od 25 zł za dobę (wygodne warunki).
- Jakie dokumenty?**
 - podanie o przyjęcie,
 - kwestionariusz
 - CV zawodowe,
 - jedno zdjęcie,
 - kserokopia (potwierdzona) dyplomu ukończenia studiów wyższych
- Gdzie uzyskać informacje?**
telefonicznie, pocztą elektroniczną lub tradycyjną pod podanym niżej adresem.

Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty
62-800 KALISZ, AL. Wolności 5
tel. / fax: (062) 757-26-63, 757-14-91
e-mail: studium@zapis.net.pl
www.sdmo.edu.pl

Serdecznie zapraszam!

Dyrektor
Studium Doskonalenia
Menedżerów Oświaty
prof. dr Lechosław Gawrecki

BYŁO W KALISZU
TERAZ W GNIEŹNIE!

STUDIA MENEDŻERSKIE!

Już wkrótce, w latach 2006 i 2007 wielu dyrektorów szkół przejdzie na wcześniejsze emerytury

Jeżeli jesteś:

- ✓ nauczycielem i wiośnią zamierzasz przystąpić do konkursu na stanowisko kierownika
- ✓ dyrektorem placówki edukacyjnej i chcesz nabyć umiejętności niezbędne do nowoczesnego, menedżerskiego zarządzania w oświacie



Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty w Gnieźnie



zaprasza do nauki na

PODYPŁOMOWYCH STUDIACH ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA „MENEDŻER W OŚWIACIE”

- Jaka organizacja?**
3 zjazdy 6-8-dniowe w Gnieźnie. Zakwaterowanie w hotelu, pokoje 2-3-osobowe (22-35 zł za jedną dobę). **Pierwszy zjazd:** 24-29. 10. br., **drugi:** 27.02- 5.03 2006 r., **trzeci:** 5-12. 04. 2006 r.
- Kto uczy?**
Wybitni teoretycy i praktycy w dziedzinie zarządzania oświatą – profesorowie: Wacław Strykowski, Gabriel Łasiński, Henryk Mruk, Antoni Jeżowski, Lechosław Gawrecki oraz doktorzy: Józef Pielachowski, Tadeusz Komorowski, Danuta Elsner, Stefan Wlazło, a także Irena Dzierzowska i inni.
- Co otrzymuje absolwent?**
 - świadectwo ukończenia podyplomowych studiów,
 - certyfikat „Menedżer Oświaty”.
- Jakie czesne?**
2.150 zł (całość).
- Jakie dokumenty?**
 - podanie o przyjęcie,
 - kwestionariusz
 - CV zawodowe,
 - jedno zdjęcie,
 - kserokopia (potwierdzona) dyplomu ukończenia studiów wyższych
- Gdzie uzyskać informacje?**
telefonicznie, pocztą elektroniczną lub tradycyjną pod podanym niżej adresem.

GWARANTUJEMY:

- ✓ najwyższą jakość kształcenia w oparciu o praktyczne programy studiów,
- ✓ bogaty zestaw materiałów pomocniczych dla słuchaczy,
- ✓ spotkania z osobistościami świata nauki, polityki i kultury,
- ✓ atrakcyjny program rekreacyjny,
- ✓ kulturalne i profesjonalne traktowanie słuchaczy i ich problemów.

Serdecznie zapraszam do Grodu Lecha!

Dyrektor
Studium Doskonalenia
Menedżerów Oświaty

prof. dr Lechosław Gawrecki

Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty
62-200 GNIEZNO, ul. Pstrowskiego 3a
tel. / fax: (061) 425-53-13
e-mail: sdmo@sdmo.edu.pl
www.sdmo.edu.pl

Oświata za granicą

Paleniu stop

Ministerstwo Zdrowia i Edukacji Japonii skierowało apel do publicznych i prywatnych placówek oświatowych z prośbą o wprowadzenie całkowitego zakazu palenia papierosów na terenie szkolnym. Odzew był prawie 100-procentowy. Co prawda, tylko 45 proc. szkół publicznych kategorycznie zabroniło stosowania tej używki, ale w pozostałych 55 proc. wytyczono palarnie. Do akcji dołączyły też szkoły prywatne, z których wyłamało się jedynie 16 proc. Zakaz obowiązuje absolutnie wszystkich, poczynając od personelu porządkowego, poprzez nauczycieli, uczniów, na dyrektorze szkoły skończywszy.

Przed szczepieniem

Rodziców uczniów ze szkoły w Poroutawhao w Nowej Zelandii oburzały pytania, jakie zadawano ich dzieciom przed obowiązkowym szczepieniem. O ile zamiary były dobre, o tyle — zarówno opiekunowie, jak i nauczyciele — byli zszokowani doborem pytań i złożyli w tej sprawie oficjalny protest. Na forum klasy dziewczęta w wieku 11—12 lat musiały odpowiadać, czy prowadzą życie seksualnego i czy przypadkiem nie są w ciąży. Uczennice były zawstyżone i upokorzone. Przedstawiciele resortu zdrowia tłumaczyli się tym, że zdarzały się już przypadki tak wczesnych ciąż, a w takiej sytuacji szczepienie jest niewskazane.

Pomoc z Oceanu

40 proc. amerykańskich uczniów zostaje w tej samej klasie z powodu matematyki. Jak podają statystyki, ten przedmiot jest piętą Achillesową młodych Amerykanów. Na taki stan rzeczy ma wpływ również brak odpowiednio wykwalifikowanej kadry nauczycieli. Dzięki pomocy indyjskich firm komputerowych sytuacja w niedługim czasie może ulec zmianie, bowiem nieporadni matematycznie młodzi ludzie coraz częściej korzystają z wirtualnych korepetycji nauczycieli z Oceanu. Problemem tym zainteresowała się Educomp Datamatics Ltd. i pozyskała już 2 tys. użytkowników. E-learning, czyli wirtualne nauczanie zdobywa coraz więcej zwolenników. Dzięki nowoczesnym technologiom korepetytor i uczeń mogą przesyłać e-maile, rozmawiać ze sobą za pomocą takich programów jak „skype”, a także prowadzić telekonferencje. Ceny za godzinę internetowych korepetycji wahają się od 20 do 40 USD.

NIKA

Szkoły gwałcą naturę dziecka

Od 25 lat prof. Władimir Bazarny, szef moskiewskiego laboratorium zajmującego się badaniem wpływu metod nauczania na zdrowie ucznia, walczy o zdrową szkołę. Twierdzi, że obecny system kształcenia gwałci naturę dziecka i pracuje na osłabienie jego systemu immunologicznego, wywołuje stesy, porównywalne do tych, jakie przeżywają kosmonauci przed startem. Opracował model zdrowej szkoły, którego istotą jest — jak mówi — ruchowe wyzwolenie dziecka. Proponuje większą aktywność fizyczną ucznia w czasie lekcji, odpowiednie meble do klas, więcej zajęć z muzyką. Jest też za rozdzielaniem dziewcząt od chłopców. Niektóre szkoły sięgają po jego metodykę. — Paradoxem naszych czasów jest to, że eksperymentalnymi nazywane są klasy, które tworzą przyjazną dla zdrowia dziecka przestrzeń, zaś normalnymi te, które są tego zaprzeczeniem, mówią nauczyciele, którzy próbują pracować z uczniami według metod profesora.

Sen wzmacnia intelekt

Dzieci i nastolatki coraz później kładą się do łóżka, bo coraz dłużej ślęczą przed ekranami telewizorów i komputerów. I choć nie od dziś wiadomo, że sen to zdrowie, to jednak ta stara prawda jest lekceważona. Niedawno uczeni z medycznego centrum w Izraelu odkryli jeszcze inną prawdę. Otóż udowodnili, że sen jest bardzo ważny w przyswajaniu wiedzy. W trakcie serii eksperymentów obserwowali pracę różnych stref mózgu i zauważyli, że podczas snu włączają się te jego strefy, które odpowiadają za zapis otrzymanej w ciągu dnia informacji. A więc przed każdym egzaminem, po ostrym „wkuwaniu” trzeba dobrze się wyspać. To, że śpiemy coraz krócej, potwierdzają badania National Sleep Foundation, z których wynika, że Amerykanie w 2001 r. spali średnio 7 godzin w ciągu doby, a 2005 już o 20 minut mniej.

IKA

Za: „Japan Times”, „The Dominion Post”, „Uczcielska Gazieta”



SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA W WARSZAWIE

zaprasza na II edycję

PODYPLOMOWEGO STUDIUM KWALIFIKACYJNEGO DLA NAUCZYCIELI PRZEDMIOTU „PODSTAWY PRZEDSIĘBIORCZOŚCI”

Studium adresowane jest do osób zainteresowanych prowadzeniem w szkołach średnich zajęć z przedmiotu „Podstawy przedsiębiorczości”. Kandydaci na studium powinni posiadać dyplom magistra.

oraz I edycję

PODYPLOMOWEGO STUDIUM DORADZTWA ZAWODOWEGO I ZARZĄDZANIA KOMPETENCJAMI

Studia trwają 3 semestry i rozpoczną się w październiku 2005 r. Czesne za całość studiów wynosi 3 950 zł (możliwość wpłaty w 3 ratach) lub 3960 zł (przy wpłacie w 18 ratach).

Informacje i zapisy: al. Niepodległości 164, pok. 105, Warszawa
telefon: (0-22) 564 92 20, e-mail: adabro1@sgh.waw.pl

www.sgh.waw.pl/podyplomowe/

Polski System Ochrony „COBRA” Sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku ogólnopolska sieć szkół niepublicznych z uprawnieniami szkoły publicznej

zatrudni na stanowisko

DYREKTORA ds. organizacji i nadzoru szkół

Wymagania:

- wykształcenie wyższe z przygotowaniem pedagogicznym (może być nauczyciel)
- doświadczenie w zarządzaniu i marketingu
- znajomość zagadnień prawa oświatowego

DOCELOWO UMOWA O PRACĘ

C.V.e-mailem: cobraszkoly@poczta.fm
(058) 522 16 44, 522 16 43

KURSY KWALIFIKACYJNE

- Pedagogiczny
- Przyroda
- Bibliotekoznawstwo
- Zarządzanie oświatą
- Opiekuńczo-wychowawczy
- Języka angielskiego
- Terapia pedagogiczna
- Oligofrenopedagogika

KURSY DOSKONALĄCE

- Mierzenie jakości pracy szkoły
- Praca z uczniem zdolnym
- Agresja i przemoc
- Kierowników wycieczek szkolnych
- Ratownictwa i pierwszej pomocy
- Szkolenia bhp
- Mobbing w szkole i pracy
- Minimum sanitarne — HACCP

NODN „COGITO”

Warszawa, ul. Sosnkowskiego 10
tel./fax (22) 478 35 02, www.csz.waw.pl

ELEKTRONICZNA WOŻNA

sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE

TABLICE SPORTOWE

wyników

PAWTRONIK

elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

SZTANDARY

wykonuje:

1910 r.

PRACOWNIA HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

60-111 Poznań, ul. Sęszewska 26
tel. (0-61) 8301-727
tel. kom. 0601-766-300
www.polhaft.win.pl

⇒ Absolwentka filologii polskiej poszukuje pracy w szkole na terenie Warszawy, telefon 693740064.

GŁOS NAUCZYCIELSKI

Wydawnictwo „Głos Nauczycielski”

Adres redakcji:

ul. Juliana Smulikowskiego 6/8
00-389 Warszawa
tel./fax: (0-22) 826-34-20,
827-66-30, 828-13-55
Centrala: (0-22) 826-10-11, wew. 262
http://www.glos.pl
e-mail: glos@glos.pl

redaktor naczelna

Lidia Jastrzębska

e-mail: jastrzebska@glos.pl

sekretarz redakcji

Ewa Miłoszewska-Piontek

e-mail: piontek@glos.pl

Dział Edukacja i Wychowanie:

Krystyna Strużyna (kier.),

e-mail: struzyna@glos.pl

Beata Igielska,

e-mail: igielska@glos.pl

Maciej Kuliak,

e-mail: kulak@glos.pl

Anna Wojciechowska

e-mail: wojciechowska@glos.pl

Dział Społeczno-Zawodowy:

Halina Drachal (kier.),

e-mail: drachal@glos.pl

Maria Aulich,

e-mail: aulich@glos.pl

Witold Salański,

e-mail: salanski@glos.pl

Danuta Kowalewska-Kujawska

e-mail: kujawska@glos.pl

Dział Prawny:

Teresa Konarska (kier.), Joanna Skrobisz

e-mail: konarska@glos.pl

Dział Techniczno-Graficzny:

Barbara Kozarska (kier.),

e-mail: kozarska@glos.pl

Skład i lamowanie:

Bożenna Nasilowska, Bogusława Rentz,

Izabella Kordas,

e-mail: kordas@glos.pl

Włodzimierz Kozarski

e-mail: kowo@glos.pl

Korekta: Barbara Rokicka, Zofia Rozum

Fotoreporter:

Marek Suchecki

e-mail: suchecki@glos.pl

Dział reklamy i kolportażu:

Izabella Zabik

e-mail: zabik@glos.pl

Dział Administracji:

Barbara Dziedzic (kier.)

e-mail: dziedzic@glos.pl

Współpracownicy:

Lechosław Gawrecki, Jerzy Kraśniewski,

prof. Jerzy Podracki, Andrzej Stok

Druk: „Seragini Printing Group”

ul. Matuszewska 14, Warszawa

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2005 r. wynosi 50,70 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru. Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.
5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732
internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.06 — na III kwartał 2005 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

NIESTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — Cena prenumeraty na I kwartał 2005 r. — 52,02 zł, na I i II kwartał — 104,05 zł, roczna — 208,09 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

SZACH KRÓLOWI

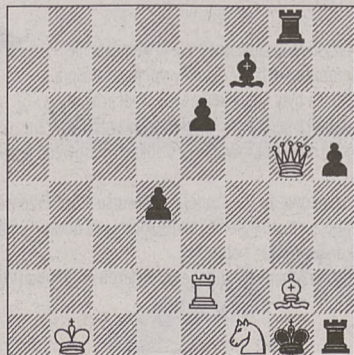
pod redakcją

BOGDANA KUSINSKIEGO

Zadanie nr 38

Mat w dwóch posunięciach

Białe: Kb1, Hg5, We2, Sf1, Gg2
Czarne: Kg1, Wg8, Wh1, Gf7, d4, e6, h5



ROZWIĄZANIA ZADAŃ SZACHOWYCH

Zadanie nr 22

1. Wb2+ Ka3 2. Wb3+ Ka2 3. b7 Ha6+
4. Kg5 Ha5+ 5. Kg4 Ha4+6. Kg3 Ka1: 7.
b8W Ka2 (b8H? 8. Hb3 pat) 8. Wb2+
Ka3 9. Wb1 Ka2 10. W8b2+ Ka3 11.
Wa1+ z wygrana

Zadanie nr 23

1. Wc5: e5!

Zadanie nr 24

1. Hd2 - c3!

Zadanie nr 25

1. Hh1 Wh7 2. e4+ Ge4: 3. Sd4 mat
1. ...1 Sc4 2. Sd4+ ed4: 3. Hf3 mat

1. ... Sg4 2. Hf3+ Gf3: 3. Wf4 mat

1. ... Wg3 2. Wf4+ ef4: 3. e4+ mat

Zadanie nr 26

1. We3 - f3!

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: za zad. nr 22 — Jacek Magoła z Lubaczowa, za zad. nr 23 — Magdalena Płonka z Bochni, za zad. nr 24 — Jan Wrona z Międzyrzecza, za zad. nr 25 — Alicja Kolendo z Park Ridge/1 USA, za zad. nr 26 — Grażyna Skowronek z Warszawy.



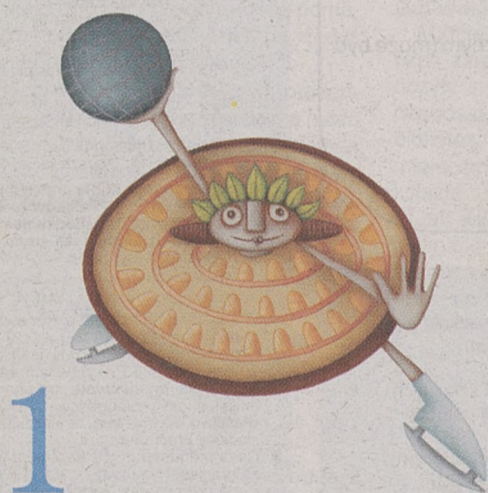
Puść wodze wyobraźni!

W tym roku nagroda główna w konkursie „Olimpiada Wyobraźni z Visa” to wyjazd dziecka, wraz z opiekunem, na XX Zimowe Igrzyska Olimpijskie Turyn 2006.

Co powinno zrobić dziecko, które ma od 9 do 13 lat i chce walczyć o nagrodę główną, lub jedną z dziewięciu pozostałych? Przygotować kredki, ołówki, pędzle, puścić wodze wyobraźni i... stworzyć flagę tej olimpijskiej zimowej dyscypliny sportowej, w której samo najbardziej chciałoby wziąć udział.

Więcej informacji na stronie www.olimpiadawyobraznizvisa.pl oraz www.puscwodzewyobrazni.pl.

Przygotowanie zgłoszenia konkursowego można sprowadzić do sześciu podstawowych „kroków” – oto one:



1

Dziecko powinno przede wszystkim pomyśleć, w której olimpijskiej zimowej dyscyplinie sportowej najbardziej chciałoby wziąć udział.

2

Kolejny krok to narysowanie lub namalowanie oryginalnej, własnej flagi, która mogłaby symbolizować tę dyscyplinę. Flagi mogą być prostokątne (standardowe) lub trójkątne (w kształcie proporca), a ich maksymalny wymiar to 297 x 420 mm (format A3). Do udziału w konkursie nie są dopuszczane fotografie, prace trójwymiarowe (wyklejanki, wycinanki, witraże itp.) ani prace stworzone przy pomocy komputera!



4

Dodatkowo dziecko musi opisać, w jednym akapicie nie dłuższym niż 50 słów, w jaki sposób jego flaga symbolizuje wybraną dyscyplinę sportu.

5

Bardzo ważnym elementem zgłoszenia konkursowego jest formularz zgłoszeniowy, który po wypełnieniu musi podpisać dziecko i jego rodzic lub opiekun prawny. Taki formularz drukujemy poniżej, można go także ściągnąć ze strony internetowej www.olimpiadawyobraznizvisa.pl oraz www.puscwodzewyobrazni.pl; (formularze można kopiować).

6

Pracę, jej tytuł, opis i formularz zgłoszeniowy należy przesłać – nie później niż 17 października 2005 r., najlepiej listem poleconym – na adres: **Visa Europe, Centrum LIM, Al. Jerozolimskie 65/79, 00-697 Warszawa.**



Formularz zgłoszeniowy

Uwaga! Formularz zgłoszeniowy może być kopiowany.

Wyrażam zgodę na przystąpienie dziecka, którego dane podaję na niniejszym formularzu, do Konkursu „Olimpiada Wyobraźni z Visa” i akceptuję wszystkie zasady określone w Regulaminie Konkursu. Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych w/w Uczestnika Konkursu przez Visa Europe w Polsce, z siedzibą w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 65/79, dla wypełnienia usprawnionych celów związanych z wykonaniem zobowiązań wynikających z Konkursu wobec jego Uczestnika. Zgadza się, by dane osobowe w/w Uczestnika były opublikowane w środkach masowego przekazu i przetwarzane w celach reklamowych i promocyjnych Konkursu oraz jego Organizatora, a także przekazane Visa International Service Association z siedzibą w USA i przez nią przetwarzane w w/w celach. Przyjmuję do wiadomości, że podanie danych jest dobrowolne oraz że przysługuję mi prawo wglądu do nich i ich poprawiania. Wyrażam zgodę na opublikowanie w środkach masowego przekazu wizerunku w/w Uczestnika i zrzekam się wynagrodzenia z tego tytułu.

Oświadczam, że praca konkursowa została stworzona osobiście i wyłącznie przez w/w Uczestnika i że wyłącznie jemu przysługują autorskie prawa majątkowe do zgłoszonej do Konkursu pracy. Przenoszę nieodpłatnie na Visa International Service Association autorskie prawa majątkowe do stworzonej przez w/w Uczestnika pracy wraz z opisem, w zakresie obejmującym utrwalenie i wielokrotnianie dowolną metodą i w dowolnej formie oraz wprowadzanie do obrotu i rozpowszechnianie, a także prawo własności do przesłanego Organizatorowi egzemplarza pracy konkursowej wraz z opisem.

Oświadczam, iż w przypadku uzyskania Nagrody Głównej w/w Uczestnik oraz jego rodzic lub prawny opiekun będą posiadali wymagane dokumenty oraz zgody niezbędne do wyjazdu do Turynu (Włochy) w terminie 9-13 lutego 2006 r.

Tytuł pracy		
Imię dziecka	Nazwisko dziecka	Data urodzenia (dzień/miesiąc/rok)
Adres domowy: ulica	Kod pocztowy, miasto, województwo	Numery telefonów kontaktowych
Nazwa i numer szkoły		
Adres szkoły	Telefon szkoły	
Podpis uczestnika	Podpis rodzica lub opiekuna prawnego	



BLIŻEJ PRAWA

komentuje Teresa Konarska

informacje § komentarze § orzecznictwo

Z wokandy Sądu Najwyższego

Dyrektorzy odwołani z funkcji, zamiast szukać pomocy w sądzie pracy, starają się unieważnić uchwałę jednostki samorządu terytorialnego. Najczęściej na niewiele się to zdaje, co potwierdza sprawa dyrektora Ryszarda Sławomira S.

Co może wojewoda?

Ryszard Sławomir S. został powołany na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół w B.P. 1 listopada 1998 r. na 5 lat. Po 3 latach, uchwałą zarządu powiatu w P., został odwołany z tej funkcji na podstawie art. 38 ust. 2 ustawy o systemie oświaty. To oznaczało, że podziękowano mu za pełnienie funkcji **w czasie roku szkolnego i bez wypowiedzenia.**

Wojewoda W.M., działając na podstawie art. 79 ust. 1 ustawy o samorządzie powiatowym, stwierdził nieważność tej uchwały. W tej sytuacji zarząd powiatu zaskarżył decyzję wojewody do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który wyrokiem z 19 lutego 2002 r. oddalił skargę powiatu.

W trakcie postępowania przed NSA powiat ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora zespołu i powierzył tę funkcję osobie, która go wygrała. W tym czasie odwołany dyrektor, Ryszard Sławomir S., wystąpił z wnioskiem do Sądu Rejonowego w Elku o zapłatę dodatku funkcyjnego po 500 zł miesięcznie za okres przypadający między 1 lipca 2001 r., a 31 sierpnia 2003 r. Ta ostatnia data oznacza koniec jego kadencji. Sąd Rejonowy w Elku, opierając się na wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego, za fakt bezsporny uznał odwołanie dyrektora z naruszeniem art. 38 ustawy o systemie oświaty, ale przyznał odszkodowanie tylko za czas wykonywania funkcji (nie więcej jednak niż za 3 miesiące). Powiat wypłacił byłemu dyrektorowi odszkodowanie, jednakże ten go nie przyjął i wniósł apelację do Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Odwołanie z funkcji

Zgodnie z art. 38 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty dyrektor odwołuje ten sam organ, który powierzył mu to stanowisko. Najczęściej będzie to jednostka samorządu terytorialnego, która w tym wypadku ceduje kompetencje odwoławcze na wójta, burmistrza, prezydenta miasta, zarząd powiatu lub zarząd województwa (art. 5c ustawy o systemie oświaty).

Odwołanie następuje w razie:

- złożenia przez nauczyciela rezygnacji, za trzymiesięcznym wypowiedzeniem;

- ustalenia negatywnej oceny pracy lub negatywnej oceny wykonywania zadań wymienionych w art. 34a ust. 2, czyli chodzi o badanie, czy dyrektor:

- prawidłowo dysponował przyznanymi szkole lub placówce środkami budżetowymi oraz pozyskanymi przez szkołę lub placówkę środkami pochodzącymi z innych źródeł, a także gospodarował mieniem,

- przestrzegał obowiązujących przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy pracowników i uczniów,

- przestrzegał przepisów dotyczących organizacji pracy szkoły i placówki;

Chodzi o ocenę przeprowadzoną w trybie określonym przepisami w sprawie oceny pracy nauczycieli. Odwołanie następuje bez wypowiedzenia

Dyrektor S. twierdził, że powinien dostać odszkodowanie aż do czasu upływu kadencji, gdyż, według niego, stwierdzenie nieważności uchwały zarządu powiatu o jego odwołaniu przez wojewodę i potwierdzenie słuszności tej decyzji przez NSA oznacza, że została **wyeliminowana z obrotu prawnego** uchwała zarządu powiatu o jego odwołaniu. Skoro tak, zdaniem dyrektora, należy przyjąć, że nadal pozostaje w stosunku pracy na stanowisku do czasu upływu kadencji. Fakt, że nie wykonywał obowiązków — jak twierdził — nie ma żadnego znaczenia, albowiem przez cały czas był w gotowości do pełnienia funkcji. A więc, należałoby przyjąć konsekwentnie, że za każdy miesiąc przysługiwał mu dodatek funkcyjny w wysokości 500 zł miesięcznie.

Sąd Okręgowy w Olsztynie nie uznał jego argumentów i oddalił apelację, twierdząc, że

rozstrzygnięcia nadzorcze wojewody (czyli stwierdzenie nieważności uchwały zarządu powiatu o odwołaniu) **wywarło skutki tylko w sferze prawa administracyjnego, a nie w sferze prawa pracy.** To drugie nastąpiło na podstawie odwołania dokonanego przez zarząd powiatu, na podstawie uchwały. I zdjęcia z funkcji dyrektor nie negował. Skupił się bowiem tylko na ustaleniu, czy uchwała była ważna. Dopiero wówczas, gdyby zwrócił się do sądu pracy o ustalenie, czy pozbawienie funkcji było lege artis, istotna by się stała sprawa nieważności decyzji. Skoro dyrektor nie zwrócił się do sądu pracy — wykonywał funkcję do dnia jej pozbawienia i mógł się domagać wypłaty dodatku funkcyjnego do tego momentu.

Zastanawiając się nad argumentacją sądu okręgowego dyrektor zwrócił się z kasacją do Sądu Najwyższego o rozstrzygnięcie tego sporu. Sąd Najwyższy po rozważeniu sprawy doszedł do tych samych wniosków co Sąd Okręgowy w Olsztynie i potwierdził, że dyrektor został odwołany i nikt go nie przywrócił na stanowisko, a więc nie mógł pełnić funkcji dyrektora do końca kadencji. Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że to nie uchwała zarządu powiatowego, a jej wykonanie — nieistotne, że była nieważna — było czynnością z zakresu prawa pracy. To odwołanie przez zarząd powiatu *doprowadziło do modyfikacji stosunku pracy, zawartego między zarządem powiatu a dyrektorem.* Wyrok NSA nie mógł w żadnym wypadku wpływać na rozstrzygnięcia dotyczące stosunku pracy, jako że sąd administracyjny nie rozstrzyga w sprawach cywilno-prawnych. A więc NSA nie może rozstrzygać o nieważności odwołania dyrektora i powołania nowego.

- złożenia przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny wniosku, o którym mowa w art. 34 ust. 2a. Jeżeli dyrektor szkoły lub placówki nie usunie w wyznaczonym terminie uchybień związanych z naruszeniem przepisów ustawy, nie opracuje lub nie wdroży w określonych w harmonogramie terminach programu poprawy efektywności kształcenia lub wychowania albo nie uwzględni w tym programie zgłoszonych uwag i wniosków, organ sprawujący nadzór pedagogiczny występuje do organu prowadzącego szkołę lub placówkę z wnioskiem o **odwołanie dyrektora szkoły lub placówki z końcem albo w czasie roku szkolnego bez wypowiedzenia.**

W przypadkach szczególnie uzasadnionych, po uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora oświaty, a w przypadku szkoły i placówki artystycznej oraz placówki, o której mowa w art. 2 pkt 7, czyli zapewniającej opiekę i wychowanie uczniom w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania dla uczniów szkół artystycznych prowadzonej przez jednostkę samorządu terytorialnego, po zasięgnięciu opinii ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, może odwołać nauczyciela ze stanowiska kierowniczego w czasie roku szkolnego bez wypowiedzenia.

Uwaga, szkoły prowadzone przez osoby fizyczne lub prawne, niebędące jednostkami samorządu terytorialnego nie muszą uzyskiwać opinii kuratora lub ministra w przypadku odwołania dyrektora.

Telegram

Szanowni Państwo,

przypominamy, że porad prawnych w formie odpowiedzi na listy udzielamy tylko i wyłącznie Czytelnikom, którzy nadesłali aktualny kupon z „Głosu” oraz **kserokopię odcinka prenumeraty** naszego tygodnika.

Jednocześnie informujemy, że **nie odpowiadamy na listy przesyłane drogą internetową.**

Ponawiamy także naszą ustawiczną prośbę o przesyłanie do nas listów w formie drukowanej (maszynopis, wydruk komputerowy).

Gorąca linia

Na emeryturę po upływie kadencji

Wielu dyrektorów kończy kadencję w 2008 roku lub później i teraz zastanawiają się, czy pozostając nadal w szkole stracą prawo do wcześniejszej emerytury.

Urodzeni przed 1 stycznia 1949 r., zostając w szkole, będą mogli przejść na emeryturę z art. 88 Karty Nauczyciela także po 31 grudnia 2007 r. W innej sytuacji są urodzeni później, ale i oni mają taką możliwość po spełnieniu określonych warunków.

Urodzeni po 31 grudnia 1948 r., a **przed 1 stycznia 1969 r.** mogą przejść na emeryturę także po 2007 r. **na podstawie art. 184 ustawy o emeryturach i rentach z FUS** (Dz.U. nr 39 poz. 353 z 2004 r. z późn. zm.). Aby skorzystać z takiej możliwości muszą jednak spełnić dwa warunki określone w tym przepisie:

- ◆ mają udowodniony 20-letni okres pracy w przypadku kobiet i 25-letni w przypadku mężczyzn, **w tym 15 lat wykonywania pracy nauczycielskiej na dzień 1 stycznia 1999 r.;**

- ◆ nie przystąpią do otwartego funduszu emerytalnego.

*

Niektórzy nauczyciele, jak twierdzą, rzutem na taśmę chcą uzupełnić okres emerytalny dający im uprawnienia do świadczenia z Karty, między innymi starają się o ustalenie pracy w gospodarstwie rolnym. Jednakże nie należy mylić okresu pracy w gospodarstwie rolnym, ustalonym do stażu pracy i automatycznie do nagrody jubileuszowej, z pracą bądź prowadzeniem gospodarstwa rolnego uwzględnianą do stażu emerytalnego. W tym przypadku uwzględnia się

okresy wymienione w art. 10 ustawy o emeryturach i rentach z FUS (Dz.U. nr 39, poz. 353 z 2004 r. z późn. zm.) czyli

- ✓ okresy ubezpieczenia społecznego rolników, za które opłacono przewidziane w odrębnych przepisach składki ✓ przypadające przed dniem 1 lipca 1977 r. okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego po ukończeniu 16 roku życia ✓ przypadające przed 1 stycznia 1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym.

Pamiętajmy, że okres pracy w gospodarstwie wlicza się tylko w zakresie uzupełniającym do 30-letniego okresu zatrudnienia, co oznacza, że uwzględniany jest do 10-letniego okresu zatrudnienia, albowiem nauczyciel, który chce przejść na emeryturę z art. 88 KN musi mieć 30-letni okres zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze.

PORADNIK prawny dyrektora

Sprawdzanie dyrektora

dokończenie z numeru 38

Organ bada także, czy zgodnie z art. 7 ust. 2 KN dyrektor ze szczególną starannością dba o poziom dydaktyczny i wychowawczy szkoły. Ocenia także, zgodnie z art. 42 ust.

2 KN, jak wypełnia jako nauczyciel i dyrektor obowiązki wynikające z tego zapisu, a dotyczące wszelkiej aktywności w szkole, samokształcenia i kształcenia się.

Jeżeli organ prowadzący szkołę nie sprawuje nadzoru pedagogicznego (samorząd terytorialny), organ sprawujący nad-

zór pedagogiczny w porozumieniu z organem prowadzącym szkołę bada wypełnienie zadań wymienionych w art. 39 ust. 1 pkt. 1, 3, 4 i 6 ustawy o systemie oświaty. Ocenia więc, jak dyrektor kieruje działalnością szkoły lub placówki oraz czy właściwie reprezentuje ją na zewnątrz. Jak sprawuje opiekę nad uczniami oraz czy stwarza im warunki harmonijnego rozwoju psychofizycznego poprzez aktywne działania prozdrowotne.

Ocena pracy nauczyciela (3)

Ocena pracy dyrektora zakładu poprawczego lub schroniska, dyrektora szkoły w zakładzie poprawczym lub w schronisku oraz kierownika ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego

Dokonyuje jej minister sprawiedliwości. Zanim to zrobi, musi zasięgnąć opinii rady zakładu i zakładowych organizacji związkowych działających w zakładzie lub ośrodku. Opinie te powinny być wyrażone na piśmie. Minister sprawiedliwości uwzględni także spostrzeżenia sędziego rodzinnego dokonywane w toku wykonywania nadzoru nad orzekaniem w sprawach nieletnich.

Zamiast odwołania

Dyrektorzy szkół, w tym artystycznych, oraz zakładów wychowawczych, schronisk dla nieletnich, dyrektorzy szkół w tych placówkach, a także kierownicy ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych nie odwołują się od oceny, tylko **wnioskuje o ponowne jej ustalenie** w ciągu 14 dni od doręczenia.

Dyrektorom szkół oraz nauczycielom, którym czasowo powierzono pełnienie obowiązków dyrektora, przysługuje prawo złożenia wniosku o ponowne ustalenie oceny pracy **do organu, który tę ocenę ustalił**. Wniosek **dyrektora szkoły** o ponowne ustalenie oceny rozpatruje powołany przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny zespół oceniający w składzie:

- ✓ przedstawiciel organu sprawującego nadzór pedagogiczny nad szkołą, jako przewodniczący zespołu;
- ✓ przedstawiciel organu prowadzącego szkołę, jeżeli organ prowadzący nie sprawuje nadzoru pedagogicznego;
- ✓ przedstawiciel rodziców wchodzących w skład rady szkoły, a w szkole, w której rada szkoły nie została powołana — przedstawiciel rady rodziców;
- ✓ na wniosek ocenianego dyrektora szkoły — nauczyciel doradca metodyczny;
- ✓ na wniosek ocenianego dyrektora szkoły — przedstawiciel wskazanej przez niego zakładowej organizacji związkowej.

W przypadku **dyrektora szkoły artystycznej** wniosek o ponowne ustalenie oceny rozpatruje zespół powołany przez organ prowadzący szkołę w składzie:

- ✓ przedstawiciel organu prowadzącego szkołę, jako przewodniczący zespołu;
- ✓ przedstawiciel organu sprawującego nadzór pedagogiczny nad szkołą, jeżeli organ prowadzący szkołę nie sprawuje nadzoru pedagogicznego;
- ✓ przedstawiciel rodziców wchodzących w skład rady szkoły, a w szkole, w której rada szkoły nie została powołana — przedstawiciel rady rodziców;
- ✓ na wniosek ocenianego dyrektora szkoły — nauczyciel konsultant właściwy w sprawach doskonalenia zawodowego nauczycieli artystycznych szkół i placówek, współpracujący z Centrum Edukacji Artystycznej;
- ✓ na wniosek ocenianego dyrektora szkoły — przedstawiciel wskazanej przez niego zakładowej organizacji związkowej.

Wniosek dyrektora zakładu poprawczego, schroniska dla nieletnich, dyrektora szkoły

w tych zakładach lub kierownika ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego rozpatruje zespół oceniający powołany przez ministra sprawiedliwości w składzie:

- ✓ przedstawiciel ministra sprawiedliwości jako przewodniczący zespołu;
- ✓ przedstawiciel rady zakładu lub przedstawiciel ośrodka;
- ✓ na wniosek ocenianego dyrektora zakładu, dyrektora szkoły w zakładzie lub kierownika ośrodka — nauczyciel konsultant właściwy w sprawach doskonalenia zawodowego nauczycieli lub właściwy doradca metodyczny;
- ✓ na wniosek ocenianego dyrektora zakładu, dyrektora szkoły w zakładzie lub kierownika ośrodka — przedstawiciel wskazanej przez niego organizacji związkowej.

Sposób oceniania nauczycieli religii

Ta grupa nauczycieli oceniana jest według tych samych zasad co pozostali nauczyciele szkół, w których pracują, z jednym wyjątkiem: organ upoważniony do dokonania oceny, czyli zwykle dyrektor, jest zobowiązany uwzględnić **ocenę merytoryczną nauczyciela religii ustaloną przez właściwą władzę kościelną**.

Ocena zatrudnionych w placówkach prowadzonych przez osoby fizyczne lub osoby prawne

Nauczyciele zatrudnieni w przedszkolach publicznych oraz w szkołach i placówkach prowadzonych przez osoby fizyczne oraz osoby prawne niebędące jednostkami samorządu terytorialnego, a także w przedszkolach niepublicznych oraz niepublicznych placówkach działających na podstawie ustawy o systemie oświaty oraz szkołach niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych także podlegają ocenie **zgodnie z art. 6a ust. 13 Karty Nauczyciela**.

Nauczyciele tych szkół i placówek mogą **w każdym czasie** wnioskować o ocenę. Z inicjatywą taką może też wystąpić dyrektor oraz organ prowadzący.

Dyrektorzy podlegają ocenie na swój wniosek lub organu prowadzącego. W przy-

padku gdy dyrektorem przedszkola, placówki lub szkoły jest osoba nieposiadająca kwalifikacji pedagogicznych, oceny pracy dokonuje nauczyciel upoważniony przez organ prowadzący.

Do oceny pracy nauczycieli i dyrektora stosuje się przepisy art. 6a ust. 4-10 oraz 12 Karty Nauczyciela oraz przepisów wykonawczych wydanych przez poszczególnych ministrów (patrz część 1 nr 36 „GN”).

Pedagogiczni inaczej

Kryteria i tryb dokonywania oceny pracowników pedagogicznych placówek opiekuńczo-wychowawczych i ośrodków adopcyjno-opiekuńczych zostały określone w rozporządzeniu ministra pracy i polityki społecznej (patrz część 2 nr 37 „GN”).

Za podstawowe kryterium uznaje się stopień realizacji zadań związanych z powierzonym temu pracownikowi stanowiskiem oraz podstawowymi funkcjami i zadaniami wynikającymi z regulaminu placówki lub ośrodka.

Co podlega ocenie?

Oceniając pracę tej grupy pracowników uwzględnia się przede wszystkim:

1) realizację indywidualnego planu pracy z dzieckiem, przestrzeganie i ochronę przez pracownika pedagogicznego praw dziecka, pobudzanie inicjatywy wychowanków, realizację innych zadań zawodowych wynikających z regulaminu placówki, poprawność merytoryczną prowadzonych zajęć wychowawczych i opiekuńczych;

2) zaangażowanie zawodowe pracownika pedagogicznego, inicjowanie i uczestnictwo w działaniach mających na celu powrót dziecka do rodziny oraz utrzymywanie przez dziecko kontaktów z rodzicami, podejmowanie innowacyjnych działań wychowawczych i opiekuńczych, zainteresowanie dzieckiem i jego środowiskiem, współpracę z rodzicami;

3) działania pracownika pedagogicznego w zakresie wspierania rozwoju dziecka, z uwzględnieniem jego możliwości i potrzeb;

4) kulturę osobistą i poprawność używanego języka, stosunek do dzieci, wzajemne relacje pomiędzy pracownikiem pedagogicznym i wychowankami;

Zwraca także uwagę, jak i czy realizuje uchwałę szkoły lub placówki oraz rady pedagogicznej.

Przygląda się także dyrektorom przedszkole pod kątem przeprowadzania rekrutacji, zatrudnienia nauczycieli. Ocenia się także realizację art. 7 ust. 2 Karty Nauczyciela, który mówi, że dyrektor szkoły odpowiedzialny jest w szczególności za:

■ realizację zadań zgodnie z uchwałami rady pedagogicznej i rady szkoły, podjętymi w ramach ich kompetencji stanowiących oraz zarządzeniami organów nadzorujących szkołę;

■ tworzenie warunków do rozwijania samorządnej i samodzielnej pracy uczniów i wychowanków;

■ zapewnienie pomocy nauczycielom w realizacji ich zadań i ich doskonaleniu zawodowym.

5) aktywność pracownika pedagogicznego w jego doskonaleniu zawodowym, w tym w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych;

6) przestrzeganie porządku pracy, w tym przede wszystkim punktualności, pełnego wykorzystania czasu zajęć oraz właściwego prowadzenia dokumentacji.

Z kolei oceniając pracę w ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych należy zwrócić uwagę zwłaszcza na:

✓ działania w zakresie pozyskiwania i przygotowywania rodzin zamierzających przysposobić dziecko;

✓ zakres i sposób prowadzenia poradnictwa i terapii rodzinnej dla rodziców naturalnych i ich dzieci przebywających poza rodziną;

✓ pozyskiwanie kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej albo prowadzenia placówki rodzinnej, prowadzenie dla nich szkoleń, wspieranie oraz promowanie rodzinnych form opieki zastępczej;

✓ podejmowanie działań innowacyjnych w zakresie pracy z rodziną;

✓ współdziałanie z powiatowym centrum pomocy rodzinie, placówkami, ośrodkami pomocy społecznej, szkołami i organizacjami społecznymi mające na celu umożliwienie wychowankom powrotu do rodziny, umieszczenie ich w rodzinie zastępczej lub w placówce rodzinnej albo przysposobienie;

✓ aktywność pracownika pedagogicznego w jego doskonaleniu zawodowym, w tym w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych;

✓ przestrzeganie porządku pracy, w tym przede wszystkim punktualności, pełnego wykorzystania czasu zajęć oraz właściwe prowadzenie dokumentacji.

Oceny pracownika pedagogicznego dokonuje się **w ciągu 3 miesięcy**, licząc od dnia wystąpienia z wnioskiem. Jednakże ocena nie może być dokonana wcześniej niż po upływie roku od terminu dokonania poprzedniej lub oceny dorobku zawodowego pracownika za okres stażu, o którym mowa w art. 9c ust. 6 Karty Nauczyciela. Do okresu 3 miesięcy nie wlicza się okresów usprawiedliwionej nieobecności trwającej dłużej niż 30 dni.

Praca w kilku placówkach

W przypadku uzupełniania przez pracownika pedagogicznego tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć na podstawie art. 22 ust. 1 Karty Nauczyciela, oceny pracy dokonuje dyrektor placówki lub ośrodka, w którym pracownik jest zatrudniony, w porozumieniu z dyrektorem placówki lub ośrodka, w którym uzupełnia obowiązkowy wymiar zajęć.

Powiadomienie o ocenie

Dyrektor placówki lub ośrodka powiadamia na piśmie pracownika pedagogicznego o zamiarze dokonania oceny pracy co najmniej na 30 dni przed jej podjęciem, jeżeli dokonuje:

- własnej oceny;
- na wniosek organu prowadzącego placówkę lub ośrodek;
- na wniosek organu sprawującego nadzór nad standardem wychowania i opieki w placówkach oraz nad jakością działań ośrodków, zwanego dalej organem nadzoru.

dokończenie w następnym numerze



PYTAJ! odpowiemy

Joanna Skrobisz

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

(0-22) 827-66-30

Odmowa udzielenia urlopu zdrowotnego

Czy dyrektor szkoły ma prawo odmówić urlopu dla poratowania zdrowia, jeżeli nauczyciel spełnia wszystkie wymogi zapisane w Karcie Nauczyciela i przynosi zaświadczenie od lekarza specjalisty o potrzebie udzielenia urlopu, jeżeli tak, to w jakich przypadkach? (S.J. Rokito)

Przepisy Karty Nauczycieli nakładają na dyrektora szkoły obowiązek udzielenia urlopu dla poratowania zdrowia po spełnieniu przez nauczyciela warunków określonych w tej ustawie.

Nauczyciele zatrudnieni w pełnym wymiarze na czas nieokreślony mogą skorzystać z urlopu dla poratowania zdrowia po przeprowadzeniu co najmniej 7 lat w szkole. Do nieprzerwanej siedmioletniej pracy wlicza się także:

— okresy czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby,

— urlopy inne niż wypoczynkowy trwające łącznie nie dłużej niż 6 miesięcy. Jeżeli jednak przekraczają 6 miesięcy, wówczas wymagany okres do nabycia prawa do urlopu zdrowotnego zostaje wydłużony o czas nieobecności.

Urlopu dla poratowania zdrowia udziela dyrektor na okres jednorazowo do jednego roku w celu przeprowadzenia zaleconego leczenia.

W okresie urlopu dla poratowania zdrowia nauczyciel otrzymuje:

- ✓ wynagrodzenie zasadnicze,
- ✓ dodatek stażowy,
- ✓ dodatek tzw. wiejski i dodatek mieszkaniowy, który jest związany z zatrudnieniem na terenie wiejskim oraz w mieście liczącym do 5 tys. mieszkańców, nie jest natomiast uzależniony od realizowania zadań lub pełnienia funkcji kierowniczych.

Jeżeli więc nauczyciel spełnił wszystkie warunki niezbędne do otrzymania urlopu dla poratowania zdrowia i złożył zaświadczenie o konieczności powstrzymania się od pracy to dyrektor nie może odmówić udzielenia tego urlopu i nie może udzielić urlopu w wymiarze krótszym od orzeczonego przez lekarza.

Urlop wychowawczy

Jestem nauczycielką szkoły podstawowej. Obecnie przebywam na urlopie macierzyńskim, po którym chciałabym skorzystać z urlopu wychowawczego. Chciałabym się dowiedzieć w jakim terminie powinnam złożyć wniosek o ten urlop i co z urlopem wypoczynkowym, którego nie wykorzystam? (C.B. Białogóra)

Karta Nauczyciela w art. 67a, 67b i 67c ustala zasady i tryb udzielania urlopów wychowawczych nauczycielom. W myśl tych przepisów urlop wychowawczy udziela się na podstawie wniosku złożonego przez nauczyciela, który składa się do organu, który nawiązał z nauczycielem stosunek pracy. Organem tym będzie dyrektor szkoły, przedszkola lub organ prowadzący — gmina w przypadku przedszkola jednooddziałowego. **Termin do złożenia wniosku wynosi co najmniej 1 miesiąc przed rozpoczęciem urlopu wychowawczego. Zasada ta nie ma zastosowania w przypadku urlopu wychowawczego trwającego nie dłużej niż 1 miesiąc.**

Zakończenie urlopu wychowawczego powinno przypadać na dzień poprzedzający rozpoczęcie roku szkolnego. Zpełnie nowym uregulowaniem dotyczącym wyłączenia nauczycieli placówek feryjnych jest możliwość skrócenia lub wydłużenia urlopu wychowawczego w zależności od terminu jego zakończenia w stosunku do początku roku szkolnego. Np. **nauczycielka złożyła wniosek o urlop wychowawczy w terminie od 1 maja 2005 r. do 30 kwietnia 2008 r., bezpośrednio po urlopie macierzyńskim. Nauczyciel może złożyć wniosek o przedłużeniu urlopu wychowawczego do dnia 31 sierpnia 2008 r. Inny przykład: nauczyciel przebywa na 3-letnim urlopie wychowawczym, który skończy się 10 listopada 2006 r. Pracodawca może skrócić temu nauczycielowi urlop do dnia 31 sierpnia 2006 r.**

Podstawowy wymiar urlopu wychowawczego nie uległ zmianie. W dalszym ciągu wynosi 3 lata, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 4 roku życia. Nauczyciel przebywający na urlopie wychowawczym może z tego urlopu zrezygnować:

- ✓ w każdym czasie — za zgodą organu udzielającego urlopu,
- ✓ z początkiem roku szkolnego — po uprzednim zawiadomieniu organu udzielającego urlopu, co najmniej na 3 miesiące przed zamierzonym terminem podjęcia pracy.

Należy zwrócić uwagę na zapis, zgodnie z którym nauczyciel placówki feryjnej wykorzystujący urlop wychowawczy nabywa prawo do urlopu wypoczynkowego z dniem rozpoczęcia ferii szkolnych przypadających po zakończeniu tego urlopu. **Np. urlop wychowawczy, który wykorzystuje nauczyciel skończył się z dniem 30 czerwca 2005 r. Prawo do urlopu wypoczynkowego nauczyciel nabył więc z dniem 1 lipca 2005 r.**

Przepisy Karty Nauczyciela regulują także prawo do urlopu wypoczynkowego nauczyciela, jeżeli w związku z rozpoczęciem urlopu wychowawczego nie mógł on wykorzystać w okresie letnich ferii szkolnych urlopu wypoczynkowego, do którego nabył prawo. W takim przypadku termin zakończenia urlopu wychowawczego powinien przypadać na koniec zajęć szkolnych. **Np. nauczyciel złożył wniosek o urlop wychowawczy w terminie od 1 marca 2004 r. do 31 sierpnia 2006 r. Z uwagi na to, że rozpoczynając urlop wychowawczy w marcu nie wykorzystał urlopu wypoczynkowego za rok 2004, do którego nabył prawo w dniu 1 stycznia 2004, urlop wychowawczy prawidłowo powinien być udzielony do końca zajęć szkolnych w 2006 r. a nie do końca roku szkolnego tj. 31 sierpnia.**

Przedawnienie roszczeń

Pracuję w gimnazjum w charakterze nauczyciela języka obcego już piąty rok. Pracodawca wypłaca mi więc dodatek stażowy w wysokości 5%. Niedawno odnalazłem świadectwo pracy potwierdzające okres mojego zatrudnienia u prywatnego pracodawcy. Po przedstawieniu tego dokumentu pracodawca zaczął mi wypłacać wyższy dodatek, ale od miesiąca następującego po miesiącu, w którym dostarczyłem świadectwo pracy. Chciałbym się dowiedzieć, czy mam możliwość dochodzenia dodatku stażowego za poprzednie okresy? (Z.K. Nadarzyn)

Termin przedawnienia roszczeń, a więc okres, przez który może pracownik dochodzić swych praw od pracodawcy czy byłego pracodawcy określa art. 291 Kodeksu pracy. W myśl § 1 wymienionego przepisu roszczenia ze stosunku pracy ulegają przedawnieniu z upływem 3 lat od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne. W przedstawionym stanie faktycznym roszczenie o wypłatę wyższego dodatku stażowego, do którego ma prawo nauczyciel niezależnie od wymiaru zatrudnienia na pewno stało się wymagalne w dniu dostarczenia świadectwa pracy. Od tego też dnia pracownik ma 3 lata na ewentualne dochodzenie roszczeń przed sądem pracy. Problem dotyczy jednak innej materii, a mianowicie czy pracownik może dochodzić wypłaty wymienionego świadczenia za okres np. trzech lat wstecz od dnia dostarczenia świadectwa.

W piśmiennictwie występują dwa odmienne od siebie stanowiska. Według pierwszego, przy takim zapisie § 1 art. 291 Kodeksu pracy nie ma możliwości dochodzenia roszczeń 3 lata wstecz. Określony tym przepisem termin dotyczy sytuacji niewypłacania określonego świadczenia po dostarczeniu dokumentu potwierdzającego prawo do np. wyższego dodatku stażowego. Wówczas pracownik ma trzy lata na dochodzenie wypłaty zaległego świadczenia przed sądem pracy.

Występuje również inny podgląd, według którego pracownik po dostarczeniu odpowiednich dokumentów potwierdzających nabycie prawa do określonego świadczenia, w tym przypadku wyższego stażowego, może dochodzić wypłaty różnicy pomiędzy niższym dodatkiem a należnym wyższym za 3 lata wstecz od dnia przedstawienia świadectwa pracy.

*

Jeden z byłych pracowników poprzez niewykonanie swoich obowiązków 4 lata temu wyrządził pracodawcy dość wysoką szkodę. Pracodawca powziął wiadomość o sprawcy tej szkody dopiero 6 miesięcy temu. Czy może jeszcze dochodzić naprawienia szkody przez pracownika przed sądem pracy? (R.T. Tomaszów Maz.)

Niestety pracodawca nie będzie mógł dochodzić swoich roszczeń w postaci naprawienia szkody przez byłego pracownika przed sądem pracy. Pomimo, że od powzięcia wiadomości o sprawcy szkody nie upłynął jeszcze rok, to od wyrządzenia szkody upłynęło więcej niż 3 lata, w przedstawionym stanie faktycznym okres ten wynosi 4 lata. Drugi termin w wymiarze 3 lat spowodował, że pracodawca nie będzie mógł dochodzić swoich roszczeń, bowiem § 2 art. 291 Kodeksu pracy wyraźnie ustala, że roszczenia pracodawcy o naprawienie szkody, wyrządzonej przez pracow-

nika wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych, ulegają przedawnieniu z upływem 1 roku od dnia, w którym pracodawca powziął wiadomość o wyrządzeniu przez pracownika szkody, nie później jednak niż z upływem 3 lat od jej wyrządzenia. Wymienione terminy mają również zastosowanie do roszczeń pracodawcy nieuzasadnionego odszkodowania w razie nieuzasadnionego rozwiązania przez pracownika umowy o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 55 § 1 Kodeksu pracy oraz wyrównania szkody powstałej wskutek naruszenia przez pracownika zakazu konkurencji przewidzianego w umowie.

*

4 lata temu prawomocnym wyrokiem sądu rejonowego została mi zasądzona odprawa w związku ze zwolnieniem mnie z pracy z winy pracodawcy. Z uwagi na to, że podobno pracodawca był w trudnej sytuacji finansowej, do chwili obecnej nie zostało mi to świadczenie wypłacone. Czy jeszcze mogę dochodzić przed sądem wypłaty tej odprawy?

Tak, ponieważ w tym przypadku roszczenie o wypłatę odprawy z powodu zwolnienia z pracy z przyczyn leżących po stronie pracodawcy ulegają przedawnieniu z upływem 10 lat.

Co do zasady roszczenia ze stosunku pracy przedawniają się po upływie 3 lat od dnia wymagalności. Jednak § 5 art. 291 Kodeksu pracy przewiduje w tym zakresie wyjątek, który dotyczy już orzeczonych świadczeń. I tak roszczenie stwierdzone prawomocnym orzeczeniem organu powołanego do rozstrzygania sporów tj. przez sąd pracy, jak również roszczenie stwierdzone ugodą zawartą w trybie określonym w kodeksie przed takim organem np. przed komisją pojednawczą czy sądem pracy, ulega przedawnieniu z upływem 10 lat od dnia uprawomocnienia się orzeczenia lub zawarcia ugody.

Zrzeczenie się przez pracodawcę przedawnienia

Jestem pracownikiem obsługi szkoły. W roku 2005 wypłacono mi nagrodę jubileuszową za 25 lat pracy i dopiero wówczas zorientowałam się, że nie otrzymałam takiej nagrody za lat 20. Czy będę mogła wystąpić do pracodawcy lub sądu pracy o wypłatę nagrody jubileuszowej za 20 lat pracy? (B.K. Białystok)

Oczywiście, pracownica będzie mogła zwrócić się tak do pracodawcy o wypłatę nagrody jubileuszowej za 20 lat pracy, jak też złożyć pozew do sądu pracy. To, czy pracodawca wypłaci to świadczenie lub sąd orzeknie o konieczności jego wypłaty będzie zależało od tego, czy pracodawca skorzysta z przedawnienia, czy też nie. Jeżeli pracodawca skorzysta z tego prawa, wówczas sam wypłaci nagrodę jubileuszową po otrzymaniu podania pracownicy lub z przedawnienia zrzeknie się w sądzie, który w takiej sytuacji orzeknie na korzyść pracownicy. Gdy jednak pracodawca wykorzysta pierwszą część zdania art. 292 Kodeksu pracy, wówczas pracownica roszczenia przedawnionego nie będzie mogła dochodzić. Należy przypomnieć, że wszelkiego rodzaju świadczenia ze stosunku pracy ulegają przedawnieniu z upływem 3 lat od chwili wymagalności.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 39/2005

Wypadek w pracy – co robić?

Jak wynika ze statystyk w Polsce jest zarejestrowanych około 86 tys. wypadków przy pracy rocznie. Wiele z nich nie jest jednak ani zgłaszana, ani też nie jest sporządzana odpowiednia dokumentacja. Oznacza to, że ilość wypadków przy pracy jest znacznie większa. Organy kontrolujące prawidłowość stosowania przepisów prawa pracy uznają, że cztery razy więcej. Jaka jest przyczyna takiego stanu rzeczy? Otóż pracodawcy nie zgłaszają wypadków przy pracy, ponieważ obawiają się podwyższenia składki na ubezpieczenie wypadkowe, z kolei pracownicy — bo boją się utraty pracy.

Pracodawcy powinni jednak pamiętać, że niezgłoszenie wypadku przy pracy stanowi przestępstwo określone w art. 221 kodeksu karnego, za które grozi grzywna lub kara ograniczenia wolności.

Zdarzył się wypadek przy pracy, co należy w tej sytuacji robić? Najczęściej pracodawcy nie zdają sobie sprawy z obowiązków na nich ciążyących w momencie zaistnienia tego zdarzenia.

A przecież Kodeks pracy w art. 234 wyraźnie ustala, że w razie wypadku przy pracy pracodawca jest obowiązany podjąć niezbędne działania eliminujące lub ograniczające zagrożenie, zapewnić udzielenie pierwszej pomocy osobom poszkodowanym i ustalenie w przewidzianym trybie okoliczności i przyczyn wypadku oraz zastosować odpowiednie środki zapobiegające podobnym wypadkom. Pracodawca obowiązany jest również powiadomić na piśmie Zakład Ubezpieczeń Społecznych o wszczęciu postępowania powypadkowego.

Jeżeli wypadek przy pracy był śmiertelny, ciężki lub zbiorowy pracodawca niezwłocznie zawiadamia właściwego inspektora pracy i prokuratora.

Ponadto pracodawca jest obowiązany prowadzić rejestr wypadków przy pracy, jak też ponosić koszty związane z ustalaniem okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy.

Kolejnym obowiązkiem pracodawcy jest systematyczne analizowanie przyczyn wypadków przy pracy, chorób zawodowych i innych chorób związanych z warunkami środowiska pracy, jak też w oparciu o wyniki tych analiz stosować właściwe środki zapobiegawcze.

Zabezpieczenie miejsca wypadku

Przy ustalaniu okoliczności wypadku ważne są wszystkie ślady mające istotny wpływ na uznanie zaistniałego zdarzenia za wypadek przy pracy. Dlatego też do czasu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku pracodawca ma obowiązek zabezpieczyć miejsce wypadku w taki sposób, aby wykluczało:

- ✓ dopuszczenie do miejsca wypadku osób niepowołanych,
- ✓ uruchamianie bez koniecznej potrzeby maszyn i innych urządzeń technicznych, które w związku z wypadkiem zostały wstrzymane,
- ✓ dokonywanie zmiany położenia maszyn i innych urządzeń technicznych, jak również zmiany położenia innych przedmiotów, które spowodowały wypadek lub pozwalają odtworzyć jego okoliczności.

Zgodę na dokonanie zmian w miejscu wypadku wyraża pracodawca po uzgodnieniu tej decyzji ze społecznym inspektorem pracy, oczywiście po dokonaniu oględzin miejsca wypadku, jak też po sporządzeniu, pod warunkiem, że zachodzi taka potrzeba, szkicu lub fotografii miejsca wypadku. W sytuacji zaistnienia wypadku śmiertelnego, ciężkiego lub zbiorowego zgodę taką wyraża pracodawca po uzgodnieniu z właściwym inspektorem pracy i prokuratorem, a w razie zaistnienia takich wypadków w zakładzie górniczym — także po uzgodnieniu z właściwym organem państwowego nadzoru górniczego.

Zgoda na dokonywanie zmian w miejscu wypadku nie jest wymagana w sytuacji, gdy zachodzi konieczność ratowania osób lub mienia albo zapobieżenia gromadzącemu niebezpieczeństwu.

Postępowanie powypadkowe

Pracodawca już zabezpieczył miejsce wypadku. Kolejnym jego obowiązkiem jest ustalenie okoliczności i przyczyn zaistniałego zdarzenia. W tym celu przeprowadza dochodzenie powypadkowe mające ustalić:

- ✓ kwalifikację zdarzenia jako wypadku przy pracy lub wypadku traktowanego na równi w wypadkiem,
- ✓ uprawnienia poszkodowanego do świadczeń z tytułu wypadku,
- ✓ warunki pracy, które doprowadziły do wypadku, a także wyciągnąć wnioski profilaktyczne.

Pracodawco pamiętaj, że dochodzenie powypadkowe przeprowadzasz nie tylko wtedy, gdy wypadkowi uległ pracownik, ale również inny ubezpieczony świadczący pracę na innej podstawie niż stosunek pracy.

Przepisem, zgodnie z którym ustala się okoliczności wypadku przy pracy i jego okoliczności, w stosunku do pracowników jest rozporządzenie z 28 lipca 1998 r., natomiast do innych ubezpieczonych rozporządzenie z 19 grudnia 2002 r. w sprawie trybu uznawania zdarzenia powstałego w okresie ubezpieczenia wypadkowego za wypadek przy pracy.

Dochodzenie powypadkowe prowadzi zespół powołany przez pracodawcę, w składzie uzależnionym od rodzaju wypadku i jego skutków.

Jeżeli zdarzył się wypadek śmiertelny, ciężki lub zbiorowy wówczas okoliczności jego powstania ustala zespół w składzie:

- ✓ pracownik kierujący służbą bhp,
 - ✓ zakładowy społeczny inspektor pracy.
- W przypadku pozostałych wypadków przy pracy członkami zespołu są:
- ✓ pracownik służbą bhp,
 - ✓ oddziałowy (wydziałowy) społeczny inspektor pracy.

Nie wszyscy pracodawcy są zobowiązani do tworzenia służby bhp. U tych pracodawców, którzy nie mają tego obowiązku zespół powypadkowy tworzą:

- ✓ sam pracodawca lub pracownik, któremu powierzony wykonywanie zadań służby bhp lub specjalista spoza zakładu pracy,
- ✓ społeczny inspektor pracy, a tam gdzie nie działa społeczna inspekcja pracy przedstawiciel pracowników posiadający aktualne zaświadczenie o ukończeniu szkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, zgodnie z przepisami dotyczącymi szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Zadania zespołu powypadkowego

Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o wypadku zespół powypadkowy jest obowiązany przystąpić do ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku. Prowadząc dochodzenie powypadkowe zespół powypadkowy:

- ✓ dokonuje oględzin miejsca wypadku, stanu technicznego maszyn i innych urzą-

żeń technicznych, stanu urządzeń ochronnych oraz bada warunki wykonywania pracy i inne okoliczności, które mogły mieć wpływ na powstanie wypadku,

- ✓ sporządza szkice, fotografuje miejsce wypadku,
- ✓ przesłuchuje poszkodowanego, jeżeli stan jego zdrowia na to pozwala,
- ✓ przesłuchuje świadków wypadku,
- ✓ zasięga opinii lekarza, w szczególności lekarza sprawującego opiekę zdrowotną nad pracownikami oraz w razie potrzeby innych specjalistów,
- ✓ zbiera inne dowody dotyczące wypadku,
- ✓ dokonuje prawnej kwalifikacji wypadku,
- ✓ określa środki profilaktyczne oraz wnioski, w szczególności wynikające z oceny ryzyka zawodowego na stanowisku pracy, na którym wystąpił wypadek.

Wypadek u innego pracodawcy

Pracodawca, na terenie którego pracownik uległ wypadkowi, zna procedury jakie musi zastosować. Może się zdarzyć sytuacja, że na jego terenie pracę wykonuje pracownik innego pracodawcy. Jeżeli obcy pracownik ulegnie wypadkowi w pracy, kto wówczas udziela pomocy poszkodowanemu, zabezpiecza miejsce wypadku czy powołuje zespół powypadkowy.

Pracodawca, na terenie którego zdarzył się wypadek:

- ✓ zapewnia udzielenie pomocy poszkodowanemu,
- ✓ zabezpiecza miejsce wypadku,
- ✓ zawiadamia niezwłocznie o wypadku pracodawcę poszkodowanego,
- ✓ udostępnia miejsce wypadku i niezbędne materiały oraz udziela informacji i wszechstronnej pomocy zespołowi powypadkowemu ustalającemu okoliczności i przyczyny wypadku.

Natomiast zespół powypadkowy, którego zadaniem jest ustalenie okoliczności i przyczyn wypadku, mającego miejsce na terenie innego zakładu pracy, powołuje pracodawca poszkodowanego. Zespół ten prowadzi dochodzenie powypadkowe w obecności przedstawiciela pracodawcy, na którego terenie miał miejsce wypadek.

Na wniosek pracodawcy poszkodowanego pracownika pracodawca, na którego terenie miał miejsce wypadek, może ustalić okoliczności i przyczyny wypadku, a następnie dokumentację powypadkową przekazać pracodawcy poszkodowanego pracownika, który zatwierdza protokół powypadkowy.

Sporządzenie protokołu

Zespół powypadkowy ustalił już okoliczności i przyczyny powstania wypadku przy pracy. Kolejnym krokiem zespołu jest sporządzenie protokołu powypadkowego, na co ma 14 dni od daty zawiadomienia o wypadku. Jeżeli poszkodowanym w wypadku przy pracy jest ubezpieczony świadczący pracę na innej podstawie niż stosunek pracy, zespół powypadkowy sporządza kartę wypadku.

Jeżeli nastąpiło przekroczenie wymienionego wyżej terminu, zespół powypadkowy podaje przyczyny opóźnienia w treści protokołu powypadkowego.

W trakcie prowadzonego dochodzenia zespół powypadkowy może stwierdzić, że zaistniałe zdarzenie nie jest wypadkiem przy pracy. Wówczas po sporządzeniu protokołu i stwierdzeniu w jego treści, że wypadek nie jest wypadkiem przy pracy, albo że zachodzą okoliczności, które mogą mieć wpływ na prawo pracownika do świadczeń przysługujących z tytułu wypadku, zespół obowiązany jest szczegółowo uzasadnić i wskazać dowody stanowiące podstawę takiego stwierdzenia.

Ponieważ treść protokołu powypadkowego, a zwłaszcza uznanie, bądź nie, za wypadek przy pracy ma istotny wpływ na uprawnienia poszkodowanego pracownika do świadczeń odszkodowawczych, poszkodowany ma prawo wglądu do akt sprawy w każdym etapie dochodzenia wypadkowego, spo-

rządzenia z nich notatek i odpisów oraz kopii oraz zespół powypadkowy jest obowiązany zapoznać poszkodowanego z treścią protokołu powypadkowego przed jego zatwierdzeniem. Po zapoznaniu się z protokołem poszkodowany ma prawo zgłoszenia uwag i zastrzeżeń do ustaleń w nim zawartych.

W przypadku gdy w wyniku wypadku przy pracy poszkodowany pracownik zmarł, z treścią protokołu powypadkowego zespół powypadkowy zapoznaje z treścią protokołu powypadkowego członków rodziny zmarłego pracownika oraz poucza ich o prawie do zgłaszania uwag i zastrzeżeń do ustaleń zawartych w protokole powypadkowym.

Zatwierdzenie protokołu

Po sporządzeniu protokołu powypadkowego i zapoznaniu z jego treścią poszkodowanego pracownika zespół powypadkowy przedstawia go pracodawcy, który na jego zatwierdzenie ma 5 dni od dnia jego sporządzenia. Jeżeli do treści protokołu zostały zgłoszone zastrzeżenia przez poszkodowanego lub członków rodziny zmarłego wskutek wypadku pracownika albo protokół nie odpowiada warunkom określonym przepisami pracodawca zwraca niezatwierdzony protokół powypadkowy w celu wyjaśnienia i uzupełnienia go przez zespół powypadkowy.

Zespół powypadkowy, po dokonaniu wyjaśnień i uzupełnień sporządza, nie później niż w ciągu 5 dni, nowy protokół powypadkowy, do którego dołącza protokół niezatwierdzony przez pracodawcę.

Po stwierdzeniu, że protokół powypadkowy spełnia wszystkie warunki przewidziane prawem, pracodawca zatwierdza go. Zatwierdzony protokół powypadkowy jest niezwłocznie doręczany przez pracodawcę poszkodowanemu pracownikowi, a w razie wypadku śmiertelnego — członkom rodziny. Jeżeli zaistniały wypadek przy pracy dotyczył wypadku śmiertelnego, ciężkiego lub zbiorowego wówczas protokół powypadkowy pracodawca niezwłocznie doręcza właściwemu inspektorowi pracy.

Jednym z obowiązków pracodawcy w sferze spraw dotyczących wypadków przy pracy jest prowadzenie rejestru wypadków na podstawie wszystkich protokołów powypadkowych. Rejestr ten zawiera:

- ✓ imię i nazwisko poszkodowanego,
- ✓ miejsce i datę wypadku,
- ✓ informacje dotyczące skutków wypadku dla poszkodowanego,
- datę sporządzenia protokołu powypadkowego,
- ✓ stwierdzenie, czy wypadek jest wypadkiem przy pracy,
- ✓ krótki opis okoliczności wypadku,
- ✓ datę przekazania wniosku do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz
- ✓ inne okoliczności wypadku, których zamieszczenie w rejestrze jest celowe.

Pracodawca jest zobowiązany także do sporządzania statystycznej karty wypadku. Kartę tę sporządza się w dwóch egzemplarzach, z których jeden pracodawca przekazuje do urzędu statystycznego, a drugi zachowuje w swoich dokumentach.

Wszystkie koszty związane z dochodzeniem powypadkowym ponosi pracodawca.

Protokół powypadkowy wraz z pozostałą dokumentacją powypadkową pracodawca przechowuje przez 10 lat.

Co to jest wypadek przy pracy?

Ustalając kwalifikację zaistniałego zdarzenia, pracodawcom wiele trudności sprawia ustalenie, czy jest to wypadek przy pracy, czy też nie. A przecież od prawidłowych ustaleń zależy prawo poszkodowanego do świadczeń.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, powodującą uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą:

— podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych,

— podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez jego polecenia,

ciąg dalszy w następnym numerze